



**ORZECZNICTWO
SĄDÓW
APELACJI BIAŁOSTOCKIEJ**

4/2020

kwartalnik

Skład Kolegium Redakcyjnego Orzecznictwa Sądów Apelacji Białostockiej:

<i>Przewodniczący</i>	– <i>SSA Janusz Sulima</i>
<i>Członkowie</i>	– <i>SSA Magdalena Pankowiec</i>
	– <i>SSA Bogusław Suter</i>
	– <i>SSA Jacek Dunikowski</i>
	– <i>SSA Bożena Szponar-Jarocka</i>
	– <i>SSA Sławomir Bagiński</i>

SPIS TREŚCI:

1. Orzecznictwo w sprawach cywilnych	3
2. Orzecznictwo w sprawach zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych	59

ISSN 1234-1525

Wydawca: SĄD APELACYJNY w Białymstoku

Skład: BAUHAUS s.c., 15-181 Białystok, ul. 42 Pułku Piechoty 48, tel. 85 6752 624

Druk: PPUH BOOK HOUSE s.c., 15-181 Białystok, ul. 42 Pułku Piechoty 48, tel. 85 653 86 62

Nakład: 250 egz.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 19 czerwca 2020 r. Sygn. akt I ACa 54/20

- I. Art. 64 Konstytucji RP przewidujący wolności i prawa o charakterze ekonomicznym, nie obejmuje swoim zakresem państwowych osób prawnych, jako że nie mogą one być podmiotami praw i wolności „człowieka i obywatela”.
- II. Zgodnie z treścią art. 216 ust. 2 Konstytucji RP – nabywanie, zbywanie i obciążanie nieruchomości Skarbu Państwa (także nieodpłatnie) następuje na zasadach i w trybie określonych w ustawie (tu akurat w ustawie z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa). Treść tej ustawy decyduje o ocenie charakteru i skutków danej czynności prawnej. Istotne zatem jest, jak dany stosunek kształtuje sama ustawa, jakie prawa, ograniczenia i zakazy przewiduje. Innymi słowy, strony ocenianej umowy mogły ukształtować treść umowy jedynie w taki sposób, na jaki pozwalały im obowiązujące wówczas przepisy, w tym regulacje ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, bez możliwości swobody w tej mierze. Jednostki publiczne mogą bowiem jedynie w takim zakresie kształtować swoje uprawnienia, na jaki pozwala im ustawa. Poszukiwanie dodatkowej ochrony prawnej na gruncie innych przepisów, w tym kodeksu cywilnego, z pominięciem specyfiki stron danego stosunku prawnego, pozbawione jest dostatecznych podstaw w obowiązującym porządku prawnym.

Przewodniczący

: SSA Krzysztof Chojnowski (spr.)

Sędziowie

: SSA Jadwiga Chojnowska

SSA Jarosław Marek Kamiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 2020 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa K.O.W.R. w W. przeciwko Gminie O. o zapłatę na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 31 października 2019 r. sygn. akt I C 341/19

- I. prostuje oznaczenie strony powodowej w zaskarżonym wyroku w ten sposób, że określa ją jako: „K.O.W.R. w W.”;
- II. zmienia zaskarżony wyrok:

- a. w punkcie I w ten sposób, że zasądza od pozwanej Gminy O. na rzecz powoda K.O.W.R. w W. kwotę 28.548 (dwadzieścia osiem tysięcy pięćset czterdzieści osiem) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2019 r. do dnia zapłaty i oddala powództwo w pozostałej części;
 - b. w punkcie IV w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 7.729,52 (siedem tysięcy siedemset dwadzieścia dziewięć i 52/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;
- III. oddala apelację w pozostałej części;
- IV. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 23.335,99 (dwadzieścia trzy tysiące trzysta trzydzieści pięć i 99/100) złotych tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.

UZASADNIENIE

K.O.W.R. wniósł o zasądzenie od Gminy O. kwoty 374.956,95 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 18 listopada 2018 r. do dnia zapłaty, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Gmina O. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 31 października 2019 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 359.006,95 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2019 r. do dnia zapłaty (pkt. I); umorzył postępowanie o zapłatę kwoty 15.950 zł (pkt. II); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt. III); zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 28.767,50 zł tytułem kosztów procesu (pkt. IV).

Sąd ten ustalił, że w dniu 26 października 2006 r. Rada Miejska w O. podjęła uchwałę nr (...) w sprawie nieodpłatnego nabycia od Skarbu Państwa nieruchomości położonych na terenie Gminy O. Na mocy aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r. sporządzonego przed notariuszem (...), Agencja Nieruchomości Rolnych zawarła z pozwaną Gminą umowę nieodpłatnego przeniesienia prawa własności szeregu nieruchomości. Strony uzgodniły w § 3 umowy, że w razie zbycia lub przeznaczenia przez Gminę nieruchomości na inne cele niż określone w umowie przed upływem 10 lat, licząc od dnia ich nabycia, Agencja Nieruchomości Rolnych (poprzednik prawny K.O.W.R.) może żądać zwrotu aktualnej wartości pieniężnej tych nieruchomości, ustalonej według zasad określonych w art. 30 ust. 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Pań-

stwa. Pozwana sprzedała część nieruchomości, nabytych uprzednio nieodpłatnie od Agencji Nieruchomości Rolnych, w tym działkę gruntu nr ... powstałą z podziału przekazanej na rzecz pozwanej działki nr ..., obręb B. (Kw nr ...) za cenę 28.548 zł na podstawie aktu notarialnego z dnia 27 kwietnia 2010 r., Rep. A Nr ...; udział wynoszący 595/14884 w działce gruntu nr ... obręb B. (Kw nr ...) za cenę 1.242,30 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 13 lutego 2014 r., Rep. A Nr ...; udział wynoszący 1/6 udziału w działce gruntu nr ... zabudowanej budynkiem gospodarczym, obręb B... (Kw nr ...) za cenę 1.695,50 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 13 lutego 2014 r. Rep. A Nr ...; nieruchomość stanowiącą działkę gruntu nr ... położoną w W. (Kw nr ...) za cenę 25.340 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 9 czerwca 2016 r., Rep. A Nr ...; nieruchomość, stanowiącą działkę gruntu nr ..., zabudowaną budynkiem mieszkalnym, położoną w miejscowości D., obręb B., (Kw nr ...) za cenę 5.779 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 3 sierpnia 2015 r., Rep. A Nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości D... wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb B... (Kw nr ...) za cenę 3.101,50 zł na podstawie aktu notarialnego z dnia 6 lutego 2015r., Rep. A nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości D. wraz z udziałem w działce nr ..., obręb B. (Kw nr ...) za cenę 1.606,80 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 9 grudnia 2010 r., Rep. A Nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości K. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb D. (Kw nr ...) za cenę 16.300 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 12 października 2016 r., Rep. A nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości K. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb B. (Kw nr ...) za cenę 96.323 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 20 marca 2014 r., Rep. A nr ..., nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości W. wraz z działką nr ..., obręb W. (Kw nr ...) za cenę 17.000 zł na podstawie aktu notarialnego z dnia 14 maja 2013 r., Rep. A nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości K. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb W. (Kw nr ...) za cenę 34.000 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 30 czerwca 2009 r., Rep. A nr ...; nieruchomość, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości K. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb W. (Kw nr ...) za cenę 1.679,25 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 5 listopada 2010 r., Rep. A nr ...; nieruchomość stanowiącą działkę gruntu nr ..., położoną w miejscowości B. D., obręb O. (Kw nr ...) za cenę 26.800 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 19 marca 2010 r., Rep. A nr ...; nieruchomość stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości W. L. wraz z udziałem w działce

gruntu nr ..., obręb M. (Kw nr ...) za cenę 2.980 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 13 lutego 2014 r., Rep. A nr ...; nieruchomości, stanowiącą lokal mieszkalny nr ... w budynku nr ... w miejscowości W. L. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb M. (Kw nr ...) ze cenę 40.000 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 12 września 2014 r., Rep. A nr ...; nieruchomości stanowiącą działkę gruntu ... zabudowaną budynkiem byłego przedszkola położonego w W. (Kw nr ...) za cenę 29.000 zł na podstawie aktu notarialnego z dnia 13 sierpnia 2013 r., Rep. A nr ...; nieruchomości stanowiącą działkę gruntu nr ... zabudowaną budynkiem w B. D., obręb O. (Kw nr ...) za cenę 25.250 zł – na podstawie aktu notarialnego z dnia 7 maja 2013 r., Rep. A nr ... Ponadto w dniu 6 lutego 2015 r. (akt notarialny Rep. A nr ...) pozwana dokonała zamiany działki gruntu nr ... (powstałej z podziału działki nr ..., obręb B., Kw Nr ...) i otrzymała dopłatę od właściciela zamienianej nieruchomości w wysokości 2.361,60 zł.

Jak następnie ustalił Sąd Okręgowy, powódka pismem z dnia 15 października 2018 r. wezwała pozwaną do zwrotu kwot uzyskanych ze sprzedaży i zamiany nieruchomości, które zostały zbyte przed upływem 10 lat od dnia ich nieodpłatnego nabycia. Ponadto w piśmie z dnia 28 listopada 2018 r. doręczonym pozwanej w dniu 4 grudnia 2018 r. wezwano pozwaną do zapłaty z tego tytułu kwoty 677.673,45 zł w terminie 30 dni. W odpowiedzi na wezwania pozwana wskazała, że brak jest podstaw do dokonania zwrotu środków, gdyż ustalenia stron zawarte w ostatnim zdaniu § 3 umowy, odbiegające od treści przepisów ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa należy uznać za sprzeczne z ustawą, a tym samym za nieważne z mocy prawa. W piśmie z dnia 18 lutego 2018 r. pozwana dodatkowo podniosła, że burmistrz nie posiadał stosownych kompetencji do zaciągnięcia zobowiązania, ponadto roszczenie jest w przeważającej części przedawnione.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd ocenił powództwo jako częściowo zasadne, tj. do kwoty 359.006,95 zł. Swoje rozstrzygnięcie oparł na przedłożonych w sprawie dokumentach, których wiarygodność nie została zakwestionowana przez strony.

Odnosząc się do podniesionego przez pozwaną zarzutu przedawnienia, Sąd uznał go za zasadny w zakresie roszczenia o zapłatę z tytułu sprzedaży nieruchomości, objętej aktem notarialnym rep. A nr ... z dnia 8 sierpnia 2008 r. za cenę 15.950 zł. Sąd zwrócił bowiem uwagę, że powód w piśmie z dnia 10 września 2019 r. przyznał, iż powyższa wierzytelność jest przedawniona i w tej części cofnął

pozew. Z uwagi na cofnięcie pozwu o zapłatę kwoty 15.950 zł Sąd na podstawie art. 203 i 355 k.p.c. umorzył postępowanie w tym zakresie.

Za niezasadny uznał natomiast zarzut przedawnienia roszczenia wynikającego ze sprzedaży nieruchomości na podstawie aktu notarialnego z dnia 30 czerwca 2009 r. Wskazał tutaj na treść art. 118 k.c. (w brzmieniu obowiązującym od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2018 r., poz. 1104) przewidujący 6-ścieletni okres przedawnienia. Sąd zwrócił też uwagę na treść art. 5 ust 2 ustawy z dnia 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw i stwierdził, że roszczenie odnośnie należności wynikającej z aktu notarialnego nie uległo przedawnieniu. Skoro bowiem pozew w niniejszej sprawie został wniesiony 19 czerwca 2019 r., to nie upłynął termin 10 lat od dnia sprzedaży nieruchomości ani termin 6 lat od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej.

Sąd stwierdził następnie, że strony były zgodne co do tego, że pozwana przeniosła własność nieruchomości i udziałów we własności nieruchomości na rzecz osób trzech. Prawo własności powyższych nieruchomości zostało wcześniej nieodpłatnie przekazane Gminie przez Agencję Nieruchomości Rolnych mocą aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r. Podstawę przekazania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu nr ..., obręb B. stanowił przepis art. 24 ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (działka nr ... powstała z podziału działki nr ..., została sprzedana na podstawie aktu notarialnego z dnia 27 kwietnia 2010 r., Rep. A Nr ... za cenę 28.548 zł). Nieruchomości objęte aktem notarialnym z dnia 30 czerwca 2009 r. (dotyczy lokalu mieszkalnego nr ... w budynku nr ... w miejscowości K. wraz z udziałem w działce gruntu nr ..., obręb W. (Kw nr ...), aktem notarialnym z dnia 13 sierpnia 2013 r. (dotyczy nieruchomości stanowiącej działkę gruntu ... zabudowanej budynkiem byłego przedszkola położonej w W. (Kw nr ...) oraz aktem notarialnym z dnia 9 czerwca 2016 r., Rep. A Nr ... (dotyczy działki gruntu nr ... położonej w W. (Kw nr ...) – zostały przekazane na podstawie art. 48 ust. 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Nieruchomość stanowiąca działkę gruntu nr ... (umowa zamiany z dnia 6 lutego 2015 r., dotyczyła działki gruntu ... powstałej z podziału działki nr ...) została przekazana na podstawie art. 44 ust. 1 ww. ustawy. Nieruchomości, objęte aktami notarialnymi: z dnia 3 sierpnia 2015 r., Rep. A Nr ...; z dnia 6 lutego 2015 r., Rep. A nr ...; z dnia 9 grudnia 2010 r., Rep. A Nr ...; z dnia 12 października 2016 r., Rep. A nr ...; z dnia 20 marca 2014 r., Rep. A nr ...; z dnia 14 maja 2013 r.,

Rep. A nr ...; z dnia 19 marca 2010 r., Rep. A nr ...; z dnia 13 lutego 2014 r., Rep. A nr ...; z dnia 12 września 2014 r., Rep. A nr ...; z dnia 7 maja 2013 r., Rep. A nr ... i z dnia 13 lutego 2014 r., Rep. A Nr ... – zostały uprzednio przekazane przez Agencję na rzecz pozwanej na podstawie art. 43 ust. 2 i art. 48 ust. 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Zdaniem Sądu ustawowe uprawnienie do żądania zapłaty dotyczyło jedynie nieruchomości przekazanej na podstawie art. 24 ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (dot. nieruchomości, stanowiącej działkę gruntu nr ... powstałej z podziału działki nr ..., na podstawie aktu notarialnego z dnia 27 kwietnia 2010 r., Rep., A Nr ...). Przepis ten – według stanu na dzień zawarcia aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r., jak i w według obecnego stanu prawnego – przewidywał, że w przypadku gdy nabywca, przed upływem 10 lat licząc od dnia nabycia nieruchomości, zbył lub przeznaczył tę nieruchomość na inne cele niż określone w umowie, K.O.W.R. jest uprawniony do wystąpienia do tego nabywcy z żądaniem zwrotu aktualnej wartości pieniężnej tej nieruchomości, ustalonej według zasad określonych w art. 30 ust. 1 ustawy. Zgodnie z oświadczeniem złożonym w akcie notarialnym z dnia 30 października 2006 r., w razie zbycia lub przeznaczenia przez Gminę nieruchomości na inne cele niż określone w umowie przed upływem 10 lat, licząc od dnia ich nabycia, powód może żądać zwrotu aktualnej wartości pieniężnej tych nieruchomości, ustalonej według zasad określonych w art. 30 ust. 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Według Sądu I instancji, z przepisu art. 353¹ k.c. wynika wprost, że strony mogą kształtować stosunek prawny według własnej woli, jednak zgodnie z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, właściwością stosunku prawnego i zasadami współżycia społecznego. Zasada swobody umów musi być więc w każdym przypadku poszanowana, a jej obowiązywanie może zostać wyłączone jedynie w sytuacjach niewątpliwego stwierdzenia ww. okoliczności. Zdaniem Sądu postanowienie umowy zawarte w zdaniu ostatnim § 3 aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r. nie stanowi naruszenia zasady swobody umów. Powyższe stanowi bowiem uzgodnienie woli stron, wyrażające ich interesy. Objęcie zgodnie z wolą stron ograniczenia co do zbycia wszystkich nieruchomości, przekazanych przez powoda nieodpłatnie – w ocenie Sądu – nie jest sprzeczne z przepisami i nie zmierza do obejścia prawa. Nabywca zobowiązał się dochować określonego obowiązku, co jawi się oczywistym, zważywszy na nieodpłatne przekazanie szeregu nieruchomości na konkretne cele.

Sąd Okręgowy wskazał także na treść art. 57 § 1 i 2 k.c. i stwierdził, że zbywalność prawa może zostać ograniczona w stosunkach między stronami. Uprawniony może skutecznie zobowiązać się wobec innej osoby, że nie dokona rozporządzenia prawem. Zatem powyższe zobowiązanie stron wywołuje skutki tylko między nimi i uzasadnia obowiązek zapłaty wartości nieruchomości w razie dokonania czynności wbrew przyjętemu na siebie zobowiązaniu. W tym kontekście Sąd zauważył, że pozwana zbyła nieruchomości i udziały w nieruchomościach przed upływem 10 lat od dnia ich nabycia. Uzyskała z tego tytułu łącznie kwotę 359.006,95 zł i zwrotu takiej kwoty żąda powód. Realizuje on swoje uprawnienia zapłaty w sytuacji, gdy pozwana nie zrealizowała obowiązku wskazanego w umowie. Za chybiony Sąd uznał zarzut pozwanej co do bezskuteczności oświadczenia Gminy zawartego w ostatnim zdaniu § 3 aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r. Zgodnie bowiem z 46 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym – oświadczenie woli w imieniu gminy w zakresie zarządu mieniem składa jednoosobowo wójt albo działający na podstawie jego upoważnienia zastępca wójta, samodzielnie albo wraz z inną upoważnioną przez wójta osobą. Z kolei ustęp 3 przytoczonego przepisu stanowi, iż do skuteczności czynności prawnej prowadzącej do powstania zobowiązań pieniężnych potrzebna jest kontrasygnata skarbnika gminy lub osoby przez niego upoważnionej. Ustawa uprawnia wyłącznie wójta bądź inną upoważnioną osobę do składania oświadczeń woli w imieniu gminy. Sama zaś kontrasygnata nie stanowi oświadczenia woli w rozumieniu prawa cywilnego. Kontrasygnata stanowi jedynie oświadczenie wiedzy skarbnika co do stanu planu finansowego gminy. Jest to pośrednio narzędzie dyscypliny budżetowej, a nie ograniczenie kompetencji gminy w gospodarowaniu mieniem komunalnym. Nadto, jej brak nie powoduje nieważności umowy, za wyłączeniem oświadczeń co do których ustawa wprost wskazuje sankcję nieważności. Jednakże w sprawie niniejszej taka sankcja nie zachodzi. Ponadto z okoliczności sprawy wynika, że pozwana gospodarowała mieniem, które zostało jej przekazane na podstawie umowy z dnia 30 października 2006 r., co oznacza, że Gmina przystąpiła do realizacji umowy, a zatem doszło w sposób dorozumiany do złożenia kontrasygnaty przez skarbnika.

Mając na uwadze, że wartość nieruchomości nie była kwestionowana, Sąd na podstawie powołanych przepisów zasądził od pozwanej Gminy na rzecz powoda kwotę 359.006,95 zł.

O obowiązku zapłaty odsetek za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2019 r. do dnia zapłaty orzekł na podstawie art. 481 k.c., mając na względzie fakt, że pismem

z dnia 28 listopada 2018 r. doręczonym pozwanej w dniu 4 grudnia 2018 r. powód wezwał pozwaną do zapłaty należności. Roszczenie było sprecyzowane i w dostateczny sposób umotywowane.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c., mając na względzie, że powód wygrał proces w przeważającej części. Sąd nie przyznał jednocześnie zwrotu kosztów procesu od cofniętego pozwu w zakresie kwoty 15.950 zł, gdyż w piśmie z dnia 29 sierpnia 2018 r. pozwana błędnie poinformowała powoda, że nieruchomości została sprzedana aktem notarialnym z dnia 30 czerwca 2019 r. Dopiero w odpowiedzi na pozew wskazała prawidłową datę transakcji oraz dołączyła wypisy aktów notarialnych. Po otrzymaniu odpowiedzi na pozew, powód przed rozprawą cofnął pozew w zakresie przedawnionej wierzytelności.

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

- 1) nieważność postępowania poprzez naruszenie art. 379 pkt 2 k.p.c. przez przeprowadzenie postępowania i wydanie wyroku sądzającego, w sytuacji gdy powód, tj. K.O.W.R. Oddział Terenowy w O. nie posiada osobowości prawnej, ani zdolności sądowej i procesowej, co należy do okoliczności notoryjnych i wynika z art. 2 ust. 1 ustawy o KOWR.;
- 2) naruszenie art. 196 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i niezawiadomienie K.O.W.R. o toczącym się procesie;
- 3) naruszenie art. 98 k.p.c. poprzez nieobciążenie powoda na rzecz pozwanej kosztami procesu od cofniętego pozwu w zakresie kwoty 15.950 zł, gdyż nie sposób przyjąć, iż to Gmina O. swoją omyłką pisarską odpowiada za złożenie przez reprezentowanego przez profesjonalnego pełnomocnika powoda pozwu dotyczącego przedawnionego w części roszczenia;
- 4) naruszenie art. 353¹ k.c. poprzez jego błędną wykładnię, prowadzącą do ustalenia, iż zasada swobody umów obejmuje również szczególnie przypadek przekazywania na rzecz jednostek samorządu terytorialnego nieruchomości;
- 5) naruszenie art. 64 i art. 65 k.c. poprzez ich błędną wykładnię, prowadzącą do ustalenia, iż K.O.W.R. OT. w O. posiada zdolność sądową;
- 6) naruszenie art. § 2 ustawy o KOWR poprzez przyjęcie, że Oddział Terenowy K.O.W.R. również posiada zdolność sądową i prawną;
- 7) naruszenie art. 46 ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym poprzez jego błędną wykładnię i nieuwzględnienie braku skuteczności zobowiązania Gminy O. wobec Agencji Nieruchomości Rolnych (i jej następcy prawnego) w sytuacji,

gdy czynność prawna mogąca rodzić po stronie Gminy O. zobowiązania finansowe wymagała dla swojej skuteczności kontrasygnaty skarbnika gminy.

Mając powyższe na uwadze – w przypadku uwzględnienia zarzutu nieważności – pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania; w przypadku uwzględnienia zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego – wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych; w przypadku uwzględnienia zarzutu naruszenia przepisów postępowania – wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wraz z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, jako że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materialnie dowodowym, a nadto nie są przedmiotem zarzutów apelacji. Na tle prawidłowo ustalonych okoliczności faktycznych, Sąd Apelacyjny wyraża jednak odmienną ocenę prawną co do zakresu, w jakim powód może skutecznie domagać się zwrotu wartości pieniężnej nieruchomości przeniesionych nieodpłatnie na rzecz pozwanej Gminy w ramach umowy zawartej w formie aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r. Podstawą odmiennego stanowiska Sądu odwoławczego jest właściwa analiza przepisów prawnych mających zastosowanie w niniejszej sprawie (w tym przepisów o randze konstytucyjnej) oraz będące konsekwencją tej analizy przyjęcie, że wyrażona w art. 353¹ k.c. zasada swobody umów nie odnosi się do podmiotów prawa publicznego. W rezultacie Sąd Apelacyjny uważa, że prawo żądania zwrotu wartości pieniężnej przekazanych nieruchomości może dotyczyć jedynie nieruchomości przeniesionych na Gminę na podstawie art. 24 ust. 5 pkt. 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia aktu notarialnego), a nie wszystkich nieruchomości nieobjętych zarzutem przedawnienia (o czym będzie szerzej w dalszej części uzasadnienia).

Odnosząc się w pierwszej kolejności do kwestii nieważności postępowania z uwagi na brak legitymacji czynnej powoda, Sąd odwoławczy za słuszne uznaje w tym względzie stanowisko zaprezentowane w odpowiedzi na apelację, że stroną niniejszego postępowania jest K.O.W.R. w W. – będący państwową osobą prawną wyposażoną w zdolność sądową i procesową, a nie Oddział Terenowy w O.

jako taki. Nie ulega wątpliwości, że oddziały Krajowego Ośrodka jako części osoby prawnej, nie mają samodzielnych zadań, niezależnych od kompetencji Ośrodka. Zadania jednostek organizacyjnych są wprost emanacją zadań samego Ośrodka, a powołanie (wyodrębnienie) ich w strukturze tego podmiotu ma na celu jedynie funkcjonalną decentralizację gospodarowania Zasobem Własności Rolnej Skarbu Państwa w powiązaniu z pewnym zakresem terytorialnym (tj. ze względu na usytuowanie określonych nieruchomości Skarbu Państwa). W ocenie Sądu Apelacyjnego samo użycie dodatkowego elementu w postaci „Oddział Terenowy w O.” – w całości kształcie okoliczności tej sprawy – nie może być rozpatrywane w takim kontekście jak podnosi to strona skarżąca, tj. że podmiotem dochodzącym roszczeń w niniejszym procesie jest Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka, a nie sam Ośrodek, co – według pozwanej – winno skutkować nieważnością postępowania. Jakkolwiek trzeba przyznać, że zbędne było tutaj dodatkowe oznaczenie powoda poprzez wskazanie jego oddziału terenowego, to jednocześnie nie sposób zaakceptować stanowiska, jakoby podmiotem inicjującym proces (a zatem dochodzącym roszczeń we własnym imieniu i na własną rzecz) był Oddział Terenowy w O. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zarówno sposób oznaczenia powoda w pozwie (nr NIP i wzmianka o następstwie prawnym po Agencji Nieruchomości Rolnych), jak też treść przepisów ustawy z dnia 10 lutego 2017 r. o KOWR oraz stosowne zapisy Statutu tego Ośrodka (rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 kwietnia 2017 r.), wskazują, że inicjatorem obecnego postępowania może być jedynie (i de facto jest) K.O.W.R. w W. – następca prawny Agencji Nieruchomości Rolnych. Potwierdzają to złożone do akt sprawy, załączone do pozwu pełnomocnictwa – najpierw Dyrektor Generalny (p.o.) K.O.W.R. udzielił umocowania Dyrektorowi Oddziału Terenowego w O. do reprezentowania KOWR (k. 234), ten zaś, na podstawie pełnomocnictwa Dyrektora Generalnego, udzielił pełnomocnictwa radcy prawnemu występującemu w sprawie do prowadzenia spraw K.O.W.R. w zakresie związanym z działalnością Oddziału Terenowego w O. (k. 233). Treść tych pełnomocnictw jednoznacznie wskazuje, że działający w sprawie pełnomocnik mógł działać i działał wyłącznie w imieniu K.O.W.R., zaś oznaczenie oddziału terenowego w pozwie miało służyć wyłącznie doprecyzowaniu kwestii doręczeń. Na uwagę zasługuje również fakt, że obie strony w dalszych pismach procesowych posłużyły się prawidłowym oznaczeniem, tj. K.O.W.R. w W. (pismo powoda z dnia 10 września 2019 r., k. 318 i pismo pozwanej z dnia 19 września 2019 r., k. 343), co może sugerować, że w trakcie postępowania nie było wątpliwości co do tego, jaki w istocie podmiot dochodzi roszczeń w niniejszym procesie.

Z uwagi na powyższe bezzasadne okazały się zarzuty naruszenia art. 379 pkt 2 k.p.c., art. 196 § 2 k.p.c., art. 64 i 65 k.c. oraz art. 2 ustawy o KOWR. Wadliwe określenie powoda w zaskarżonym wyroku należało natomiast skorygować jako oczywistą omyłkę, na podstawie art. 350 § 1 k.p.c.

Przechodząc do zagadnień związanych z podstawą prawną roszczenia, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na treść art. 216 ust. 2 Konstytucji RP, który stanowi, iż nabywanie, zbywanie i obciążanie nieruchomości, udziałów lub akcji oraz emisja papierów wartościowych przez Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski lub inne państwowe osoby prawne następuje na zasadach i w trybie określonych w ustawie. Wykładnia systemowa tego przepisu prowadzi do wniosku, że czynności w nim wymienione podporządkowane są rygorom wynikającym z art. 216 ust. 1 Konstytucji RP (środki finansowe na cele publiczne są gromadzone i wydatkowane w sposób określony w ustawie), a więc wymóg ustawowego określenia zasad i trybu przeprowadzania niektórych czynności prawnych odnosi się do wszystkich państwowych osób prawnych. Odesłanie zawarte w art. 216 ust. 2 Konstytucji RP oznacza, że ustawodawca zobowiązany jest do stworzenia proceduralnych ram, przy czym pozostawia on merytoryczne rozstrzygnięcie w tych ramach organom zainteresowanych państwowych osób prawnych. Podkreślenia wymaga, że przepis ten dotyczy tylko mienia państwowego, a jego celem jest ochrona całości majątku państwowego oraz swobody dysponowania nim przez państwo (zob. M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87-243*, Warszawa 2016). Użyte w treści przepisu określenia „nabywanie” oraz „zbywanie” powinny być rozumiane szeroko, a więc w drodze ustawy należy uregulować zasady i tryb nabywania oraz zbywania zarówno odpłatnego, jak i nieodpłatnego (zob. B. Banaszak, *Konstytucja*, 2012, s. 1045). Nadmienić także należy, że art. 64 Konstytucji RP przewidujący wolności i prawa o charakterze ekonomicznym, nie obejmuje swoim zakresem państwowych osób prawnych, jako że nie mogą one być podmiotami praw i wolności „człowieka i obywatela”. Ochrona własności państwowej wynika natomiast z art. 218 Konstytucji RP, który odsyła do ustawy określenie organizacji Skarbu Państwa i sposobu zarządzania jego majątkiem, nie zawierając jednocześnie żadnych materialnych ograniczeń dotyczących regulacji ustawowej ani dyrektyw odnoszących się do jej treści. Oznacza to, że ustawodawca uzyskał znaczną swobodę regulacyjną w tym zakresie (zob. T. Liszcz, *Praca i kapitał w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej Teza nr 3*, artykuł w *Studia Iuridica Lublinensia*.2014.22.253).

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na konieczność uwzględniania specyfiki podmiotów prawa publicznego przy stosowaniu przepisów prawa cywilnego wskazując, że jeden z poważniejszych błędów popełnianych w orzecznictwie i doktrynie polega na przyjęciu założenia, iż skoro ustawodawca zastosował w odniesieniu do państwa czy innych podmiotów będących jego pochodnymi tzw. cywilnoprawną metodę regulacji z umową na czele, oznacza to, że państwo staje się takim samym uczestnikiem obrotu prawnego jak każdy inny, a w szczególności staje się równorzędnym podmiotem w stosunku do jednostki prywatnej. Tymczasem, najczęściej to nie metoda regulacji determinuje charakter stosunków, lecz charakter owych stosunków wpływa na skuteczność zastosowanej metody (zob. M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz do art. 1-352, Warszawa 2018). Z uwagi na powyższe, część przedstawicieli doktryny postuluje, by sędziowie orzekający w sprawach cywilnych, w których występują podmioty prawa publicznego nie stosowali bezrefleksyjnie przepisów prawa cywilnego, w tym Kodeksu Cywilnego, w odniesieniu do funkcjonowania państwa i innych podmiotów prawa publicznego, lecz mieli na uwadze specyfikę tych podmiotów.

Jako przykład derogacyjnego wpływu Konstytucji w odniesieniu do norm Kodeksu Cywilnego, w literaturze przedmiotu oraz orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się kwestię swobody umów podmiotów publicznych. Szczególnie Trybunał Konstytucyjny akcentuje w swych judykatach, iż zasada swobody umów jest integralnie związana z istnieniem i funkcjonowaniem jednostek prywatnych, a nie podmiotów publicznych. Zdaniem Trybunału, formuł wolnościowych nie można używać w stosunku do państwa i innych instytucji publicznych, których bezpośredni udział lub pośredni wpływ na gospodarkę nie jest wykluczony, ale których działalność podlegać musi innemu reżimowi pod względem konstytucyjnym niż działalność podmiotów prywatnych. Swoboda umów – według Trybunału – należy do istotnych elementów wolności działalności gospodarczej w konstytucyjnym rozumieniu tego terminu, natomiast wolność działalności gospodarczej co do zasady nie jest adresowana do podmiotów publicznych. Zdaniem Trybunału, nie można jednak z góry wykluczyć i takiej koncepcji, w świetle której brak swobody umów po stronie podmiotów publicznych nie tyle jest skutkiem Konstytucji w obecnym brzmieniu, co wynika raczej z samej natury tych podmiotów (zob. wyroki Trybunału Konstytucyjnego z 7 maja 2001 r., K 19/00, OTK 2001, Nr 4, poz. 82 oraz z 29 kwietnia 2003 r., SK 24/02, OTK-A 2003, Nr 4, poz. 33).

W sprawie niniejszej nie budzi wątpliwości fakt, że zarówno Agencja Nieruchomości Rolnych jak i będący jej następcą prawnym K.O.W.R. w W. mają status podmiotów prawa publicznego. Zgodnie bowiem z treścią art. 9 pkt 5 w zw. z art. 18 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, do sektora finansów publicznych należą m.in. agencje wykonawcze, będące państwowymi osobami prawnymi tworzonymi na podstawie odrębnej ustawy w celu realizacji zadań państwa. Stosownie zaś do treści art. 92 ust. 1 przepisów wprowadzających powyższą ustawę – z dniem 1 stycznia 2012 r. agencją wykonawczą w rozumieniu tej ustawy stała się m.in. Agencja Nieruchomości Rolnych, o której szerzej mowa w ustawie z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. W okolicznościach niniejszej sprawy na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w dacie sporządzania aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r., Agencja Nieruchomości Rolnych była państwową osobą prawną również należącą do sektora finansów publicznych (art. 3 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa – w poprzednim brzmieniu i art. 4 ust. 1 pkt 12 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych).

Mając na względzie powyższe rozważania stwierdzić należy, że nieuprawnione było postąpienie się przez Sąd Okręgowy przy rozstrzygnięciu o roszczeniach powoda – będącego państwową osobą prawną należącą do sektora finansów publicznych – zasadą swobody umów wyrażoną w art. 353¹ k.c. Skoro – zgodnie z treścią art. 216 ust. 2 Konstytucji RP – nabywanie, zbywanie i obciążanie nieruchomości Skarbu Państwa (także nieodpłatnie) następuje na zasadach i w trybie określonych w ustawie (tu akurat w ustawie z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa), to treść tej ustawy jest decydująca dla oceny charakteru i skutków danej czynności prawnej. Istotne zatem jest jak dany stosunek kształtuje sama ustawa, jakie prawa, ograniczenia i zakazy przewiduje. Innymi słowy, strony ocenianej umowy mogły ukształtować treść umowy jedynie w taki sposób, na jaki pozwalały im obowiązujące wówczas przepisy, w tym regulacje ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, bez możliwości swobody w tej mierze – jednostki publiczne mogą bowiem jedynie w takim zakresie kształtować swoje uprawnienia (także umowne), na jaki pozwala im ustawa. Poszukiwanie dodatkowej ochrony prawnej na gruncie innych przepisów, w tym Kodeksu Cywilnego, z pominięciem specyfiki stron danego stosunku prawnego, pozbawione jest dostatecznych podstaw w obowiązującym porządku prawnym. Mając to na względzie przede wszystkim zauważyć należy, że art. 24 ust. 5a ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami

mi rolnymi Skarbu Państwa (w brzemieniu obowiązującym w dacie sporządzenia aktu notarialnego z dnia 30 października 2006 r.) wyraźnie zastrzegając na rzecz Agencji Nieruchomości Rolnych uprawnienie do żądania od jednostek samorządu terytorialnego zwrotu aktualnej wartości pieniężnej nieodpłatnie przekazanych w trybie określonym w art. 24 ust. 5 nieruchomości, na wypadek ich zbycia lub przeznaczenia na cele inne niż określone w umowie, przed upływem 10 lat licząc od dnia ich nabycia przez te jednostki. Podobne zastrzeżenie nie zostało zaś przewidziane w stosunku do nieruchomości przekazywanych, objętych uregulowaniami w art. 43 ust. 2, art. 44 ust. 1 i art. 48 ust. 1 ww. ustawy, a mogących stanowić przedmiot nieodpłatnego zbycia na rzecz gminy. Skoro tak, to zdaniem Sądu Apelacyjnego – mając na względzie wyżej przytoczone przepisy oraz wypowiedzi przedstawicieli doktryny i orzecznictwa – nie sposób udzielić podmiotowi prawa publicznego, przenoszącemu w drodze umowy ograniczenie zawarte w art. 24 ust. 5a ustawy na inne tryby przekazania nieruchomości, dla których ustawa nie przewiduje takiego ograniczenia, ochrony prawnej na gruncie ogólnej normy z art. 353¹ k.c. W ocenie Sądu Apelacyjnego, gdyby wolą ustawodawcy – mającego przecież znaczną swobodę w konstruowaniu przepisów ustawowych – było ograniczenie możliwości zbywania przez gminy wszystkich nieruchomości otrzymanych nieodpłatnie z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, a nie jedynie tych wymienionych w art. 24 ust. 5 pkt 1, to wówczas – mając na względzie wzorzec racjonalnego ustawodawcy – stosowne zapisy znalazłyby się wprost w ustawie. Skoro jednak ustawodawca nie zdecydował się na taki krok, to nieuzasadnione jest tworzenie dodatkowych konstrukcji prawnych w oparciu o przepisy pozaustawowe (w sensie: nieprzewidziane w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa) charakterystyczne dla stosunków prywatnoprawnych. Nie bez znaczenia jest przy tym cel i tryb przekazywania nieruchomości jednostkom samorządowym określony w powyższych przepisach – tylko nieruchomości przekazywane w trybie art. 24 ustawy muszą spełniać kryterium odpowiedniego, określonego w ustawie celu, w pozostałych przypadkach tego kryterium brak (np. przenosi się je na rzecz gminy w razie niemożliwości sprzedaży najemcy – art. 43 ust. 2). W konsekwencji tylko dla tych pierwszych ustawodawca przewidział ograniczenie zawarte w art. 24 ust. 5a u.g.n.s.p.

Odnosząc powyższe uwagi do realiów niniejszej sprawy, przede wszystkim zauważyć należy, że okolicznością bezsporną było, iż jedynie nieruchomość stanowiąca działkę gruntu nr ... (powstała z podziału działki nr ...) została przekazana na rzecz pozwanej Gminy na podstawie art. 24 ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa,

natomiast pozostałe nieruchomości objęte pozwem, szczegółowo wymienione w akcie notarialnym z dnia 30 października 2006 r., zostały przekazane na innej podstawie prawnej (art. 43 ust. 2, art. 44 ust. 1 i art. 48 ust. 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa). Skoro tak, to – zdaniem Sądu Apelacyjnego – powód może obecnie domagać się zwrotu aktualnej wartości pieniężnej jedynie w stosunku do nieruchomości stanowiącej działkę gruntu o nr ..., a dokonane w umowie zastrzeżenie (§ 3 ust. 3) rozciągające powyższe prawo także na pozostałe nieruchomości jest pozbawione odpowiedniej podstawy ustawowej i w związku z tym z mocy art. 58 § 1 k.c. nieważne, nie może zatem wywierać jakichkolwiek skutków prawnych. Trafne są tutaj uwagi strony skarżącej przedstawione w apelacji, w związku z czym Sąd odwoławczy w całości je aprobuje i nie widzi potrzeby ich powielania. Zauważyć tylko trzeba, że bez zakwestionowanego zastrzeżenia umownego treść pozostałej części umowy realizuje ustawowe kompetencje obu jej stron, zatem nie może być mowy o nieważności całej umowy. W rezultacie zasądzeniu na rzecz powoda podlega jedynie kwota 28.548 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 4 stycznia 2019 r., a żądanie w pozostałym zakresie jako niezasadne podlega oddaleniu.

Sąd Apelacyjny za bezzasadny uznaje zarzut naruszenia art. 46 ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym. Podzielając w tej materii stanowisko i argumentację Sądu pierwszej instancji podkreślić trzeba, że przede wszystkim wątpliwości budzi to, czy oceniany zapis umowny stanowi o zaciągnięciu przez gminę zobowiązania w rozumieniu art. powołanego art. 46 ust. 3. Niezależnie od powyższego, w orzecznictwie sądów powszechnych nie budzi wątpliwości możliwość dokonania kontrasygnaty przez skarbnika gminy także w formie konkludentnej (zob. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 6 grudnia 2017 r., I ACa 1156/17), a okoliczności niniejszej sprawy, tj. postępowanie pozwanej Gminy po zawarciu aktu notarialnego w dniu 30 października 2006 r., wskazują – jak słusznie przyjął Sąd Okręgowy – że taka dorozumiana akceptacja skarbnika musiała mieć miejsce. Dodatkowo zaznaczyć należy, że w orzecznictwie są formułowane postulaty, by do kwestii kontrasygnaty skarbnika podchodzić elastycznie, w zależności od okoliczności konkretnego przypadku (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2013 r., CSK V 180/12).

Zmiana wyroku w zakresie wysokości należnego powodowi świadczenia, skutkuje także koniecznością zmiany tego orzeczenia w zakresie kosztów procesu za pierwszą instancję, przy czym Sąd Apelacyjny uwzględnia w tej mierze zarzut pozwanej odnośnie niezasadnego zwolnienia powoda z części kosztów procesu

od cofniętego pozwu. Za słuszne uznaje bowiem przytoczone w apelacji argumenty co do możliwości, a nawet potrzeby zweryfikowania przez stronę powodową informacji podanych przez pozwaną w pismach przedprocesowych, jako że była realna możliwość sprawdzenia prawdziwości tych danych, a w interesie samego powoda (mającego status państwowej osoby prawnej) leżało dokładne zbadanie (na podstawie dostępnych środków), które roszczenia mogą być skutecznie dochodzone przed sądem. Zaniechanie w tym względzie i skonstruowanie pozwu jedynie w oparciu o informacje udzielone przez stronę pozwaną (bez żadnej próby ich weryfikacji) winno skutkować odpowiednimi konsekwencjami procesowymi.

Mając zatem na uwadze wartość przedmiotu sporu w niniejszej sprawie (374.957 zł), koszty wyłożone przez obie strony (powód – 18.748 zł tytułem opłaty od pozwu i 10.800 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego; pozwany – 10.800 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego) oraz wynik postępowania (wygrana powoda w 7,61%), Sąd Apelacyjny na podstawie art. 100 k.p.c. oraz § 2 pkt. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, zasądził na rzecz pozwanej kwotę 7.729,52 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnął zaś na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. oraz w oparciu o § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, przyjmując, że powód wygrał proces w drugiej instancji w 7,95%. Na koszty te złożyły się koszty zastępstwa procesowego obu stron (po 8.100 zł) oraz opłata od apelacji w wysokości 17.951 zł.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 29 czerwca 2020 r. Sygn. akt I ACa 818/19

- I. Ochrona dóbr osobistych ma charakter wyjątkowy, w związku z czym sięganie do jej mechanizmów powinno następować z odpowiednią ostrożnością i powściągliwością, bez tendencji do sztucznego poszerzania ich katalogu. Nie zasługuje na akceptację tendencja do rozszerzania zastosowania tego przepisu na obszary, w których w rzeczywistości nie dochodzi do naruszenia dóbr osobistych i w których chce się uczynić z tego przepisu instrument realizacji celów, do których osiągnięcia one się nie nadają.
- II. Uznanie więzi rodzinnej za dobro osobiste, nie może automatycznie skutkować powstaniem po stronie powoda, którego więzi rodzinne zostały naruszone przez postępowanie innego podmiotu, pozostającego z nim w relacjach rodzinnych, roszczenia z art. 24 k.c. w zw. art. 448 k.c. Przepisy te nie mogą bowiem być narzędziem chroniącym przed rozkładem pożycia małżeńskiego, czy też dekompozycją więzi rodzinnych pomiędzy rodzicami i dziećmi.

Przewodniczący
Sędziowie

: SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
: SSA Bogusław Dobrowolski
SSA Bogusław Suter

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 29 czerwca 2020 r. w Białymstoku na posiedzeniu niejawnym sprawy z powództwa A. M. przeciwko J. M. o ochronę dóbr osobistych na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 9 października 2019 r. sygn. akt I C 76/19

- I. oddala apelację;
- II. nakazuje wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Białymstoku na rzecz adwokata (...) kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych, powiększoną o należny podatek VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej pozwanej w postępowaniu apelacyjnym;
- III. nakazuje wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Białymstoku na rzecz radcy prawnego (...) kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych, powiększoną o należny podatek VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej powodowi w postępowaniu apelacyjnym.

UZASADNIENIE

Powód A. M., w pozwie skierowanym przeciwko pozwanym: J. M., Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Rodzinie w B. i R. B., domagał się zasądzenia od pozwanych solidarnie kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną naruszeniem jego dóbr osobistych. Podnosił, że była małżonka uniemożliwia mu realizację kontaktów z dziećmi, czym narusza jego prawo do więzi rodzicielskich.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa.

Postanowieniem z dnia 22 maja 2019 r. Sąd Okręgowy umorzył postępowanie w sprawie przeciwko MOPR w B. oraz R. B., na skutek cofnięcia przez powoda pozwu ze zrzeczeniem się roszczenia wobec tych pozwanych.

Wyrokiem z dnia 9 października 2019 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił powództwo wobec J.M. i rozstrzygnął o kosztach procesu.

Orzeczenie to zostało wydane w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

W latach 2002-2008 A. M. i J. M. pozostawali w związku małżeńskim. Wyrokiem z dnia 18 listopada 2008 r. Sąd Okręgowy w Suwałkach rozwiązał przez rozwód związek małżeński stron; powierzył obojgu rodzicom wykonywanie władzy rodzicielskiej; ustalił przy matce miejsce pobytu dzieci: córki M. oraz synów P. i P.; obciążył ojca obowiązkiem alimentacyjnym.

Postanowieniem z dnia 28 października 2011 r. Sąd Rejonowy w Zambrowie ustalił kontakty A. M. z małoletnimi dziećmi M., P. i P. w miejscu zamieszkania ojca w każdą II i IV sobotę miesiąca w godzinach 10:00-18:00 oraz w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia i w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych w godz. 10:00-18:00, zobowiązując ojca do odbierania dzieci z miejsca ich zamieszkania i odwiezienia po zakończeniu spotkania, a matkę do przygotowania dzieci do tych kontaktów (sygn. akt III Nsm 19/11).

Początkowo powód przyjeżdżał po dzieci do miejscowości R., a od 2012 r. do B., gdzie pozwana przeprowadziła się. Pozwana nie zabraniała dzieciom spotkań z ojcem, aczkolwiek też ich nie namawiała, pozostawiając nastolatkom możliwość samodzielnego wyboru, co w konsekwencji przełożyło się na sporadyczną (zmniejszającą się) ich częstotliwość.

Na przełomie lipca i sierpnia 2016 r. pozwana przeprowadziła się na ul. S., o czym nie poinformowała powoda. W związku z tym powód w zasadzie nie miał możliwości kontaktu z małoletnim synem. Przedsiębrane przez niego próby ustalenia danych zamieszkania dziecka okazywały się bezskuteczne bądź spotykały się z decyzją odmowną – wraz z oświadczeniem pozwanej o braku zgody na poin-

formowanie powoda o powyższym bądź stwierdzoną niedopuszczalnością drogi sądowej.

Córka stron, której numer telefonu powód posiada, nigdy nie została poproszona przez ojca o udostępnienie danych dotyczących miejsca pobytu najmłodszego syna.

Powód nie wywiązywał się także z obowiązków alimentacyjnych względem najmłodszego syna i w efekcie w październiku 2018 r., z ustnego zawiadomienia pozwanej, do Sądu Rejonowego w Białymstoku wpłynął akt oskarżenia o czyn z art. 209 § 1a k.k. (niealimentacja). W postępowaniu tym nie zapadło dotychczas orzeczenie kończące.

Oficjalnie wiedzę o miejscu zamieszkania syna powód powziął w grudniu 2018 r., ale podjęte przez niego próby nawiązania kontaktu kończyły się niepowodzeniem – z uwagi na niechęć syna.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Stwierdził, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, aby pozwana naruszyła dobra osobiste powoda poprzez odseparowanie go od dzieci i uniemożliwienie realizowania kontaktów w ustalonych przez Sąd.

Wyjaśnił, że jako naruszenie dobra osobistego nie można kwalifikować wszelkich, subiektywnie ocenianych, jako niekomfortowe dla danej osoby sytuacji. Dobra osobiste są bowiem czymś szczególnie cennym, w związku z czym podlegają ochronie wówczas, gdy ich uszczerbek znajduje potwierdzenie nie tylko w odczuciu samego zainteresowanego, ale i w zobiektywizowanej ocenie zewnętrznej. Nadto, z roszczeniem o ochronę dóbr osobistych może występować wyłącznie osoba, która swoim zachowaniem nie narusza obowiązującego porządku prawnego. Sąd zwrócił uwagę, że z okoliczności sprawy wynika, iż wraz z utratą zainteresowania dziećmi, powód zaprzestał współfinansowania ich codziennych potrzeb, zaprzestając uiszczania świadczeń alimentacyjnych, co w dalszej konsekwencji skutkowało wszczęciem i prowadzeniem wobec niego postępowania o czyn z art. 209 § 1a k.k.

Niezależnie od powyższego, Sąd uznał, że działania pozwanej nie mają charakteru bezprawności, albowiem odbywały się w ramach porządku prawnego i były w zasadzie formą reakcji na postępowanie powoda, który stopniowo wycofywał się z życia dzieci, wykorzystując kontakty z nimi do czynienia pozwanej

kolejnych zarzutów i podsycając istniejący konflikt oraz zaprzestając partycypowania w ich kosztach utrzymania.

Zdaniem Sądu, podejmowane przez pozwaną działania nie świadczą o chęci dokuczenia byłemu mężowi i podyktowane były troską o małoletnich, choć ich forma nie była właściwa. Powód miał bowiem prawo wiedzieć, gdzie mieszkają dzieci, aby w ramach realizacji przysługujących mu uprawnień, móc je odbierać, a po zakończeniu kontaktów odwozić.

W rezultacie Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do przyjęcia, że naruszenie dóbr powoda cechowała przesłanka bezprawności, co uzasadniałoby żądanie ochrony przewidzianej w art. 24 k.c.

W apelacji od tego wyroku, powód zarzucił Sądowi I instancji naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. przez poczynienie wadliwych ustaleń faktycznych;
2. art. 328 § 2 k.p.c. przez dokonanie w uzasadnieniu niedokładnych i wewnętrznie sprzecznych ustaleń faktycznych;
3. art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. i art. 23 k.c. polegające na:
 - uznaniu, że zachowanie pozwanej nie nosiło cech bezprawności, zaś negatywne przeżycia powoda należy zaliczyć do kategorii subiektywnych;
 - odmowie objęcia ochroną cywilnoprawną dóbr osobistych powoda;

Wnosił o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. (...)

Podkreślenia wymaga, że choć skarżący zawarł w apelacji zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w tym wadliwości poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, to w istocie odnosiły się one do wadliwości wniosków prawnych wysnutych przez Sąd Okręgowy. Wbrew zarzutom apelującego, Sąd Okręgowy nie dopuścił się jednak naruszenia art. 23 k.c. i art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c.

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że skład orzeczniczy Sądu Apelacyjnego podziela wyrażony w judykaturze pogląd, że ochrona dóbr osobistych ma charakter wyjątkowy, w związku z czym sięganie do jej mechanizmów powinno następować z odpowiednią ostrożnością i powściągliwością, bez tendencji do sztucznego poszerzania ich katalogu. Nie zasługuje na akceptację tendencja do rozszerzania zastosowania tego przepisu na obszary, w których w rzeczywistości nie dochodzi do naruszenia dóbr osobistych i w których chce się uczynić z tego przepisu instru-

ment realizacji celów, do których osiągnięcia one się nie nadają (zob. postanowienie SN – Izba Cywilna z dnia 19.06.2018 r., V CSK 19/18).

W rozpoznawanej sprawie występują istotne, a przy tym kontrowersyjne zagadnienia prawne, a mianowicie:

- po pierwsze, czy w ogóle istnieje dobro osobiste w postaci więzi rodzinnych;
- po drugie, czy do ochrony więzi rodzinnych pomiędzy mężem a żoną oraz pomiędzy rodzicami a dziećmi mają zastosowania przepisy o ochronie dóbr osobistych, w tym art. 448 k.c., z którego wynika roszczenie o zadośćuczynienie w przypadku naruszenia tychże dóbr.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przeważa stanowisko, (ale w szczególnych sytuacjach definitywnej utraty tych więzi na skutek śmierci osób najbliższych, będącej następstwem działań osób trzecich), że co do zasady istnieje i podlega ochronie dobro osobiste, którego istotą są więzi łączące osoby bliskie i które najczęściej jest opisywane, jako: prawo do życia rodzinnego obejmujące różnego rodzaju więzi (wyrok z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/09, OSNC-ZD 2010, nr C, poz. 91), więź emocjonalna łącząca osoby bliskie (wyroki z dnia 10 listopada 2010 r., II CSK 248/10, OSNC-ZD 2011, nr B, poz. 44, i z dnia 25 maja 2011 r., II CSK 537/10, nie publ.), więzi rodzinne (wyrok z dnia 11 maja 2011 r., I CSK 621/10, nie publ.), więzi rodzinne i szczególna więź emocjonalna między członkami rodziny (uchwała z dnia 22 października 2010 r., III CZP 76/10, OSNC-ZD 2011, nr B, poz. 42), więź rodzinna, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy (uchwała z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11, OSNC 2012, nr 1, poz. 10), prawo do życia w rodzinie i utrzymanie tego rodzaju więzi (wyrok z dnia 15 marca 2012 r., I CSK 314/11, nie publ.), szczególna emocjonalna więź rodzinna między osobami najbliższymi (uchwała z dnia 7 listopada 2012 r., III CZP 67/12, OSNC 2013, nr 4, poz. 45), relacja z najbliższym członkiem rodziny (wyrok z dnia 11 lipca 2012 r., II CSK 677/11, nie publ.), szczególna emocjonalna więź rodzinna (uchwała z dnia 20 grudnia 2012 r., III CZP 93/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 84) albo silna więź emocjonalna, szczególnie bliska w relacjach rodzinnych (uchwała z dnia 12 grudnia 2013 r., III CZP 74/13, OSNC 2014, nr 9, poz. 88 i wyrok z dnia 20 sierpnia 2015 r., II CSK 595/14, nie publ.). W uchwale 7 sędziów SN z dnia 27 marca 2018 r. (III CZP 60/17) wskazano, że między osobami połączonymi więzami emocjonalnymi istnieje takie samo, co do treści, autonomiczne oraz indywidualne dobro, które jest wspólne dla wszystkich ludzi i przejawia się w poczuciu bliskości i przywiązania do drugiego człowieka.

Z drugiej strony, należy jednak odnotować, że w orzecznictwie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego jest kwestionowanie, co do zasady, samo istnienie dobra osobistego w postaci więzi rodzinnych (zob. uchwała składu 7 sędziów z dnia 22.10.2019 r., I NSNZP 2/19; wyrok z dnia 17.12.2019 r., I NSNc 5/19).

Sąd Apelacyjny przychyła się do poglądu, że co do zasady istnieje i podlega ochronie dobro osobiste, o jakim mowa oraz podziela argumentację prawną przytoczoną na uzasadnienie tego stanowiska w powołanych wyżej orzeczeniach.

Jednak, w ocenie Sądu, nawet uznanie więzi rodzinnej za dobro osobiste, nie może automatycznie skutkować powstaniem po stronie powoda, którego więzi rodzinne zostały naruszone przez postępowanie innego podmiotu, pozostającego z nim w relacjach rodzinnych, roszczenia z art. 24 k.c. w zw. art. 448 k.c. Przepisy te nie mogą bowiem być narzędziem chroniącym przed rozkładem pożycia małżeńskiego, czy też dekompozycją więzi rodzinnych pomiędzy rodzicami i dziećmi. Do swoistej inflacji dóbr osobistych prowadziłoby bowiem objęcie ochroną prawną roszczeń, zmierzających w istocie rzeczy do nawiązania lub utrzymania miłości. Uwzględnienie takiego roszczenie prowadziłoby do przymusu w utrzymaniu rodziny i więzi ją charakteryzujących, a takie orzeczenie nie mogłoby być egzekwowane.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11.12.2018 r., IV CNP 31/17, zwrócono uwagę, iż zerwanie więzi osobistej na skutek śmierci, bądź powstania stanu wegetatywnego ma szczególny charakter: po pierwsze, naruszenie więzi jest spowodowane przez czynniki (podmioty) zewnętrzne, a nie przez żaden z podmiotów relacji rodzinnych; po drugie, relacje pomiędzy naruszyicielem dobra osobistego a poszkodowanym nie są w żaden sposób regulowane normami prawa rodzinnego. Dalej Sąd Najwyższy podkreślił, że relacje pomiędzy mężem a żoną oraz pomiędzy rodzicami a dziećmi w polskim systemie prawnym są przedmiotem regulacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W wypadku wzajemnych więzi pomiędzy małżonkami, więzi pokrewieństwa lub powinowactwa domaganie się ochrony tych więzi przez instrumenty prawa rodzinnego jest możliwe tylko w takim zakresie, w jakim to prawo przewiduje. Nawet jednak brak odpowiednich instrumentów prawa rodzinnego nie oznacza, że dana osoba pozbawiona więzi rodzinnych, może domagać się ich ochrony na drodze roszczeń opartych na przepisach kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych. Sąd Apelacyjny zgadza się z tym zapatrywaniem.

Z uwagi na szczególną doniosłość, jaką odgrywa osobista styczność obojga rodziców z dzieckiem dla jego prawidłowego rozwoju emocjonalnego, ustawodawca w art. 59815-59821 k.p.c. uregulował także zasady „Postępowania w sprawach dotyczących wykonywania kontaktów z dzieckiem”. Zgodnie z tymi przepisami, sąd ma możliwość zagrożenia nakazem zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej osobie, pod której pieczęą pozostaje dziecko, niewykonującej lub niewłaściwie wykonującej obowiązki dotyczące kontaktów z dzieckiem. Jeżeli zaś osoba, której sąd zagroził nakazaniem zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej, nadal nie wypełnia swojego obowiązku, wówczas sąd nakazuje jej zapłatę należnej sumy pieniężnej. Postępowania takie wszczynane jest na wniosek rodzica, którego kontakty z dziećmi są utrudniane.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, istnienie omawianej regulacji w zasadzie wyklucza możliwość domagania się ochrony naruszonych więzi rodzicielskich w innej formie, w szczególności na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie dostrzega, że zdarzają się wypowiedzi orzecznictwa, dopuszczające udzielenie ochrony rodzicowi, któremu utrudniano bądź uniemożliwiano kontakty z małoletnim dzieckiem, na drodze roszczeń opartych na przepisach kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 07.03.2019 r., I ACa 752/18). Jednak z wyżej przytoczonych względów, poglądu tego nie podziela.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia apelacji, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.c., orzekł jak w sentencji. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 3 lipca 2020 r. Sygn. akt I AGa 25/20

- I. Zrzeczenie się zarzutu przedawnienia wywołuje daleko idące konsekwencje prawne, tj. statuuje definitywny skutek w postaci wygaśnięcia tego uprawnienia (wierzyciel ma już pewność, że dłużnik nie zdoła uchylić się od zaspokojenia roszczenia. Istotne jest, by było wyrażone w sposób jednoznaczny, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.
- II. Przy tego rodzaju oświadczeniu nie chodzi o zachowanie bierne, tj. polegające na niekwestionowaniu, niepodważaniu, niesprzeciwianiu się, ale zachowanie czynne, choćby nawet wprawdzie w sposób dorozumiany.

Przewodniczący

: SSA Krzysztof Chojnowski (spr.)

Sędziowie

: SSA Jadwiga Chojnowska

SSA Jarosław Marek Kamiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 3 lipca 2020 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa G. P. przeciwko P. Ośrodkowi Doradztwa Rolniczego w S. o zapłatę na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 17 lipca 2019 r. sygn. akt VII GC 74/19

- I. oddala apelację;
- II. zasadza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050 złotych tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.

UZASADNIENIE

G. P. wnosił o zasądzenie od P. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w S. kwoty 96.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 września 2014 r. oraz kosztami procesu.

P. Ośrodek Doradztwa Rolniczego w S. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, podnosząc zarzut przedawnienia.

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2019 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił powództwo (pkt. I) i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt. II).

Sąd ten ustalił, że strony w dniu 12 stycznia 2011 r. zawarły umowę na przygotowanie wniosku dla modernizacji gospodarstw rolnych w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych” objętego „Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”. Wykonując tę umowę pozwany sporządził na rzecz powoda wniosek o przyznanie pomocy w wysokości 96.800 zł. Z uwagi na wadliwe sporządzenie wniosku, powód takiej pomocy nie otrzymał. Decyzją z dnia 29 kwietnia 2013 r. P. Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa odmówił mu bowiem przyznania pomocy wskazując, że nie jest on wpisany do rejestru producentów, a ponadto w dniu składania wniosku nie przysługiwała mu indywidualna kwota mleczna w wysokości co najmniej 200.000 kg. Powód złożył odwołanie od tej decyzji, a po jego oddaleniu wniósł skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w W., która również została oddalona. Tym samym wyczerpał tryb postępowania administracyjnego i definitywnie nie otrzymał dofinansowania zgodnie ze złożonym wnioskiem. W związku z tym, w dniu 4 czerwca 2014 r. wystąpił do Sądu Rejonowego w Zambrowie z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, w którym domagał się zawarcia ugody z P. Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w S. na kwotę 97.800 zł. Wniosek ten – jak wynikało z akt sprawy VI Co 211/14 Sądu Rejonowego w Zambrowie – nie doprowadził do zawarcia ugody (co stwierdził w dniu 23 września 2014 r. przewodniczący). W związku z tym powód złożył do Sądu Rejonowego w Augustowie pozew o zasądzenie od pozwanego kwoty 1.808,60 zł z tytułu odszkodowania w związku z nienależytym wykonaniem zobowiązania. Powództwo zostało uwzględnione wyrokiem z dnia 30 października 2017 r. (sygn. akt I C 435/15), a apelacja pozwanego od tego wyroku oddalona wyrokiem Sądu Okręgowego w Suwałkach z dnia 16 maja 2018 r. (sygn. akt I Ca 15/18).

Sąd I instancji wskazał następnie, że w ramach niniejszego powództwa powód dochodził pozostałej części odszkodowania w kwocie 96.000 zł, opierając swe roszczenie na podstawie z art. 471 k.c. Sąd ustalił także, że powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem w dniu 6 czerwca 2018 r., a pozwany pismem z dnia 22 czerwca 2018 r. poinformował, iż sprawa została przekazana firmie ubezpieczeniowej w związku z posiadaniem przez niego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Z uwagi na brak wypłaty przez ubezpieczyciela, powód pismem z dnia 8 października 2018 r. ponownie wezwał pozwanego do zapłaty żądanej kwoty, a pozwany pismem z dnia 23 października 2018 r. podniósł zarzut przedawnienia wskazując, że dochodzone roszczenie uległo przedawnieniu z dniem 23 września 2017 r. Z wyżej wymienionych dokumentów powód wyprowadził wniosek, że pozwany uznał powództwo i zrzekł się korzystania z za-

rzutu przedawnienia. Z kolei pozwany twierdził, że nie sposób z treści pisma z dnia 22 czerwca 2018 r. wyprowadzić wniosku, że uznał on roszczenie oraz zrzekł się zarzutu przedawnienia. Sąd zaznaczył, że spór koncentrował się w zasadzie wokół kwestii uznania przez pozwanego w piśmie z dnia 22 czerwca 2018 r. powództwa i zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia. Poza sporem zaś pozostawało, że roszczenie to stało się wymagalne w dniu 23 września 2014 r. (tj. w dacie wydania przez Sąd Rejonowy w Zambrowie w sprawie o sygn. akt VI Co 211/14 postanowienia o stwierdzeniu, że do zawarcia ugody nie doszło), a także, że roszczenie uległo przedawnieniu z upływem 3-letniego terminu, tj. z dniem 23 września 2017 r. Zważywszy bowiem, że powód będący rolnikiem jest jednocześnie producentem rolnym – w ocenie Sądu – co do jego osoby należało zastosować przepisy, które stosuje się wobec przedsiębiorców i tym samym przyjmując, że w niniejszej sprawie właściwy jest 3-letni termin przedawnienia (art. 117 i nast. k.c.).

Zdaniem Sądu Okręgowego roszczenie okazało się przedawnione, a tym samym stanowisko pozwanego zawarte w odpowiedzi na pozew było słuszne i skutkowało oddaleniem powództwa. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że powód dysponował tytułem egzekucyjnym na kwotę 1.808,60 zł. Jego obecne roszczenie w całości dotyczyło kwoty 96.000 zł, przy czym suma dochodzona pozwem przed Sądem Rejonowym w Suwałkach – w ocenie Sądu – stanowiła roszczenie odszkodowawcze w postaci *damnum emergens*, gdy tymczasem roszczenie w niniejszej sprawie dotyczyło odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego z tytułu utraconych korzyści, czyli *lucrum cessans*. W tym kontekście Sąd zaznaczył, że w orzecznictwie sądowym bezspornie przyjmuje się, że w sytuacji, gdy powód zna wysokość dochodzonego roszczenia i potrafi je w całości wskazać, to na skutek czynności dokonanej przed sądem czynność taka przerywa bieg przedawnienia, ale tylko w zakresie dochodzonego roszczenia. Co do pozostałej części żądania, co do której pozew nie został wniesiony – termin przedawnienia nie podlega przerwaniu. Po upływie tego terminu roszczenie traci status zaskarżalności i staje się zobowiązaniem naturalnym na skutek podniesienia zarzutu przedawnienia.

Przyjmując zatem, że roszczenie w kwocie 96.000 zł stało się wymagalne w dniu 23 września 2014 r., Sąd I instancji stwierdził, że uległo ono przedawnieniu z dniem 23 września 2017 r. (zgodnie z art. 118 k.c.). Następnie wskazał, że pełnomocnik powoda w dniu 6 czerwca 2018 r. wystąpił do pozwanego o zapłatę, a pozwany pismem z dnia 22 czerwca 2018 r. poinformował, że sprawa została przekazana firmie ubezpieczeniowej w związku z posiadanym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej. Pozwany podał również sygnaturę akt szkody. Zda-

niem Sądu pismo to nie mogło wywołać skutków prawnych w postaci przerwania biegu przedawnienia, ani tym bardziej nie zawierało ono oświadczenia woli o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia. Przyjmując bowiem, że termin przedawnienia rozpoczął swój bieg w dniu 23 września 2014 r., a zakończył w dniu 23 września 2017 r., pismo z dnia 22 czerwca 2018 r. (wysłane po upływie terminu przedawnienia) nie mogło wywołać skutku prawnego w postaci przerwy biegu przedawnienia. Sąd zaznaczył dalej, że w orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że oświadczenie o zrzeczeniu się przedawnienia jest oświadczeniem woli, do którego zastosowanie znajduje art. 61 § 1 k.c., co oznacza, że winno być ono złożone wierzycielowi i musi z niego wynikać w sposób nie budzący wątpliwości wola dłużnika zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia. Odwołanie takiego oświadczenia jest przy tym co do zasady niedopuszczalne. Mając na względzie powyższe Sąd uznał, że z oświadczenia pozwanego w żaden sposób nie wynika, by rzekł się on korzystania z zarzutu przedawnienia. W ocenie Sądu gdyby pismo z dnia 22 czerwca 2018 r. zostało złożone w okresie biegu terminu przedawnienia, to można by je ewentualnie potraktować jako oświadczenie o uznaniu długu (niewłaściwe), z uwagi na fakt, że pozwany nie zakwestionował roszczenia ani co do zasady, ani co do wysokości. Niemniej jednak, skoro takie oświadczenie zostało złożone już po upływie terminu przedawnienia, to – według Sądu – nie mogło wywołać skutków prawnych w tej sferze.

Z całą pewnością, zdaniem Sądu Okręgowego, pisma z dnia 22 czerwca 2018 r. nie można uznawać za oświadczenie woli pozwanego o zrzeczeniu się zarzutu przedawnienia. Sąd zaznaczył przy tym, że takie zrzeczenie się może nastąpić zarówno wprost, jak i w sposób dorozumiany, istotnym jednak jest, by w sposób niewątpliwy objawiało wolę dłużnika rezygnacji z zarzutu przedawnienia. Dodatkowo Sąd zaznaczył, że pismo z dnia 22 czerwca 2018 r. zostało skierowane do pełnomocnika powoda, który został ustanowiony dopiero w dniu 25 czerwca 2018 r., przy czym nie było to pełnomocnictwo do przyjmowania oświadczeń woli o charakterze materialnoprawnym. Tak więc, również z tego względu – zdaniem Sądu – oświadczenie to nie mogło wywołać skutków prawnych. Co więcej, w ocenie Sądu, nie mogło ono wywołać skutków w postaci zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia także z tego względu, że pomimo przekazania przez pozwanego sprawy do ubezpieczyciela, ten ostatni nie zrealizował żądania, powołując się na zarzut przedawnienia w stosunku do pozwanego. Podnosił bowiem, że z racji wiedzy pozwanego już w czerwcu 2014 r. o roszczeniu powoda, zgłoszenie przez niego szkody za pośrednictwem brokera w czerwcu 2018 r. było spóźnione i w związku z tym ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania na rzecz po-

zwanego. Pozwany zakwestionował stanowisko ubezpieczyciela o przedawnieniu roszczenia, przez co – w ocenie Sądu – nie sposób przyjmować, że zrzekł się on w piśmie z dnia 22 czerwca 2018 r. zarzutu przedawnienia względem powoda, skoro sam negował fakt przedawnienia przed swoim ubezpieczycielem.

Tym samym Sąd doszedł do wniosku, że pozew wniesiony w dniu 23 listopada 2018 r. nie przerwał biegu terminu przedawnienia, gdyż roszczenie uległo przedawnieniu z dniem 23 września 2017 r. Stąd też powództwo zostało oddalone jako bezzasadne.

Apelację od tego wyroku wniósł powód zaskarżając go w całości.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Sąd Apelacyjny co do zasady podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, jako że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Nie akceptuje jedynie ustalenia, że cała zasądzona wyrokiem Sądu Rejonowego w Augustowie z dnia 30 października 2017 r. (I C 435/15) kwota 1.808,60 zł została zasądzona tytułem odszkodowania za stratę poniesioną wskutek wadliwie sporządzonego wniosku o przyznanie pomocy (*damnum emergens*), gdyż jak wynika z uzasadnienia tego orzeczenia – kwota 800 zł została przyznana tytułem utraconych korzyści (*lucrum cessans*) w związku z odmowną decyzją Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Odmienne ustalenia w tym względzie mają jednak charakter jedynie korygujący i w żaden sposób nie wpływają na ocenę słuszności zaskarżonego rozstrzygnięcia, bowiem Sąd Okręgowy wyprowadził trafne wnioski z zebranego w sprawie materiału dowodowego i w rezultacie dokonał prawidłowej oceny prawnej powództwa jako bezzasadnego, z uwagi na skutecznie podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów natury procesowej (nie-rozpoznanie istoty sprawy oraz naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.) przede wszystkim zauważyć należy, że na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego bezspornym było, iż roszczenie powoda o zapłatę dalszej kwoty tytułem utraconych korzyści (*lucrum cessans*), tj. kwoty 96.000 zł uległo przedawnieniu z dniem 23 września 2017 r. Okoliczność tę strona powodowa – działająca przy pomocy profesjonalnego pełnomocnika – przyznawała zarówno w pozwie, jak też na rozprawach w dniach 29 marca i 4 czerwca 2019 r. Natomiast spór koncentrował się wokół kwestii oceny treści i skutków prawnych pisma pozwanego z dnia 22 czerwca 2018 r., w któ-

rzym powód upatrywał uznania długu, zobowiązania się do wypłaty świadczenia oraz w następstwie – zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia. Sąd Okręgowy nie podzielił tych argumentów (szeroko omawiając swoje stanowisko) i uwzględnił zarzut przedawnienia, nie badając powództwa pod względem merytorycznym. Wbrew zapatrywaniom skarżącego nie doszło tym samym do nierozpoznania istoty sprawy, bowiem zgodnie z powszechnie aprobowanym orzecznictwem sądów powszechnych i Sądu Najwyższego – skuteczne podniesienie zarzutu przedawnienia jest wystarczające do oddalenia powództwa bez potrzeby ustalania, czy zachodzą wszystkie inne przesłanki prawnomaterialne uzasadniające uwzględnienie roszczenia. W razie podniesienia zarzutu przedawnienia badanie tych przesłanek staje się zbędne. Skoro zatem Sąd pierwszej instancji ocenił podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia jako zasadny, nie było potrzeby dalszego merytorycznego badania powództwa. Z pewnością nie było też takiej potrzeby już we wstępnej fazie procesu (co zdaje się sugerować skarżący), gdyż według prawidłowej kolejności najpierw należy zbadać zarzut przedawnienia, jako że niweczy on możliwość skutecznego dochodzenia roszczenia, a następnie – w razie nieuwzględnienia tego zarzutu – otwiera się droga do merytorycznej oceny powództwa. Kolejność odwrotna – na którą wskazuje strona skarżąca – kłóciłaby się z zasadami logiki i ekonomii procesowej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, o nierozpoznaniu istoty sprawy w niniejszym przypadku można by zasadnie mówić jedynie wówczas, gdyby Sąd Okręgowy błędnie uznał roszczenie za przedawnione albo niezasadnie nie uwzględnił argumentów strony powodowej o zrzeczeniu się przez pozwanego korzystania z zarzutu przedawnienia, co jednak nie miało miejsca. Z tych względów podniesiony w apelacji zarzut nierozpoznania istoty sprawy jest bezzasadny.

Z kolei zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. – o czym była mowa na wstępie – jakkolwiek trafnie wskazuje, że na kwotę 1.808,60 zł zasądzoną wyrokiem Sądu Rejonowego w Augustowie z dnia 30 października 2017 r. składało się odszkodowanie zarówno w postaci *damnum emergens* jak i *lucrum cessans*, to jednocześnie okoliczność ta pozostaje bez wpływu na treść rozstrzygnięcia. W sytuacji bowiem, gdy powód nie neguje, że dochodzone obecnie roszczenie o zapłatę kwoty 96.000 zł – stanowiącej dalsze odszkodowanie z tytułu *lucrum cessans* – uległo przedawnieniu, powoływanie się na fakt, że część odszkodowania z tego tytułu została zasądzona w innym, wcześniejszym postępowaniu – nie może rodzić jakichkolwiek skutków prawnych czy procesowych. Słuszne pozostają w tej mierze wywody strony pozwanej z odpowiedzi na pozew (wsparte stosownym orzecznictwem), że wytoczenie powództwa o część odszkodowania nie przerwa biegu

przedawnienia co do pozostałej części. Jeżeli więc powód świadomie dzieli roszczenie na mniejsze części pomimo, że jest ono skonkretyzowane i znana jest jego wysokość, to przerywa bieg przedawnienia jedynie co do części objętej pozwem, ponosząc tym samym ryzyko związane z dochodzeniem jedynie części przysługującego mu roszczenia. Z tych względów podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (choć bardziej trafny byłby zarzut błędu w ustaleniach faktycznych) mógł skutkować jedynie odpowiednią korektą podstawy faktycznej za skarżonego wyroku.

Przechodząc do zarzutów natury materialnej (naruszenie art. 60 k.c. i art. 117 § 2 k.c.) wstępnie zaznaczyć należy, że słuszne są przytoczone w apelacji wywody odnośnie interpretacji pewnych pojęć prawnych przez przedstawicieli doktryny i orzecznictwa, tym niemniej wywody te nie mają odpowiedniego przełożenia do realiów niniejszej sprawy. Jakkolwiek bowiem aktualne i trafne są tezy zaprezentowane w przytoczonych przez skarżącego judykatach, to skonstruowane na ich podstawie wnioski wskazujące na jakiegokolwiek analogie ze sprawą niniejszą, są już nie do zaakceptowania. Sądowi Apelacyjnemu nie jest wiadome jakich reguł interpretacyjnych trzeba użyć, by z zawartego w piśmie pozwanego z dnia 22 czerwca 2018 r. oświadczenia: „informuję, że sprawa została przekazana firmie ubezpieczeniowej w związku z posiadaniem przez PODR ubezpieczenia OC” wyprowadzić wniosek, że pozwany oświadczył w ten sposób, że chce zadośćuczynić roszczeniu powoda i wypłacić mu kwotę 96.000 zł, zrzekając się tym samym korzystania z zarzutu przedawnienia. W ocenie Sądu Apelacyjnego pismo to ma charakter jedynie informacyjny i tak jak twierdziła strona pozwana – stanowiło wynik standardowej procedury w tego typu sytuacjach. Zgłoszenie sprawy ubezpieczycielowi nie jest tożsame z poleceniem zapłaty (czego skarżący zdaje się nie dostrzegać), ale inicjuje postępowanie likwidacyjne, które ma udzielić odpowiedzi na pytania: czy szkoda rzeczywiście wystąpiła, z jakich przyczyn, w jakiej wysokości i kto ponosi za nią odpowiedzialność. Innymi słowy, skierowanie sprawy do ubezpieczyciela dopiero wszczyna cały proces badania zasadności zgłoszonego roszczenia, a nie stanowi jego finał (pozytywny).

Zaprezentowana przez skarżącego wykładnia oświadczenia pozwanego z dnia 22 czerwca 2018 r. jest o tyle chybiona, że – jak wynika z okoliczności sprawy – pozwany nie zaakceptował stanowiska swego ubezpieczyciela, który odmówił mu wypłaty odszkodowania z uwagi na przedawnienie zgłoszonego roszczenia, ale twierdził, że do przedawnienia nie doszło. Zważywszy na powyższe powstaje pytanie – w jaki sposób pozwany mógł świadomie i dobrowolnie zrzec

się korzystania z zarzutu przedawnienia wobec powoda w piśmie z dnia 22 czerwca 2018 r., skoro jeszcze w dacie 29 sierpnia 2018 r. (pismo do PZU S.A.) nie był świadom, że do przedawnienia doszło?

Jak wskazywał sam powód w swej apelacji – oświadczenie o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia jest oświadczeniem prawo-kształtującym, o charakterze materialnoprawnym, nie wymagającym w związku z tym żadnej formy (może być złożone drugiej stronie także w sposób dorozumiany, np. poprzez dokonanie potrącenia, uznanie powództwa, zawarcie umowy nowacyjnej, zawarcie ugody sądowej lub pozasądowej), ale co istotne – musi ono w sposób niewątpliwy wskazywać na wolę zrzeczenia się zarzutu przedawnienia. Zważywszy, że zrzeczenie się zarzutu przedawnienia wywołuje daleko idące konsekwencje prawne, tj. statuuje definitywny skutek w postaci wygaśnięcia tego uprawnienia (wierzyciel ma już pewność, że dłużnik nie zdoła uchylić się od zaspokojenia roszczenia), tak istotne jest to, by było ono wyrażone w sposób jednoznaczny, nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 września 1977 r., IV PR 226/77 – zrzeczenie się przedawnienia wymaga świadomego i celowego oświadczenia woli zmierzającego do wywołania przez stronę uprawnioną skutków, o jakich mowa w art. 117 § 2 k.c. Co również istotne, przy tego rodzaju oświadczeniu nie chodzi o zachowanie bierne, tj. polegające na niekwestionowaniu, niepodważaniu, niesprzeciwianiu się itd., ale chodzi o zachowanie czynne, tj. oświadczenie o zrzeczeniu się roszczenia, w związku z czym muszą tutaj zaistnieć pewne elementy czynne nawet w sposób dorozumiany.

Tymczasem z oświadczenia pozwanego z dnia 22 czerwca 2018 r. – wbrew wywiadowi apelacji – bynajmniej nie wynika w sposób niewątpliwy, że dłużnik zrzeka się zarzutu przedawnienia, brak tam jakiegokolwiek elementu, który wskazywałby choćby na nawiązanie do kwestii przedawnienia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego z oświadczenia tego nie wynika również, by pozwany uznał roszczenie (niewłaściwe uznanie długu), czy zgodził się na wypłatę świadczenia przez ubezpieczyciela, ale można z niego co najwyżej wyprowadzić wniosek, że wypłacie takiej się nie sprzeciwia – co jednak nie jest pojęciem tożsamym. W ocenie Sądu Apelacyjnego, pismo pozwanego z dnia 22 czerwca 2018 r. ma charakter jedynie informacyjny i odsyłający, tj. pozwany stwierdza jedynie, że w kwestii ewentualnego odszkodowania należy zwrócić się do jego ubezpieczyciela. Argumenty strony powodowej nie znajdują zatem odpowiedniego oparcia w stanie faktycznym niniejszej sprawy.

Kończąc ten wątek zaznaczyć należy, że wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd pierwszej instancji nie naruszył art. 117 § 2 k.c. w sposób opisany w apelacji, bowiem wprost wskazał, że zarzeczenie się zarzutu przedawnienia może być dokonane również w formie konkludentnej.

Sąd Apelacyjny nie znajduje również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 5 k.c. W orzecnictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego zgodnie przyjmuje się, że uznanie podniesienia zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa jest możliwe całkowicie wyjątkowo, w wypadkach szczególnie rażącego nadużycia prawa i wtedy, gdy indywidualna ocena okoliczności sprawy wskazuje, że opóźnienie w dochodzeniu przedawnionego roszczenia nie jest nadmierne i było usprawiedliwione szczególnymi przyczynami. W sprawie niniejszej, powód jako taką szczególną okoliczność wskazywał zmianę interpretacyjną przepisów, która dokonała się na skutek wydania przez Sąd Najwyższy uchwały z dnia 26 lutego 2015 r. w sprawie III CZP 108/14, w wyniku której, utracił on status osoby fizycznej i zyskał status przedsiębiorcy, o czym ostatecznie dowiedział się dopiero w dniu 30 stycznia 2019 r., tj. po wydaniu przez Sąd Okręgowy w Suwałkach postanowienia z dnia 29 stycznia 2019 r. o stwierdzeniu swej niewłaściwości i przekazaniu sprawy do Sądu Okręgowego w Białymstoku VII Wydziału Gospodarczego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie sposób zaakceptować takiego stanowiska, gdyż po pierwsze – powód przez cały czas (także w ramach postępowania przed Sądem Rejonowym w Augustowie) działał przy pomocy profesjonalnego pełnomocnika, który powinien orientować się w zakresie aktualnej wykładni obowiązujących przepisów prawnych. Po drugie – wspomniana uchwała Sądu Najwyższego (pomijając już fakt, że nie dotyczyła ona materialno-prawnej kwestii przedawnienia, a jedynie zagadnień procesowych związanych z kwalifikacją spraw gospodarczych) wydana została w lutym 2015 r., a zatem powód miał jeszcze ponad dwa i pół roku, by zainicjować postępowanie o zapłatę kwoty 96.000 zł bez narażania się na zarzut przedawnienia. Po trzecie – kwestia nadania w procesie cywilnym rolnikowi prowadzącemu działalność wytwórczą w rolnictwie statusu prawnego przedsiębiorcy nie wyłoniła się dopiero w chwili wydania przez Sąd Najwyższy ww. uchwały, ale była obecna w judykaturze na długo przed tą uchwałą (warto wspomnieć choćby o uchwale Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 1991 r., III CZP 39/91). Po czwarte – już Sąd Rejonowy w Augustowie w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 października 2017 r. wspominał o statusie procesowym powoda jako przedsiębiorcy i związanym z tym trzyletnim okresem przedawnienia. Powyższe wskazuje, że powód mógł (a zważywszy na to, że był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika – nawet powinien) właściwie ocenić swój status

prawny w sporze o zapłatę odszkodowania i związany z tym okres przedawnienia. Treść postanowienia Sądu Okręgowego w Suwałkach nie powinna tutaj mieć waloru „odkrywczego” i stanowić elementu zaskoczenia. Sam zaś fakt, że powód obrał taktykę procesową polegającą na zainicjowaniu postępowania o część roszczenia i wstrzymaniu się z dalszymi żądaniami do momentu przesądzenia zasady odpowiedzialności pozwanego, nie może tutaj być okolicznością usprawiedliwiająca przekroczenie terminu przedawnienia. Żadne obiektywne względy nie stały na przeszkodzie, by powód w terminie wytoczył powództwo o dalszą część roszczenia, bądź też by podjął inne czynności zmierzające do przerwania biegu przedawnienia (w doktrynie i orzecznictwie co do zasady dopuszcza się na przykład możliwość ponownego zawezwania do próby ugodowej). Jeszcze raz podkreślenia wymaga, że powód we wszystkich postępowaniach sądowych działał przy pomocy profesjonalisty. Stąd też, w ocenie Sądu Apelacyjnego, w żaden sposób nie wykazał on, by po jego stronie zachodziły takie szczególne okoliczności, które uzasadniałyby nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia.

Inną kwestią związaną z niezasadnością zarzutu naruszenia art. 5 k.c. jest także brak jakichkolwiek podstaw do oceny zachowania pozwanego, korzystającego z zarzutu przedawnienia, jako rażąco niewłaściwego, nielojalnego, czy też naruszającego zasady współżycia społecznego w postaci uczciwości i sprawiedliwości. Podkreślenia wymaga, że art. 5 k.c. ma charakter bardzo wyjątkowy, a ponadto istnieje domniemanie, że osoba uprawniona korzysta z prawa podmiotowego w sposób legalny, zasługujący na ochronę prawną. Kwestionując powyższe uprawnienie należy wykazać racjonalne przesłanki takiej kontestacji (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 października 2019 r., V ACa 731/2018). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, strona skarżąca nie wykazała, by pozwany korzystając z przysługującego mu prawa, naruszył jakiegokolwiek zasady współżycia społecznego, w tym wskazane w apelacji – uczciwości i sprawiedliwości. Nie ulega wątpliwości, że przekroczenie terminu skutecznego dochodzenia roszczenia jest związane tylko i wyłącznie z okolicznościami leżącymi po stronie samego skarżącego (przy czym nie są to okoliczności obiektywne, niezależne od jego woli), a nie z przyczynami leżącymi po stronie pozwanego, czy też z przyczynami tkwiącymi w innych szczególnych zdarzeniach.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 9 grudnia 2020 r. Sygn. akt I A Ga 33/20

W świetle obowiązującej od 1 stycznia 2018 r. normy art. 534 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne (t.j. Dz.U.2017.1121) nowopowstałe Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie wstąpiło w określone prawa i obowiązki Skarbu Państwa, a także w niektóre prawa i obowiązki województw jako samorządowych osób prawnych wynikające z zawartych przez marszałków województwa lub wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne wykonujące zadania marszałków województw umów w zakresie prowadzenia inwestycji w gospodarce wodnej. Zachodząca w tej mierze ex lege częściowa sukcesja uniwersalna nie obejmuje zobowiązań deliktowych, a jedynie zobowiązania kontraktowe oraz zadłużenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia zaistniałe na tle wykonywania umowy w zakresie szerszym niż umówiony (roboty dodatkowe nie objęte umową, ale nieodzowne dla osiągnięcia jej celu).

Przewodniczący

: SSA Dariusz Małkiński (spr.)

Sędziowie

: SSA Jadwiga Chojnowska

SSA Jarosław Marek Kamiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 25 listopada 2020 roku w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Zakładu Usług Wodnych i Melioracyjnych Spółki z o.o. w S. przeciwko: 1. Skarbowi Państwa-Marszałkowi Województwa P. i 2. Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie w W. Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej w B. o zapłatę na skutek apelacji powoda i pozwanego ad 1 od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 12 grudnia 2019 roku, sygn. akt: VII GC 250/15

- I. prostuje w komparycji i sentencji zaskarżonego wyroku oznaczenie pozwanego ad 2, określając go, jako: „Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w W. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w B.”;
- II. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:
 - a. w punkcie I zasądza od pozwanego: Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w W. Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w B. na rzecz powoda kwotę 88.238,14 (osiemdziesiąt osiem tysięcy dwieście trzydzieści osiem i 14/100) zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 3.08.2015 r. do dnia zapłaty;

- b. w punkcie II oddała powództwo w pozostałym zakresie wobec w/w pozwanego;
 - c. w punkcie III oddała powództwo w całości wobec pozwanego Skarbu Państwa- Marszałka Województwa P.;
 - d. w punkcie IV zasądza tytułem zwrotu kosztów procesu od powoda na rzecz: pozwanego ad 1 kwotę 7.217 (siedem tysięcy dwieście siedemnaście) zł, zaś na rzecz pozwanego ad 2 kwotę 355 (trzysta pięćdziesiąt pięć) zł;
- III. oddała apelacje powoda i pozwanego ad 1 w pozostałym zakresie;
- IV. zasądza tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej od powoda na rzecz: pozwanego ad 1 kwotę 30.315 (trzydzieści tysięcy trzysta pięćnaście) zł, zaś na rzecz pozwanego ad 2 kwotę 2.860 (dwa tysiące osiemset sześćdziesiąt) zł.

UZASADNIENIE

Powodowy Zakład Usług Wodnych i Melioracyjnych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. domagał się zasądzenia od pozwanego Województwa Podlaskiego Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w B. kwoty 754.949,40 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30.05.2015 r. do dnia zapłaty oraz kosztów procesu. Wskazał, że strony zawarły 26.10.2012 r. umowę, na podstawie której pozwany zlecił powodowi wykonanie zadania inwestycyjnego pn. „B. W. – odbudowa zbiornika małej retencji wodnej”. Strony w § 7 umowy ustaliły wynagrodzenie kosztorysowe. Z pozwu wynikało, że dochodzona suma stanowi brakujące wynagrodzenie i składają się na nią kwoty: 480.487,20 zł z tytułu robót ziemnych, polegających na wywożeniu na odległość do 1 kilometra mas ziemnych. (...)

Sąd Okręgowy w Białymstoku w punkcie I zasądził od pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa P. na rzecz powoda: kwotę 444.294,27 zł z ustawowymi odsetkami w stosunku rocznym od dnia 3.08.2015 r. do dnia 31.12.2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w stosunku rocznym od dnia 1.01.2016 r. do dnia zapłaty, w punkcie II oddalił powództwo w pozostałym zakresie, w punkcie III oddalił powództwo w stosunku do pozwanego Skarbu Państwa – Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w B. orzekł o kosztach.

(...)

Powyższy wyrok został wydany w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

W wyniku rozstrzygniętego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego 26 października 2012 roku pomiędzy Wojewódzkim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w B. a Zakładem Usług Wodnych i Melioracyjnych spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w S. została zawarta umowa. Przedmiotem umowy było wykonanie zadania inwestycyjnego pod nazwą: „B. W. – odbudowa zbiornika małej retencji wodnej”. Zadanie było współfinansowane ze środków europejskich. (...)

Strony ustaliły, że obowiązującą formą wynagrodzenia jest wynagrodzenie kosztorysowe. Wyraża się ono kwotą netto 4.279.596,61 zł (brutto 5.263.903,83 zł). Jednocześnie ustalono, że zamawiający zapłaci wykonawcy wynagrodzenie wyczone w kosztorysie powykonawczym, sporządzonym w oparciu o ceny jednostkowe robót wyszczególnione w kosztorysie ofertowym oraz ilości rzeczywiście wykonanych i odebranych robót, przy czym wynagrodzenie nie mogło przekroczyć kwoty określonej powyżej.

Zamawiający zastrzegł sobie możliwość zmiany zakresu rzeczowego na skutek wprowadzenia robót zamiennych w oparciu o protokół konieczności, spisany przez strony i zatwierdzony przez zamawiającego na podstawie kosztorysu różnicowego, przy jednoczesnym zachowaniu tych samych cen i wskaźników, zawartych w kosztorysie ofertowym, stanowiącym załącznik do umowy.

Strony wskazały ponadto w umowie, że niedopuszczalna jest pod rygorem nieważności zmiana postanowień zawartej umowy w stosunku do treści oferty, na podstawie której dokonano wyboru wykonawcy, chyba że zmiana będzie dotyczyła wymienionych zdarzeń w § 14. Wszelkie zmiany do umowy wymagały pisemnego aneksu podpisanego przez strony.

W trakcie wykonywania prac powód zauważył konieczność weryfikacji zaproponowanych przez projektanta rozwiązań. W dniu 10.12.2012 r., podczas spotkania stron z projektantem, ustalono zakres problemów do rozwiązania. Podczas tego spotkania wskazano m. in., że projekt zakłada wydobycie urobku ze zbiornika o objętości 160.000 m³. Miejsce jego składowania wokół zbiornika mogło pomieścić 50.000 m³, zabrakło więc miejsca na pozostałe 110.000 m³. Zreasumowano, że autor projektu powinien wskazać miejsce na składowanie pozostałej części urobku.

25.01.2013 r. powód zawiadomił zamawiającego o zauważonych wadach dokumentacji projektowej, dotyczącej czaszy zbiornika, wskazywał m.in., iż kubatura wykopów, wynosząca 172.230 m³, nie odpowiada objętości wynikającej

z obliczeń wykonanych przez kierownika budowy na podstawie danych z przekroju podłużnego i przekrojów poprzecznych. Obliczona kubatura mas ziemnych do usunięcia jest o około 10.000 m³ większa. (...)

25.11.2013 r. strony ustaliły zakres robót dodatkowych, wynikających z aneksu do dokumentacji projektowej oraz błędów projektanta popełnionych w pierwotnym projekcie. W związku z czym zawarły 18 września 2014 roku umowę, dotyczącą wykonania robót dodatkowych za kwotę 475.569,51 zł brutto.

19.03.2015 r. powód wystosował do zamawiającego wniosek o zatwierdzenie robót zamiennych, tj. wykoszenia ręcznego porostów twardych gęstych z dna czaszy zbiornika na powierzchni 72.000 m², wywiezienia skoszonoj roślinności samochodami na odległość do 1 km, przemieszczenia spycharkami gruntu uprzednio odspojonego na odległość do 10 m oraz podłoża pod konstrukcję z betonu B15. Wartość robót określił na 158.634 zł netto. Zamawiający w piśmie z 03.04.2015 r. odmówił zatwierdzenia robót zamiennych.

08.04.2015 r. powód wykonał kosztorysy: główny na kwotę 4.650.898,63 zł (po korekcie pozwanego 4.028.376,58 zł), na roboty dodatkowe na kwotę 376.820,55 zł, na roboty drogowe na kwotę 579.406,92 zł (po korekcie pozwanego 518.886,02 zł) i na roboty niedoszacowane na kwotę 372.195,32 zł. 17.04.2015 r. dokonano odbioru robót wykonanych przez powoda, który wniósł zastrzeżenie odnośnie wysokości wynagrodzenia, które nie obejmowało wszystkich prac zrealizowanych przez niego. Powód wezwał zamawiającego do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem 22 maja 2015 roku.

W tak ustalonym stanie sprawy Sąd Okręgowy wskazał, że umowa została zawarta pod rządami ustawy Prawo wodne z dnia 18 lipca 2001 roku (Dz.U. Nr 115, poz. 1229, ze zm.). Zgodnie z jej przepisami zadania, o których mowa w ust. 1, art. 70 ust. 3, art. 74b ust. 1 i 4 oraz art. 74c, realizuje marszałek województwa jako zadania z zakresu administracji rządowej (ust. 2). Pozwanym jest więc w sprawie Skarb Państwa, jako właściciel urządzeń melioracyjnych i wodnych, reprezentowany przez marszałka województwa, jako wykonawcę zadań, ale bez powiązania tego obowiązku z województwem, jako jednostką samorządu terytorialnego. Powyższe potwierdza także statut Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w B., który stanowi, że jest on samorządową jednostką organizacyjną, realizującą ustawowe zadania własne samorządu województwa oraz zadania z zakresu administracji rządowej.

1 stycznia 2018 roku weszła w życie ustawa z dnia 20 lipca 2017 roku Prawo wodne (Dz.U. z 2017 r. poz. 1566). Na mocy jej art. 525 ust. 2 utworzono Państwo-

we Gospodarstwo Wodne Wody Polskie jako państwową osobę prawną. Zgodnie z art. 526 tej ustawy z dniem wejścia w życie ustawy Wody Polskie wykonują zadania dotychczasowego Prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, dotychczasowych dyrektorów regionalnych zarządów gospodarki wodnej oraz marszałków województw, związane z utrzymaniem wód oraz pozostałego mienia Skarbu Państwa związanego z gospodarką wodną, a także inwestycjami w gospodarce wodnej. Z kolei przepis art. 534 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo wodne z 2017 r. stanowi, że z dniem wejścia w życie ustawy Wody Polskie wstępują w prawa i obowiązki wynikające z zawartych przez marszałków województw lub wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne wykonujące zadania marszałków województw, o których mowa m. in. w art. 75 ust. 1 ustawy Prawo wodne z 2001 r., umów w przedmiocie oddania w użytkowanie stanowiących własność Skarbu Państwa gruntów pokrytych wodami oraz z umów i porozumień zawartych przez marszałków województw lub te jednostki organizacyjne samorządu województwa w zakresie utrzymywania wód oraz prowadzenia inwestycji w gospodarce wodnej.

W ocenie Sądu Okręgowego, analiza powyższych uregulowań prowadzi do wniosku, że jakkolwiek Wody Polskie są państwową osobą prawną, to w sprawach dotyczących kwestii związanych z wodami płynącymi, zastrzeżonymi uprzednio dla marszałków województw, nie działają we własnym imieniu, ale w mieniu i na rzecz Skarbu Państwa, przy czym nie jako *statio fisci*, lecz jako podmiot wykonujący określone czynności w zastępstwie Skarbu Państwa.

Zgodnie z art. 527 ustawy Prawo wodne z 2017 r. z dniem wejścia w życie ustawy należności, zobowiązania, prawa i obowiązki Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej będącego państwową jednostką budżetową oraz regionalnych zarządów gospodarki wodnej będących państwowymi jednostkami budżetowymi, stają się odpowiednio należnościami, zobowiązaniami, prawami i obowiązkami Wód Polskich.

Wody Polskie nie przejmują więc dotychczasowych zobowiązań marszałków województw w sporach sądowych wszczętych przez wejściem w życie Prawa Wodnego z 2017 roku. Dotychczas pozwany podmiot, z którego działalnością wiązało się roszczenie, zachowuje zatem status pozwanego.

Strona powodowa dochodziła pierwotnie roszczeń od Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w B., zaś podmiotem odpowiedzialnym za wykonywanie obowiązków w zakresie utrzymania zbiorników wodnych był Skarb Państwa, jako właściciel reprezentowany przez marszałka województwa, czyli wykonawcę zadań, ale bez powiązania tego obowiązku z województwem, jako jed-

nostką samorządu terytorialnego. W takim wypadku prawidłowym oznaczeniem strony powodowej jest Skarb Państwa – Marszałek Województwa P. Powództwo podlegało zatem oddaleniu co do Skarbu Państwa – Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w B.

Sąd Okręgowy łącząc strony zobowiązanie zakwalifikował jako umowę o roboty budowlane w rozumieniu art. 647 k.c. Zgodnie z jej § 7 umowy strony ustaliły, że obowiązującą formą wynagrodzenia jest wynagrodzenie kosztorysowe i wyraża się ono kwotą netto 4.279.596,61 zł (brutto 5.263.903,83 zł). Jednocześnie jednak ustalono, że zamawiający miał zapłacić wykonawcy wynagrodzenie wyliczone w kosztorysie powykonawczym, sporządzonym w oparciu o ceny jednostkowe robót wyszczególnione w kosztorysie ofertowym oraz ilości rzeczywiście wykonanych i odebranych prac, ale wynagrodzenie nie mogło przekroczyć kwoty wskazanej powyżej. W ocenie Sądu strony nie określiły wynagrodzenia jako stricte kosztorysowego. Co do zakresu świadczenia uzgodnionego w umowie ustaliły przecież, że wynagrodzenie nie może przekroczyć określonej kwoty, a zatem przyjęły te same zasady, które obowiązują przy wynagrodzeniu ryczałtowym. (...)

Powołany w sprawie biegły stwierdził, że poddany jego analizie proces budowlany przebiegał prawidłowo, chociaż w toku realizacji okazało się, że dokumentacja projektowa była częściowo wadliwa. (...)

Odnosnie roszczenia o zapłatę wynagrodzenia za ponowne wykaszanie zbiornika biegły zwrócił uwagę na to, że mimo przerw w budowie zakończyła się ona przed rozpoczęciem kolejnego okresu wegetacji (marzec 2015 r.), natomiast w pierwotnych założeniach miała zakończyć się w listopadzie 2014 r., czyli po okresie wegetacji, co oznacza, że należało liczyć się z koniecznością ponownego wykoszenia.(...)

Oceniając wykonanie ławy fundamentowej z murem oporowym, biegły ustalił, że projekt zawierał rzadkie i nieprawidłowe rozwiązanie w postaci podłoża żwirowego pod krawężnikami i dlatego inspektor nadzoru zasadnie polecił wykonanie fundamentu betonowego. Wartość tych prac to 33.921,34 zł brutto. (...)

Sąd Okręgowy stwierdził, że wszystkie sporządzone przez biegłego opinie służą na aprobatę i stanowią wiarygodny materiał dowodowy. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że powód istotnie wykonywał w pewnym zakresie wskazywane przez siebie roboty. Z przedstawionych przez strony dokumentów wynika, że umową był objęty wywóz części urobku. Pierwotna kubatura wykopów (sprzed zmiany dokonanej na mocy aneksu) wynosiła 172.230 m³, a do

wywiezienia przewidziano 144.286 m³. Na mocy umowy zwiększono też całkowitą kubaturę wykopów do 182.286,08 m³.

Strony nie określiły wynagrodzenia jako stricte kosztorysowego, a więc do rozliczenia robót dodatkowych należy stosować te same zasady co przy wynagrodzeniu głównym, które stanowi umówiony ekwiwalent za wykonanie oznaczonego dzieła. Przyjmujący zamówienie nie może żądać podwyższenia wynagrodzenia, chociażby w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć rozmiaru lub kosztów prac.

Powód za prace polegające na wywiezieniu większej ilości urobku niż przewidziana w umowie, mógłby domagać się jedynie wynagrodzenia w ramach ustalonego w umowie limitu, a ponad ten limit, jedynie na podstawie art. 632 § 2 k.c. Nie sprostął ciężącemu na nim obowiązкови wykazania, że wybrał i wywiózł z czaszy zbiornika 182.286,08 m³ ziemi, a pozwany rozliczył wywiezienie jedynie 144.286,08 m³. Brak jest ksiąg obmiaru robót, zweryfikowanego kosztorysu zamienneo czy różnicowego, jak też inwentaryzacji dokumentującej wykonanie przedmiotowych robót. Z dokumentów przedstawionych przez strony wynika, że inwestor od początku przeczył wykonaniu prac polegających na wywiezieniu większej ilości ziemi, niż wynikająca z umowy i kosztorysów. (...)

Umową nie objęto rozplantowania urobku. Biegły zaznaczył w tej kwestii jednak, że przy pierwotnej powierzchni alokacji 1,807 ha o warstwie 2,4 m i 3,25 ha o warstwie 0,1 m trzeba było się liczyć z koniecznością użycia spycharek, a co za tym idzie w kalkulacji robót w wywozie należało ująć rozplantowanie, inaczej wykonawca nie mógłby deklarować wykonania zamówienia w kształcie opisanym projektem. Wykluczona jest możliwość domagania się zapłaty za prace dodatkowe, gdy te prace są naturalną konsekwencją procesu budowlanego i w naturalny sposób z niego wynikają. Dotyczy to zwłaszcza takich sytuacji, w których wykonawca robót, dysponujący dokumentacją techniczną, powinien przewidzieć jako konieczne do wykonania określone prace, mimo że dokumentacja ich nie przewiduje. Wynika to z zawodowego charakteru wykonywanych przez wykonawcę robót budowlanych czynności i przypisanego do nich określonego poziomu wiedzy technicznej i doświadczenia zawodowego. (...)

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany Skarb Państwa – Marszałek Województwa P. oraz powód. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje stron okazały się być częściowo zasadne, chociaż zakres ich wygranych jest zasadniczo różny.

Ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego są prawidłowe i zasługują na aprobatę Sądu II instancji. Nie sposób jednak zgodzić z Sądem *meriti*, że to pozwany Skarb Państwa – Marszałek Województwa P. jest biernie legitymowany w niniejszej sprawie. W tej mierze zarzuty obu apelacji nie są pozbawione słuszności, choć nie jest tak, jak twierdzi powód, że po stronie pozwanych występuje odpowiedzialność *in solidum*. Częściowo słuszne okazały się też zarzuty apelacji pozwanego odnoszące się do prawidłowości kalkulacji należnej stronie powodowej kwoty.

Bezspornie w trakcie trwania postępowania w dniu 1 stycznia 2018 roku weszła w życie ustawa z dnia 20 lipca 2017 roku Prawo wodne (Dz.U. 2017. Poz. 1566). Mocą jej art. 525 ust. 2 utworzono Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, której jest państwową osobą prawną (zwane dalej „Wodami Polskimi”).

Zgodnie z art. 526 ustawy Prawo wodne z 2017 r. z dniem wejścia w życie ustawy Wody Polskie wykonują zadania dotychczasowego Prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, dotychczasowych dyrektorów regionalnych zarządów gospodarki wodnej oraz marszałków województw, związane z utrzymaniem wód oraz pozostałego mienia Skarbu Państwa związanego z gospodarką wodną, a także inwestycjami w gospodarce wodnej.

Z kolei art. 534 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo wodne z 2017 r. stanowi, że z dniem wejścia w życie ustawy Wody Polskie wstępują w prawa i obowiązki wynikające z zawartych przez marszałków województw lub wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne wykonujące zadania marszałków województw, o których mowa m. in. w art. 75 ust. 1 ustawy Prawo wodne z 2001 r., umów w przedmiocie oddania w użytkowanie stanowiących własność Skarbu Państwa gruntów pokrytych wodami oraz z umów i porozumień zawartych przez marszałków województw lub te jednostki organizacyjne samorządu województwa w zakresie utrzymywania wód oraz prowadzenia inwestycji w gospodarce wodnej.

Sąd Okręgowy doszedł w tej sprawie do przekonania, że zobowiązania Skarbu Państwa – Marszałka Województwa P. powstałe na tle realizacji inwestycji (podmiotu nadal istniejącego) nie przeszły na Wody Polskie, i że utworzenie wymienionej osoby prawnej nie wpłynęło na legitymację materialną, a w konsekwencji także procesową, pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa P. Wnioski Sądu pierwszej instancji w tym zakresie należy ocenić jako nieprawidłowe.

Zgodzić się można z poglądem, że powstały w tej sprawie problem legitymacji materialnej biernej wymaga szerszej analizy problematyki następstwa prawnego *inter vivos* i ewentualnego zakresu takiego następstwa. W świetle art. 534 Prawa wodnego Wody Polskie wstąpiły w określone prawa i obowiązki Skarbu Państwa, a także w niektóre prawa i obowiązki województw jako samorządowych osób prawnych. Ust. 1 pkt 3 tego artykułu wskazuje z kolei, że wstąpienie to obejmowało prawa i obowiązki wynikające z zawartych przez marszałków województwa lub wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne wykonujące zadania marszałków województw umów w zakresie prowadzenia inwestycji w gospodarce wodnej.

W tej sytuacji pojawia się zagadnienie skutków procesowych następstwa prawnego w związku z przekształceniem podmiotowym i kwestia sukcesji generalnej, która nie jest następstwem czynności materialnoprawnej, lecz stanowi rezultat działań ustawodawcy. Jak zauważył słusznie w piśmie 29 października 2018 roku (k.688) p.o. Prezesa Prokuratorii Generalnej R.P. podobny problem zachodził na gruncie zagadnienia komunalizacji mienia państwowego i wówczas Sąd Najwyższy opowiedział się za konstrukcją częściowej sukcesji uniwersalnej, która znajdowała zastosowanie również w płaszczyźnie procesowej, pozwalając na automatyczne wejście do procesu następcy prawnego (wyrok SN z dnia 19.12/2013 r., II CSK 206/13, Lex nr 1433723). Zdaniem p.o. Prezesa Prokuratorii Generalnej R.P. w tej sprawie z uwagi na art. 527 Prawa wodnego oraz przedmiot sporu – wynagrodzenie kosztorysowe z umowy, której przedmiotem było wykonanie zadania inwestycyjnego p. : „B. W. – odbudowa zbiornika małej retencji wodnej” – nastąpił skutek procesowy w postaci wejścia Wód Polskich do niniejszego postępowania w charakterze strony pozwanej, bez potrzeby uzyskiwania zgody strony przeciwnej.

Wskazać dalej należy, że problem występujący w tej sprawie był przedmiotem analizy w wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 11 czerwca 2019 roku o sygn. akt: I A Ca 460/18, na który powołano się w apelacji pozwanego. W wyroku tym Sąd Apelacyjny odwołał się do regulacji art. 534 ustawy Prawo wodne i stwierdził, że „nierozsądna byłaby ocena, że racjonalny prawodawca z jednej strony ustanawia następstwo prawne co do wskazywanych w akcie prawnym umów, ale w odniesieniu do postępowań toczących się w tym zakresie status strony pozostawia podmiotom, których prawa i obowiązki zostały przejęte przez Wody Polskie”. Pogląd ten nie został poparty głębszą argumentacją, jednak zasadniczo nie sposób odmówić mu słuszności.

Omawiana kwestia została już jednak poddana dokładniejszej analizie w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2020 roku, III CZP 57/19 (Legalis). Wprawdzie uchwała ta dotyczy zasadniczo problemu zobowiązań deliktowych i odpowiedzialności odszkodowawczej województwa za niezgodne z prawem działania i zaniechania marszałka województwa realizowanie przy wykonywaniu władzy publicznej w ramach zadań zleconych z zakresu administracji rządowej, o których mowa w art. 75 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (t.j. Dz.U. 2017., poz.1121), to jednak Sąd Najwyższy odniósł się w niej również do kwestii zobowiązań umownych. Stwierdził mianowicie, że kluczowego znaczenie nabiera kwestia, czy w zakresie odpowiedzialności deliktowej (za zaniechania w zakresie utrzymania wałów przeciwpowodziowych) istnieje podstawa następstwa materialnoprawnego Wód Polskich po województwie. Bez następstwa materialnoprawnego nie można bowiem doszukiwać się następstwa procesowego, a art. 534 ust. 5 nowego Prawa wodnego wskazujący jedynie na przystąpienie Wód Polskich do toczących się postępowań sądowych i administracyjnych, nie może być uznany za samodzielną podstawę następstwa w sferze prawa materialnego. Następstwo procesowe przewidziane w art. 534 ust. 5 wymienionej ustawy może mieć miejsce tylko wtedy, gdy zachodzi następstwo materialnoprawne określone w jej art. 534 ust. 1 i ewentualnie w art. 536. Nie ma zatem podstaw do rozważania następstwa procesowego Wód Polskich po Województwie (...), jeśli nie doszło do następstwa materialnoprawnego.

Dalej Sąd Najwyższy stwierdził jednak, że „przypadki następstwa materialnoprawnego Wód Polskich po województwach dotyczą co do zasady umów”. Zdaniem S.N. przemawia to za przyjęciem, że następstwo procesowe wynikające z intertemporalnego przepisu procesowego (art. 534 ust. 5 nowego Prawa wodnego) obejmuje sprawy, których przedmiotem są jedynie roszczenia kontraktowe – o wykonanie umowy lub naprawienie szkody wynikającej z jej niewykonania lub nienależytego wykonania. Z żadnego przepisu Prawa Wodnego nie wynika natomiast następstwo materialnoprawne Wód Polskich po województwach w zakresie odpowiedzialności deliktowej – w szczególności za zaniechania marszałka województwa w zakresie wykonywania zadań określonych w art. 75 ust. 1 Prawa wodnego z 2001 r. Artykuły 529 i 536 nowej ustawy – pomijając zakresy ich zastosowania – dotyczą bowiem wyłącznie odpowiedzialności kontraktowej. Istnienie wyraźnego przepisu, z którego wynikałoby, że zobowiązania deliktowe wynikające z ustawowej odpowiedzialności jednostki samorządu terytorialnego za zaniechania jej organu (funkcjonariusza) zostają przejęte przez państwową osobę prawną, byłoby dla przyjęcia następstwa materialnoprawnego konieczne. Co do

zasady państwowe osoby prawne nie odpowiadają bowiem za zobowiązania jednostek samorządu terytorialnego. Sąd Najwyższy wywiódł ostatecznie, że Wody Polskie nie wstąpiły na podstawie art. 534 ust. 5 pkt 3 nowego Prawa wodnego w miejsce województw do postępowań dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie marszałka województwa przy wykonywaniu władzy publicznej w ramach zadań z zakresu administracji rządowej określonych w art. 75 ust. 1 Prawa wodnego, jednakże z uchwały tej wynika, że w zakresie odpowiedzialności kontraktowej następstwo prawne Wód Polskich występuje i rodzi określone skutki prawne.

Analizy omawianego problemu podjęto się także w literaturze prawniczej (por. „Postępowania sądowe z udziałem „Wód Polskich”, autorstwa M. Dziurby, MOP 2020, nr 19). W ślad za nią powtórzyć należy, że art. 534 ust. 1 Prawa wodnego kreuje następstwo prawne *inter vivos*, wątpliwości wzbudza natomiast zakres tego następstwa. Autor publikacji zgodził się przy tym ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w ww. uchwale III CZP 57/19, iż art. 534 ust. 5 pkt 3 Prawa Wodnego można uznać za przepis szczególny, przewidujący następstwo procesowe *inter vivos*. Następstwo procesowe występuje bowiem wówczas, gdy zachodzi następstwo materialnoprawne. Następstwo materialnoprawne Wód Polskich po województwach dotyczy zaś co do zasady umów (art. 529 i 536 Prawa wodnego). Zdaniem autora ma to taki skutek, że następstwo procesowe wynikające z intertemporalnego przepisu procesowego (art. 535 ust. 5 Prawa wodnego) może obejmować jedynie sprawy, których przedmiotem są roszczenia kontraktowe – o wykonanie umowy lub naprawienie szkody wynikającej z jej niewykonania lub nienależytego wykonania.

Zgadając się w pełni z powyższym stanowiskiem, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że w niniejszej sprawie biernie legitymowanym jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w W. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w B. Oceny tej nie zmienia okoliczność, iż zastosowanie w przedmiotowym postępowaniu znalazły także przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. W tym konkretnym przypadku źródłem zgłoszonych roszczeń była bowiem umowa i realizacja zadania inwestycyjnego pod nazwą „B. W. – odbudowa zbiornika małej retencji wodnej”. Przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu należało zaś stosować z tego względu, że część prac umownych – z uwagi na wadliwości projektowe – nie była możliwa do przewidzenia przez powoda, a musiała jednak zostać wykonana celem należytej realizacji umowy, do której powód przystąpił na skutek rozstrzygnięcia na jego rzecz postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Powód

domagał się więc rozliczenia wykonanych przez siebie prac, które realizował na skutek zawartego kontraktu i tej konkluzji nie zmienia fragmentaryczne zastosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Wobec powyższego wyrok – na skutek apelacji obu stron – został zmieniony w ten sposób, że należną powodowi kwotę zasądzono od pozwanego Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w W. Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w B., po dokonaniu sprostowania w zakresie oznaczenia tego pozwanego, przy oddaleniu powództwa w całości wobec Skarbu Państwa – Marszałka Województwa P. (...)

O oddaleniu apelacji powoda i pozwanego w pozostałym zakresie orzeczono na mocy art. 385 k.p.c. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 22 października 2020 r. Sygn. akt I AGa 63/20

- I. Zamawiający ma obowiązek opisać przedmiot zamówienia w taki sposób, aby wykonawca na etapie wyceny oferty posiadał wiedzę o wszystkich wymaganiach i okolicznościach mogących mieć wpływ na sporządzenie oferty. Przekazany wykonawcom opis określać musi zakres świadczenia wykonawcy w sposób umożliwiający rzetelną jego wycenę – z art. 140 ust. 1 Pzp w brzmieniu obowiązującym, wynika, że zakres świadczenia wykonawcy wynikający z umowy jest tożsamy z jego zobowiązaniem zawartym w ofercie, z zastrzeżeniem art. 144 Pzp. Z kolei wykonawca, mając na względzie treść art. 29 ust. 1 Pzp, jak i art. 355 § 2 k.c., powinien uwzględnić w ofercie tylko te ryzyka, które w okolicznościach danej sprawy, przy uwzględnieniu zawodowego charakteru działalności wykonawcy, są możliwe do przewidzenia.
- II. Obciążające wykonawcę ryzyko nieprzewidzenia rozmiaru lub kosztów prac będące w świetle art. 632 § 1 k.c. cechą wynagrodzenia ryczałtowego doznaje modyfikacji na gruncie przepisów Pzp – wykonawcy nie może obciążać ryzyko nieprzewidzenia rozmiaru prac, czy ich kosztów, będące wynikiem opisu przedmiotu zamówienia naruszającego art. 29 i art. 31 Pzp.

Przewodniczący
Sędziowie

: SSA Krzysztof Chojnowski (spr.)
: SSA Jadwiga Chojnowska
SSA Jarosław Marek Kamiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 30 września 2020 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa U. S.A. w B. przeciwko Województwu Podlaskiemu z udziałem interwenienta ubocznego L. Polska Spółki z o.o. w P. o zapłatę na skutek apelacji pozwanego i zażalenia powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 10 lutego 2020 r. sygn. akt VII GC 340/18

- I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie II w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 50.295,50 (pięćdziesiąt tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt pięć i 5/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 21.617 (dwadzieścia jeden tysięcy sześćset siedemnaście) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego;

- II. oddala apelację w całości;
- III. oddala zażalenie w pozostałej części;
- IV. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 8.100 (osiem tysięcy sto) złotych tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.

UZASADNIENIE

Powód U. Spółka Akcyjna w B. wniósł o zasądzenie od pozwanego Województwa Podlaskiego kwoty 472.153,50 zł tytułem zwrotu poniesionego przez powoda kosztu ratunkowych badań archeologicznych przy inwestycji: „Budowa i rozbudowa drogi DW ... na odc. Ł. – M. prace przygotowawcze” wraz z ustawowymi odsetkami. (...)

Wyrokiem z 10 lutego 2020 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził od pozwanego na rzecz powoda dochodzoną kwotę 472.153,50 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie kosztami procesu. (...)

Orzeczenie to oparto o następujące ustalenia faktyczne i ocenę prawną:

W celu wspólnego ubiegania się o udzielenie zamówienia publicznego „Budowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr ... na odcinku Ł. – M.”, powód U. S.A. zawarł 23 lutego 2017 r. z (1) T. S.A. z siedzibą w W., (2) B. sp. z o.o. z siedzibą w B. oraz (3) A. z siedzibą w K., umowę konsorcjum. (...)

Podpisanie umowy na realizację zamówienia publicznego „Budowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr ... na odcinku Ł. – M.” poprzedziło postępowanie przetargowe, prowadzone na podstawie ustawy z 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 113, poz. 759 ze zm.) i w ramach tej procedury konsorcjum wyłonione zostało jako jej wykonawca. Przedmiot umowy zdefiniowany został w specyfikacji istotnych warunków zamówienia (SIWZ) oraz w dokumentacji projektowej. Powód zobligowany był do stosowania w procesie zamówienia i realizacji inwestycji ustawy o zamówieniach publicznych, co determinowało zarówno tryb, formę, jak i postanowienia dodatkowe, zawarte w umowie stron, w tym szczególnie w zakresie dopuszczalności zmiany umowy, jej formy, zlecenia robót dodatkowych.

13 października 2017 r., w wyniku rozstrzygnięcia procedury przetargowej, konsorcjum zawarło z pozwanym Województwem Podlaskim, umowę o roboty budowlane. Przedmiotem umowy było wykonanie inwestycji pod nazwą „Budowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr ... na odcinku Ł. – M.”. Wynagrodzenie ryczał-

towe zostało określone na podstawie oferty powoda i wynosiło: 141.586.864,40 zł netto.

W § 3 ust. 4 umowy wykonawca oświadczył, że na etapie przygotowywania oferty zapoznał się z terenem budowy, dokumentacją projektową i wszelkimi niezbędnymi dokumentami oraz wykorzystał wszelkie środki, mające na celu ustalenie wysokości wynagrodzenia obejmującego całość niezbędnych prac, w tym w kalkulował i przewidział wszystkie ryzyka związane z wykonaniem przedmiotu zamówienia.

Wynagrodzenie za przedmiot zamówienia obejmowało wszystkie koszty związane z wykonaniem i odbiorem przedmiotu zamówienia i innych świadczeń niezbędnych do prawidłowego wykonania przedmiotu zamówienia.

W § 8 pkt 6 umowy strony przewidziały, że w przypadku robót dodatkowych, gdzie nie zostały określone w kosztorysie ofertowym ceny jednostkowe elementu rozliczeniowego, Wykonawca sporządzi kosztorys szczegółowy w oparciu o ceny jednostkowe, a w przypadku braku ceny ofertowej wyceny należy wykonać w oparciu o KNR przy zastosowaniu cen nie wyższych od średnich cen materiałów, sprzętu i transportu publikowanych w wydawnictwie „S.”, w którym kalkulacja jest sporządzona.

W myśl § 8 ust. 7 umowy „podstawą wykonania robót dodatkowych będzie protokół konieczności zaopiniowany przez Zespół Nadzoru Inwestorskiego i zatwierdzony przez Zamawiającego”. (...)

Wykonawca zobowiązany był do wykonania w trakcie realizacji inwestycji, zgodnie z zawartymi w projekcie budowlanym uzgodnieniami Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, badań archeologicznych w formie stałego nadzoru archeologicznego po uprzednim uzyskaniu pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie tych badań (część I pkt 8 ppkt 8 SIWZ).

Wykonawca w cenie ryczałtowej oferty powinien uwzględnić m.in.: koszt sprawowania nadzoru archeologicznego zgodnie z opinią Konserwatora Zabytków znak Z.5152.429.2015.APW z 23 grudnia 2015 r. w przypadku realizacji inwestycji w obrębie stanowisk archeologicznych, będących w styczności z realizowaną inwestycją należy, w trakcie prowadzenia robót budowlanych, prowadzić badania archeologiczne w formie stałego nadzoru, po uprzednim uzyskaniu pozwolenia Podlaskiego WKZ w B. W przypadku realizacji inwestycji w obrębie stanowisk archeologicznych, będących w kolizji z realizowaną inwestycją należy, przed rozpoczęciem robót budowlanych, przeprowadzić wyprzedzające badania archeologiczne, po uprzednim uzyskaniu pozwolenia Podlaskiego WKZ w B. (część XIV

pkt 3 ppkt s SIWZ) oraz koszt wykonania badań archeologicznych, zabezpieczenia miejsca niezbędnego do prowadzenia prac archeologicznych, jak również związane z tym koszty zmian organizacyjnych na placu budowy oraz ewentualne koszty czasowych przestoju (część XIV pkt 3 ppkt v SIWZ).

W specyfikacji technicznej wykonania i odbioru robót budowlanych wskazano, że wykonawca na własny koszt zobowiązany jest zapewnić stały nadzór archeologiczny nad pracami ziemnymi związanymi z realizacją inwestycji. (...)

Integralną częścią projektu budowlanego była opinia Wojewódzkiego Podlaskiego Konserwatora Zabytków z 14 grudnia 2015 r. Wojewódzki Podlaski Konserwator Zabytków zaopiniował pozytywnie realizację przedmiotowej inwestycji pod warunkiem wykonania w trakcie realizacji inwestycji badań archeologicznych w formie stałego nadzoru, po uprzednim uzyskaniu pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, na prowadzenie tych badań na pięciu wskazanych w tej opinii odcinkach.

Powód zatrudnił posiadającego odpowiednie kwalifikacje archeologa, który pełnił stały nadzór archeologiczny podczas wykonywania prac ziemnych na obszarze całej inwestycji.

W trakcie wykonywania prac, pod koniec listopada 2017 r., pracownicy powoda natrafili na stropy obiektów o charakterze osadniczym (jamy, paleniska).

Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków wstrzymał roboty drogowe na odcinku o długości 165 m od km 10+970 do km 11 + 135 na południe od wsi T. oraz nakazał przeprowadzenie przez jednostkę finansującą roboty, ratowniczych wykopaliskowych badań archeologicznych na całej szerokości pasa inwestycyjnego na tym odcinku. Powód zawiadomił o tym zamawiającego. W oparciu o tę decyzję powód zwrócił się do pozwanego o przejęcie omawianego placu budowy i przeprowadzenie nakazanych badań archeologicznych. W odpowiedzi Biuro Zespołu Nadzoru Inwestorskiego wyraziło opinię, iż ratunkowe badania archeologiczne winny zostać wykonane przez powoda, jako wykonawcę.

W trakcie trwania prac budowlanych, pracownicy powoda natrafili jeszcze na sześć innych miejsc, w których dostrzeżono stanowiska archeologiczne. Powód zawiadamiał o tym Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w B., który wydawał kolejne decyzje o wstrzymaniu robót na opisanych poniżej odcinkach dróg. (...)

Wykonanie wskazanych w decyzjach Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ratowniczych wykopaliskowych badań archeologicznych było

konieczne do kontynuowania robót, wynikających z zawartej umowy o roboty budowlane. W związku z odmową wykonania tych badań przez pozwanego, powód zlecał badania profesjonalnym podmiotom, wykonującym tego typu prace. (...)

Powód opłacił wszystkie faktury za ich wykonanie. Łącznie była to kwota 472.153,50 zł netto. (...)

Pozwany odmówił pokrycia kosztów ratunkowych badań archeologicznych, stwierdzając, iż koszty te powód jako wykonawca winien w kalkulować w cenę oferty. (...)

Sąd I instancji wskazał, że strony zawarły umowę o roboty budowlane (art. 647 k.c.), przy czym sporne w sprawie pozostawało to czy w umowie tej powód zobowiązał się do wykonania badań archeologicznych, w przypadku natrafienia w trakcie wykonywania prac na przedmioty o znaczeniu historycznym. Powód twierdził, że jego zobowiązanie polegało na sprawowaniu nadzoru archeologicznego, który polegał na obecności na placu budowy archeologa w trakcie prowadzonych prac ziemnych. Pozwany podnosił natomiast, że zakres wykonanych przez powoda prac, mieścił się w granicach robót podstawowych (objętych umową), gdyż wynikał z dokumentacji przetargowej. W związku z tym Sąd dokonał wykładni postanowień umowy stron w kontekście art. 65 k.c., posługując się w tym zakresie tzw. kombinowaną metodą wykładni oświadczeń woli i wywiódł, że użyte w SIWZ oraz Specyfikacji Technicznej Wykonania i Odbioru Robót Budowlanych poszczególne postanowienia umowne, odnoszące się do kwestii związanej z obowiązkami wykonawcy w zakresie archeologii, nie pozwalają na zaaprobowanie stanowiska pozwanego, zgodnie z którym powód ponosić miał koszty badań archeologicznych, tj. koszty związane z wydobyciem we właściwy sposób znajdujących się w ziemi przedmiotów, będących zabytkami archeologicznymi, ich zabezpieczenie i konserwację oraz przekazanie tych zabytków do muzeum. W tym kontekście Sąd uwzględnił, że brak jest definicji używanego przez strony w umowie sformułowania „badania archeologiczne”, zaś w ww. postanowieniach umownych używano zwrotu „badania archeologiczne w formie stałego nadzoru”. Nie precyzowano natomiast w jakiej formie mają się odbywać inne badania archeologiczne. Uwadze Sądu nie uszło także, że w pkt 5.9 Specyfikacji Technicznej Wykonania i Odbioru Robót Budowlanych wskazano, że wykonawca miał zapewnić stały nadzór archeologiczny nad pracami ziemnymi, związanymi z realizacją inwestycji. Dalsza natomiast część tego punktu nie jest precyzyjna i – zdaniem Sądu – winno się ją odczytywać, jako obowiązek zapewnienia, aby nadzór miał umożliwić wydobyć we właściwy sposób, znajdujących się w ziemi

przedmiotów, będących zabytkami archeologicznymi, ich zabezpieczenie i konserwację oraz przekazanie tych zabytków do muzeum. Sąd podkreślił nadto, że integralną częścią projektu budowlanego była opinia Wojewódzkiego Podlaskiego Konserwatora Zabytków z 14 grudnia 2015 r., w której zaopiniowano pozytywnie realizację przedmiotowej inwestycji, pod warunkiem wykonania, w trakcie realizacji inwestycji, badań archeologicznych w formie stałego nadzoru po uprzednim uzyskaniu pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie tych badań na pięciu wskazanych w tej opinii odcinkach. W opinii tej nie ma zaś wzmianki o tym, że w trakcie realizacji inwestycji powód miałby przeprowadzać badania archeologiczne w innej formie niż w formie stałego nadzoru.

Mając to wszystko na względzie, Sąd Okręgowy uznał, że powód powinien rozumieć sens pojęć odnoszących się do jego obowiązków w zakresie archeologii jako sprawowanie nadzoru archeologicznego. Na takie ich rozumienie, zdaniem Sądu, wskazuje zresztą zachowanie powoda, który zatrudnił, posiadające odpowiednie kwalifikacje archeologa, pełniącego stały nadzór archeologiczny podczas wykonywania prac ziemnych na obszarze całej inwestycji, a następnie – w związku z natrafieniem na obiekty zabytkowe – zwrócił się do Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a dalej do zamawiającego, o przejęcie placu budowy i przeprowadzenie nakazanych badań archeologicznych. Dopiero w związku z odmową wykonania tych badań przez pozwanego, powód zlecał ich wykonanie podmiotom trzecim oraz występował o podjęcie odpowiednich decyzji przez Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Sąd I instancji podkreślił nadto, że przedstawiona przez pozwanego interpretacja pojęć, odnoszących się do obowiązków wykonawcy w zakresie archeologii, jest nielogiczna, gdyż prowadziłaby do tego, że również w przypadku odkrycia obiektów zabytkowych o znacznej wielkości i powierzchni, powód byłby zobowiązany do prowadzenia wszystkich badań archeologicznych. W ocenie Sądu, gdyby pozwany chciał, aby to powód przeprowadzał wszystkie badania archeologiczne, winien był doprecyzować na jakich zasadach to powinno nastąpić. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie. Częściowo zasadne okazało się natomiast zażalenie powoda.

Dokonując oceny zarzutów zawartych w apelacji strony pozwanej, wstępnie wskazać trzeba, że Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Sąd Apelacyjny je aprobuje i przyjmuje za własne. Nie były one zresztą źródłem sporu między stronami. Nie był bowiem sporny fakt zawarcia w dniu 13 października

2017 r. umowy o roboty budowlane. Kontrowersji nie budziło również, że strony przewidziały możliwość ujawnienia, w trakcie wykonywanych prac, przedmiotów o walorach historycznych, czy też przedstawiających znaczną wartość, a realizacja objętej umową inwestycji została pozytywnie zaopiniowana przez Wojewódzkiego Podlaskiego Konserwatora Zabytków, który jej realizację warunkował wykonywaniem badań archeologicznych w formie stałego nadzoru, po uprzednim uzyskaniu pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie takich badań. Poza sporem pozostawało też i to, że z uwagi na kilkakrotne natrafienie przez pracowników powodowej spółki, w trakcie wykonywania umówionych prac, na obiekty o charakterze osadniczym, Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w B. wydał szereg decyzji o wstrzymaniu robót na określonych w tych decyzjach odcinkach dróg, nakazując jednocześnie przeprowadzenie ratowniczych wykopaliskowych badań archeologicznych, które były niezbędne do kontynuowania zleconego powodowi zadania. Sporne nie było wreszcie, że takie badania zorganizowała i sfinansowała powodowa spółka, zaś ich koszt zamknął się kwotą 472.153,50 zł netto.

Na gruncie apelacji – podobnie zresztą jak i na etapie postępowania prowadzonego przed Sądem I instancji – spór zasadniczo ogniskował się wokół kwestii, czy owe ratownicze wykopaliskowe badania archeologiczne były objęte zakresem umówionych prac. Kierunek rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, determinowany był więc przede wszystkim wynikiem wykładni postanowień umowy z 13 października 2017 r. oraz dokumentów, stanowiących jej integralną część (w szczególności Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia – dalej jako „SIWZ”), co też – wbrew temu co zarzuca skarżący – Sąd Okręgowy niewadliwie uczynił.

Odnotowania w tym miejscu wymaga, że ogólne reguły wykładni oświadczeń woli (umów) przewiduje przepis art. 65 k.c., po myśli którego oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje (§ 1), przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (§ 2 przywołanego przepisu). W uchwale składu siedmiu sędziów z 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995, Nr 5, poz. 168) Sąd Najwyższy przyjął tzw. kombinowaną metodę wykładni, przyznającą prymat temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia. Wymaga to zaś zbadania nie tylko konkretnego postanowienia umowy, lecz analizy jej całości. Wskazane jest zatem przyjmowanie takiego sensu oświadczenia woli, które uwzględni logikę całego tek-

stu, który je wyraża (kontekst umowny). Znaczenie dla stwierdzenia zgodnej woli stron mogą mieć również ich wcześniejsze oraz późniejsze oświadczenia i zachowania, a więc tzw. kontekst sytuacyjny (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26 lipca 2012 r., II CSK 9/12). Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenia woli w chwili jego złożenia, może mieć także znaczenie ich postępowanie po złożeniu oświadczenia oraz sposób wykonywania umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2016 r., I CSK 802/15). Kluczowe jest zatem zrekonstruowanie zgodnego zamiaru i celu, do którego strony dążyły, zgadzając się na określone postanowienia umowne. Celem procesu wykładni jest więc odtworzenie znaczenia oświadczenia, jaki każda ze stron nadała mu w momencie jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni).

Gdyby jednak okazało się, że strony – tak jak w sprawie niniejszej – odmienne przyjmowały znaczenie oświadczenia woli konieczne jest ustalenie treści umowy według reguł wykładni obiektywnej, a więc ustalenia właściwego sensu oświadczenia woli na podstawie przypisania normatywnego, czyli tak jak adresat woli to oświadczenie rozumiał lub rozumieć je powinien. Decydujący jest zatem punkt widzenia odbiorcy oświadczenia, dokonującego z należytą starannością zabiegów interpretacyjnych, zmierzających do odtworzenia treści myślowych podmiotu składającego oświadczenie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2020 r., I CSK 380/18). Na ochronę zasługuje bowiem tylko takie zaufanie adresata do znaczenia oświadczenia woli, które jest wynikiem jego starannych zabiegów interpretacyjnych. Potwierdza to nakaz zawarty w art. 65 § 1 k.c., aby oświadczenia woli tłumaczyć tak, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego i ustalone zwyczaje.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, dokonana przez Sąd Okręgowy wykładnia spornych w sprawie postanowień, traktujących o obowiązkach wykonawcy (poda) w zakresie archeologii, takim wymogom odpowiada. Nie znajdując potrzeby powielania trafnej argumentacji Sądu I instancji w tym zakresie, dodatkowo jednak – w związku z treścią zawartych w wywiedzionym środku odwoławczym zarzutów – wskazać trzeba, że strony zawarły umowę w trybie zamówień publicznych, gdzie istotnych ograniczeń doznaje zasada swobody umów. Obowiązkiem zamawiającego, działającego na podstawie przepisów ustawy o zamówieniach publicznych, jest bowiem opisanie przedmiotu zamówienia na roboty budowlane za pomocą dokumentacji projektowej oraz specyfikacji technicznej wykonania i odbioru robót budowlanych (art. 31 ust. 1 ustawy z 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych, dalej Pzp) oraz opisanie przedmiotu zamówienia w spo-

sób jednoznaczny i wyczerpujący, za pomocą dostatecznie dokładnych i zrozumiałych określeń, uwzględniając wszystkie wymagania i okoliczności, mogące mieć wpływ na sporządzenie oferty (art. 29 ust. 1 Pzp, por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2016 r., I CSK 306/15 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 października 2016 r., I ACa 676/16). Na tej podstawie wykonawca dokonuje oszacowania wartości swojego świadczenia, co jest szczególnie istotne przy zastosowaniu (jak w niniejszej sprawie) wynagrodzenia ryczałtowego. Zamawiający ma obowiązek opisać przedmiot zamówienia w taki sposób, aby wykonawca na etapie wyceny oferty posiadał wiedzę o wszystkich wymaganiach i okolicznościach mogących mieć wpływ na sporządzenie oferty. Przekazany wykonawcom opis określać musi zakres świadczenia wykonawcy w sposób umożliwiający rzetelną jego wycenę – z art. 140 ust. 1 Pzp, wynika, że zakres świadczenia wykonawcy wynikający z umowy jest tożsamy z jego zobowiązaniem zawartym w ofercie, z zastrzeżeniem art. 144 Pzp. Z kolei wykonawca, mając na względzie treść art. 29 ust. 1 Pzp, jak i art. 355 § 2 k.c., powinien uwzględnić w ofercie tylko te ryzyka, które w okolicznościach danej sprawy, przy uwzględnieniu zawodowego charakteru działalności wykonawcy, są możliwe do przewidzenia. Jeżeli inwestor nie opisz przedmiotu zamówienia w wyczerpujący sposób, nie można przerzucać na wykonawcę wszelkich możliwych ryzyk, jakie mogą zaistnieć przy wykonywaniu przedmiotu umowy. Ocena ryzyka powinna być możliwa na podstawie opisu przedmiotu zamówienia, z uwzględnieniem innych okoliczności, w związku z czym jeżeli dokumentacja (w tym siwz) nie została sporządzona w jasny i jednoznaczny sposób, zaś wizja lokalna nie dawała podstawy do zakwestionowania opisu przedmiotu zamówienia, ryzyko nieprzewidzianych zdarzeń obciąża zamawiającego, a nie wykonawcę (tak SA w Warszawie w wyroku z 3.12.2019 r., I ACa 266/19). W konsekwencji przyjąć trzeba, że obciążające wykonawcę ryzyko nieprzewidzenia rozmiaru lub kosztów prac będące w świetle art. 632 § 1 k.c. cechą wynagrodzenia ryczałtowego doznaje modyfikacji na gruncie przepisów Pzp – wykonawcy nie może obciążać ryzyko nieprzewidzenia rozmiaru prac czy ich kosztów będące wynikiem opisu przedmiotu zamówienia naruszającego art. 29 i art. 31 Pzp (por. wyrok SA w Gdańsku z 5.10.2017 r., V ACa 380/16).

Opracowana przez zamawiającego dokumentacja powyższym kryteriom nie odpowiada. Aby potwierdzić tę tezę wystarczy wskazać, że przy określeniu zakresu obowiązków wykonawcy, w wypadku odkrycia obiektów o znaczeniu historycznym, posługiwano się w niej – w istocie zamiennie – zwrotami: „badania archeologiczne”, „badania archeologiczne w formie stałego nadzoru”, względnie – „prace archeologiczne” (por. część I pkt 8 ppkt 3 i 8 SIWZ, k. 55-56), nie wyja-

śniając przy tym znaczenia tych pojęć. I jakkolwiek w polskim porządku prawnym obowiązuje definicja „badań archeologicznych”, przez które – zgodnie z art. 3 pkt 11) ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – rozumieć należy działania mające na celu odkrycie, rozpoznanie, udokumentowanie i zabezpieczenie zabytku archeologicznego, z pola widzenia nie można jednak tracić – a co zdaje się umykać stronie skarżącej – że zawarte w art. 29 ustawy Prawo zamówień publicznych sformułowanie „jednoznaczny sposób opisu zamówienia” należy rozumieć jako takie, które nie pozwala na dowolną interpretację, a nie jako tożsame z określeniami zawartymi w innych aktach czy też dokumentach (por. wyrok Krajowej Izby Odwoławczej z 18 września 2019 r., KIO 1722/19). Dokonując zatem wykładni spornych zapisów łączącej strony umowy i dokumentów stanowiących jej integralną część przy zastosowaniu opisanych powyżej reguł odnoszących się do art. 65 k.c., lecz także z uwzględnieniem powołanego wyżej rozumienia przepisów art. 29 ust. 1 i art. 31 ust. 1 Pzp Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że powód, podobnie jak inni uczestniczący w przetargu wykonawcy, w zakresie obowiązków wykonawcy związanych z pracami archeologicznymi nie mógł rozumieć treści powyższych dokumentów inaczej jak jedynie obowiązek wykonania (i oszacowania kosztów w ramach wynagrodzenia) jedynie nadzoru archeologicznego na wskazanych odcinkach drogi i brak takiego obowiązku co do innych prac archeologicznych, w szczególności w odniesieniu do ratowniczych wykopaliskowych badań archeologicznych. Tylko w tym zakresie zapisy dokumentacji były na tyle skonkretyzowane i opisane w sposób zgodny z art. 29 ust. 1 Pzp, by możliwe było oszacowanie kosztów tych robót i ryzyka związanego z obowiązkiem ich prowadzenia. Podkreślić tu trzeba, że zarówno z dokumentacji przetargowej, jak i z innych dokumentów (np. z zakresu ochrony zabytków) nie wynikają dane, które mogłyby służyć do rzetelnego określenia zakresu ewentualnych prac, jak i oszacowania ich kosztów. Żadne z zaewidencjonowanych stanowisk archeologicznych nie znajdowało się w przebiegu planowanej drogi (w kolizji), zresztą wówczas tryb postępowania musiałby być odmienny (wyprzedzające badania archeologiczne), a na podstawie samej wiedzy o stanowiskach archeologicznych znajdujących się w bliskości pasa planowanej drogi (w styczności) nie było możliwe określenie ewentualnego zakresu prac nawet w przybliżeniu. Poza tym, nawet gdyby przyjąć rozumienie spornych w sprawie zapisów w sposób, do którego przychyła się pozwany, tj. że powód zobowiązany był do wykonania wszelkich, w istocie potencjalnie nieograniczonych – tak co do zakresu, jak i co do kosztów oraz czasu trwania – badań archeologicznych, które pozostawały niezbędne dla osiągnięcia określonego w umowie celu, to takie postanowienia – w świetle art.

29 ust. 1 i art. 31 ust. 1 Pzp – należałoby uznać za nieważne, jako niezgodne z zasadami określania przedmiotu zamówień (art. 58 § 1 k.c.), a nadto upatrywanie obowiązków wykonawcy, nieprzewidzianych w SIWZ, obarczone jest sankcją nieważności, o której mowa w art. 140 ust. 3 Prawa zamówień publicznych.

Tak więc również powyższe, w ocenie Sądu Apelacyjnego, przemawia za przyjętą przez Sąd I instancji interpretacją, wedle której powód – w myśl umowy – nie był obciążony innym kosztem, aniżeli kosztem badań, sprawowanych w formie nadzoru archeologicznego. (...)

Z tych względów, Sąd Apelacyjny orzekł o zażaleniu na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. w zw. z art. 397 § 3 k.p.c. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z 17 grudnia 2020 r. Sygn. akt III AUa 122/20

Brak jest podstaw do zawieszenia postępowania na podstawie art. 177 § 1 pkt 3¹ k.p.c. kiedy postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym trwa ponad 2,5 roku i nie jest znany termin jego zakończenia. W takiej sytuacji zawieszenie postępowania mogłoby spowodować nadmierną przewlekłość postępowania w i tym samym prowadzić do naruszenia prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie, w szczególności dotyczy to spraw o świadczenia mające istotne znaczenie dla egzystencji ubezpieczonych (emerytury, renty, wynagrodzenia za pracę).

Przewodniczący
Sędziowie

: *SSA Dorota Elżbieta Zarzecka (spr.)*
: *SSA Barbara Orechwa-Zawadzka*
: *SSA Marek Szymanowski*

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu na rozprawie w 17 grudnia 2020 r. w Białymstoku sprawy z odwołania T. B. przeciwko Dyrektorowi Z. o wysokość emerytury na skutek apelacji Dyrektora Z. od wyroku Sądu Okręgowego w Łomży III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 12 grudnia 2019 r. sygn. akt III U 345/19 oddala apelację.

UZASADNIENIE

Decyzją z 24 czerwca 2017 r. Nr (...), (...) Dyrektor Z., na podstawie art. 15c w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. z 2016 r. poz. 708 z późn. zm.) oraz na podstawie otrzymanej z IPN informacji Nr (...) z 13 marca 2017 r., ponownie ustalił wysokość emerytury T. B. na 2.961,33 zł. Obliczona emerytura wyniosła 59,80% podstawy wymiaru świadczenia, którą stanowiła kwota 4.952,05 zł. Wysokość emerytury została ograniczona do kwoty 2.069,02 zł, ponieważ ponownie obliczona emerytura była wyższa od kwoty 2.069,02 zł, tj. przeciętnej emerytury ogłoszonej przez Prezesa ZUS.

Odwołanie od powyższej decyzji złożył T. B. zaskarżając ją w całości. Zaskarżonej decyzji zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

- I. art. 2 Konstytucji RP, polegające na arbitralnym obniżeniu przysługującego mu świadczenia emerytalnego, co narusza zasadę ochrony praw nabytych i zasadę sprawiedliwości społecznej, a także zasadę zaufania obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa oraz niedziałania prawa wstecz, wynikające z zasady demokratycznego państwa prawnego;
- II. art. 67 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, polegające na arbitralnym obniżeniu przysługującego mu świadczenia emerytalnego, co stanowi nieproporcjonalne i nieuzasadnione naruszenie przysługującego mu prawa do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego;
- III. art. 30 oraz art. 47 Konstytucji RP w zw. z art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, polegające na naruszeniu jego godności, prawa do ochrony czci, dobrego imienia, prawa do prywatności i prawa do poszanowania życia rodzinnego, poprzez nieuzasadnione przyjęcie, że jego służba w okresie przed 31 lipca 1990 r. stanowiła „służbę na rzecz totalitarnego państwa”, a tym samym arbitralne przypisanie mu – w akcie prawnym rangi ustawy – winy za działania związane z naruszeniem praw człowieka, których dopuszczali się niektórzy przedstawiciele władzy publicznej PRL oraz niektórzy funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL, a do których on w żaden sposób się nie zalicza;
- IV. art. 32 ust. 1 w zw. z art. 64 ust. 1 i 2 oraz art. 67 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w zw. z art. 14 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, polegające na nieuzasadnionym, dyskryminującym zróżnicowaniu jego uprawnień o charakterze majątkowym wynikających ze służby po roku 1990 i obniżeniu świadczeń emerytalnych należnych mu z tytułu tej służby, w stosunku do osób, które nie pełniły służby w okresie PRL, w sposób naruszający zasadę równości wobec prawa;
- V. art. 45 ust. 1 w zw. z art. 10 ust. 1 i 2 Konstytucji RP oraz art. 42 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art. 6 ust. 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, polegające na zastosowaniu represji bez wykazania winy indywidualnej, zastąpienie w tym zakresie władzy sądowniczej władzą ustawodawczą i odwróceniu w ten sposób zasady domniemania niewinności przez uznanie wszystkich funkcjonariuszy będących w służbie przed 31 lipca 1990 r. za winnych działań zasługujących na penalizację;

a w konsekwencji tych naruszeń:

- VI. art. 64 ust. 1 i 2 w zw. z art. 67 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w zw. z art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w zw. z art. 14 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, polegające na arbitralnym naruszeniu jego osobistych praw majątkowych i prawa do poszanowania mienia, które podlegają równej dla wszystkich ochronie, na skutek nieproporcjonalnego naruszenia jego prawa do zabezpieczenia społecznego, co stanowi przejaw nieuzasadnionej represji ekonomicznej.

W oparciu o powyższe zarzuty odwołujący się wniósł o zmianę zaskarżonej decyzji przez przyznanie mu świadczenia emerytalnego w dotychczasowej wysokości, tj. w kwocie 3.714,04 złotych brutto, zasądzenie od organu na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych, rozpoznanie sprawy także w razie jego nieobecności.

Ponadto odwołujący się w uzupełnieniu odwołania z 31.10.2017 r. dodał nowy zarzut. Zarzucił zaskarżonej decyzji przywołanie błędnej podstawy prawnej, tj. art. 15c w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 1, z jednoczesnym rażącym naruszeniem art. 33 ust. 1, który określa wyłącznie przesłanki takiej decyzji, a w konsekwencji bezprawne ponowne jej ustalenie w drastycznie obniżonej wysokości.

W odpowiedzi na odwołanie pełnomocnik organu emerytalno-rentowego wniósł o jego oddalenie i zasądzenie od odwołującego się kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że z dniem 1 stycznia 2017 r. weszła w życie ustawa z 16.12.2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...), na mocy której wprowadzono art. 13b, ustalający katalog cywilnych i wojskowych instytucji i formacji, w których służba od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r. jest uznawana za służbę na rzecz totalitarnego państwa. Ustawa ta wprowadziła w art. 15c zasady obliczania wysokości świadczeń dla osób, które pełniły służbę na rzecz totalitarnego państwa. Przepis ten zawiera obostrzenie zawarte w ust. 3, zgodnie z którym wysokość emerytury ustalonej zgodnie z art. 15c ust. 1 i 2 nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury wypłaconej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ogłoszonej przez Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Ustawodawca zobowiązał tym samym organ emerytalny do wszczynania z urzędu postępowania w przedmiocie ponownego ustalenia prawa do świadczeń i wysokości świadczeń stosownie do wyżej wymienionych przepisów. Z informacji o przebiegu służby z 13.03.2017 r. Nr (...) sporządzonej przez In-

stytut Pamięci Narodowej wynikało, że odwołujący się w okresie od 01.01.1984 r. do 31.07.1990 r. pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa, o której mowa w art. 13b ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Informacja o przebiegu służby jest wiążąca dla organu emerytalno-rentowego przy wydawaniu przedmiotowych decyzji. Dlatego w wykonaniu i zgodnie z powołanymi przepisami organ ustalił wysokość emerytury odwołującego się.

Sąd Okręgowy w Łomży wyrokiem z 12 grudnia 2019 r. zmienił zaskarżoną decyzję i wysokość emerytury T. B. na dzień 1 października 2017 r. ustalił na 3.714,04 zł brutto.

Sąd ten ustalił na podstawie akt osobowych odwołującego się oraz akt emerytalno-rentowych, że T. B. urodzony 4 grudnia 1948 r. pełnił służbę stałą w K. w B. od 6 stycznia 1976 r. i z dniem 06.01.1976 r. został przyjęty do służby w M. i mianowany funkcjonariuszem na okres służby przygotowawczej na stanowisko technika innych stanowisk w Wydziale Łączności; 06.01.1979 r. został mianowany funkcjonariuszem stałym w związku z upływem okresu służby przygotowawczej; 01.06.1981 r. został mianowany na stanowisko starszego technika Sekcji I Przewodowej; 01.05.1987 r. został przeniesiony służbowo do R. w Ł. i mianowany na stanowisko inspektora ds. łączności; 16.05.1988 r. został mianowany na stanowisko starszego inżyniera Sekcji II Radiowej Wydziału Łączności; 01.08.1990 r. został mianowany na stanowisko starszego asystenta Sekcji Radiowej Wydziału Łączności K. w Ł.

T. B. w okresie służby posiadał stopień kaprała, starszego kaprała, młodszego chorążego, chorążego i starszego chorążego.

T. B. 28.02.1999 r. został zwolniony ze służby na podstawie art. 41 ust. 3 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji. W dacie zwolnienia zajmował stanowisko młodszego specjalista w Wydziale Łączności w K. w Ł.

Decyzją z 16.03.1999 r. Nr (...) Dyrektor Z. ustalił T. B. prawo do emerytury policyjnej w wysokości 1.929,77 zł. Obliczona emerytura wyniosła 75% podstawy wymiaru świadczenia, którą stanowiła kwota 2.573,03 zł. Decyzją z 27.02.2017 r. (waloryzacyjną) wysokość emerytury obliczono od 01.03.2017 r. na 3.714,04 zł.

Na skutek zmiany przepisów ustawy, po pozyskaniu informacji z Instytutu Pamięci Narodowej o przebiegu służby wskazującej, że T. B. od 01.01.1984 r. do

31.07.1990 r. pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa, o której mowa w art. 13b ustawy, organ rentowy przeliczył emeryturę odwołującego się.

Zaskarżoną decyzją z 24.06.2017 r. Dyrektor Z. ponownie ustalił wysokość emerytury T. B. na 2.961,33 zł. Obliczona emerytura wyniosła 59,80% podstawy wymiaru świadczenia, którą stanowiła kwota 4.952,05 zł. Wysokość emerytury została ograniczona do kwoty 2.069,02 zł, ponieważ ponownie obliczona emerytura była wyższa od kwoty 2.069,02 zł, tj. przeciętnej emerytury ogłoszonej przez Prezesa ZUS.

T. B. pismem procesowym z 16 lipca 2018 r. poinformował, że nie występował do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zastosowanie art. 8a ustawy z 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. (...)

Sąd zaznaczył, że znany jest mu fakt zwrócenia się przez Sąd Okręgowy w Warszawie z zapytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego z uwagi na powzięte wątpliwości co do zgodności z Konstytucją RP przepisów art. 15c, art. 22a oraz art. 13 ust. 1 lit. 1c w związku z art. 13b ustawy zaopatrzeniowej w brzmieniu nadanym przez art. 1 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...). Wątpliwości te zostały szeroko przedstawione w postanowieniu Sądu Okręgowego w Warszawie z 24 stycznia 2018 r. sygn. akt XIII 326/18. Sprawa zawiła przed Trybunałem Konstytucyjnym w dniu 27 lutego 2018 r. pod sygnaturą P 4/18 i do chwili obecnej nie zostało wydane rozstrzygnięcie. Zdaniem Sądu mimo procedowania przez Trybunał Konstytucyjny w zakresie przepisów będących podstawą prawną rozstrzygnięcia w rozpoznawanej sprawie i wątpliwości w zakresie ich zgodności z Konstytucją, okoliczności faktyczne pozwalały na wyrokowanie bez potrzeby weryfikowania konstytucyjności przepisów przez Trybunał Konstytucyjny. Niemniej jednak bez potrzeby odwoływania się do niekonstytucyjności niektórych przepisów ustawy, decyzja winna ulec zmianie z uwagi na niezastnienie przesłanek do obniżenia świadczenia odwołującego się.

Zdaniem Sądu Okręgowego sąd ubezpieczeń społecznych, rozpoznający sprawę w wyniku wniesienia odwołania od decyzji Dyrektora Z. w sprawie ponownego ustalenia wysokości emerytury policyjnej byłego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, nie jest związany treścią informacji o przebiegu służby przed-

stawionej przez Instytut Pamięci Narodowej zarówno co do faktów, jak i co do kwalifikacji prawnej tych faktów (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2011 r., II UZP 10/11 OSNP 2012/23-24/298). Stanowisko to Sąd w pełni zaakceptował. Ustalenia faktyczne i interpretacje prawne Instytutu Pamięci Narodowej nie mogą wiązać Sądu, do którego wyłącznej kompetencji należy ustalenie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia w przedmiocie prawa do emerytury policyjnej i jej wysokości oraz odpowiednia kwalifikacja prawna ustalonych faktów. Taka argumentacja jest uzasadniona, tym bardziej że w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych nie obowiązują ograniczenia dowodowe wynikające z przepisów rozporządzenia, odmiennie niż w postępowaniu przed organem rentowym, a zastosowanie znajdują wyłącznie przepisy KPC, w tym także przepisy dotyczące postępowania dowodowego. Sąd, w przeciwieństwie do organu rentowego, nie jest związany określonymi środkami dowodowymi, gdyż zgodnie z treścią art. 473 k.p.c. w postępowaniu przed sądem w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych nie stosuje się przepisów ograniczających dopuszczalność dowodu ze świadków i przesłuchania stron. Oznacza to, że każdy fakt może być dowodzony wszelkimi środkami, które Sąd uzna za pożądane, o czym stanowi art. 473 § 1 k.p.c. Zgodnie z treścią art. 13b ustawy z 18 lutego 1994 roku o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, (...) Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (t.j. Dz.U. 2019, poz. 288 ze zm.), za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę od dnia 22 lipca 1944 roku do dnia 31 lipca 1990 roku w enumearywnie wymienionych cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach.

W ocenie Sądu Okręgowego nie wystarczy pełnić służby w jednostkach wymienionych w art. 13b ww. ustawy ale służba ta musi mieć cechy „służby na rzecz totalitarnego państwa”. Inna wykładnia cytowanego przepisu miałaby charakter niekonstytucyjny i naruszałaby m.in. art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie godności człowieka, której ochrona i poszanowanie jest obowiązkiem poprzez stygmatyzowanie emerytów policyjnych i ich dyskredytację prawną i moralną. Osoby te potraktowane zostałyby jako służące władzy komunistycznej, dążącej do absolutnego podporządkowania sobie obywateli i wszystkich sfer ich życia, uznając ich za osobowy substrat aparatu bezpieczeństwa tj. państwa reżimowego czy policji politycznej. Ustawa nie precyzując stanowisk w aparacie bezpieczeństwa dotyczyłaby więc także osób, których funkcja czy praca nie miały charakteru operacyjnego, lecz pomocniczy, niezwiązany z głównymi funkcjami

resortu. Inne rozumienie cytowanego przepisu prowadziłoby też do sprzeczności z art. 67 ust 1 Konstytucji w zw. z art. 31 ust 3 Konstytucji (prawo do zabezpieczenia społecznego) z uwagi na brak zróżnicowania emerytów mundurowych i brak proporcjonalności przyjętych rozwiązań. Ustawodawca nadto przyjął fikcję prawną polegającą na przyjęciu mnożnika 0% podstawy wymiaru, tak jakby funkcjonariusze nie pracowali jak też, niezależnie od ich służby poza jednostkami wymienionymi w art. 13b często wieloletniej, wprowadził ograniczenie, zgodnie z którym wysokość emerytury nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury wypłaconej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Takie drastyczne rozwiązania ustawowe przy braku prokonstytucyjnej wykładni z pewnością doprowadziłyby również do naruszenia art. 2 Konstytucji (ochrony praw nabytych poprzez zakaz stanowienia norm arbitralnie odbierających lub ograniczających prawa podmiotowe, zasady zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, zasady sprawiedliwości społecznej) a w odniesieniu do praw majątkowych także art. 64 ust 2 Konstytucji.

Sąd podkreślił, że ustawa dezubekizacyjna nie zawiera definicji „służby na rzecz totalitarnego państwa”. Zdaniem Sądu, wobec przyjęcia, że system prawny jest kompletny należało odnieść się do definicji zawartej w ustawie z 18.10.2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz o treści tych dokumentów (Dz.U. z 2019 r. poz. 430). Zgodnie z preambułą tej ustawy służbą tego rodzaju jest „praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”. Sąd zwrócił też uwagę, że przepis art. 13b w pkt 1 ppkt 5 lit d jednoznacznie wskazuje, że za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę osób w Zarządzie Łączności od 01.01.1984 r. wykonujących „czynności operacyjno-techniczne niezbędne w działalności Służby Bezpieczeństwa”.

Zdaniem Sądu odwołujący się nie pełnił tego rodzaju służby. Nie było na to żadnego dowodu. Materiał zgromadzony w sprawie nie potwierdził, aby T. B. wykonywał jakiegokolwiek czynności o charakterze operacyjnym. Jak zeznał, został przyjęty do służby w Milicji na stanowisko technika zaopatrzenia w Wydziale Łączności. Zajmował się zaopatrywaniem wydziału w części zamienne potrzebne do

naprawy konserwacji sprzętu, prowadził magazyn z częściami zamiennymi i sprawy finansowe wydziału łączności. Na tym stanowisku pracował do 01.05.1987 r. W wydziale były sekcje np. radiowa, przewodowa, które dokonywały napraw telefonów czy radiotelefonów. Odwołujący się dokonywał zakupów części w sklepach detalicznych najczęściej w W., wprowadzał części na stan magazynu i z magazynu przekazywał sekcji składającej zapotrzebowanie zaakceptowane przez naczelnika Wydziału łączności. Dysponował zaliczkami na sprzęt. Sprawdzał też prawidłowość rachunków wystawianych przez Telekomunikację Polską, bo dysponował wykazem wszystkich łączny. Po sprawdzeniu przekazywał rachunki do Wydziału Finansowego celem dokonania przelewu. Zaprzeczył aby prowadził jakąkolwiek działalność operacyjną, zakładał podsłuchy, zajmował się wyłącznie gospodarowaniem materiałami z magazynu i zakupami sprzętu lub części do sprzętu (...).

Sąd Okręgowy wskazał, że w czasie służby odwołującego się, tj. od 1.01.1984 r. zreorganizowano MSW i podjęto próby usytuowania pionu łączności w strukturze MSW. Nie było natomiast jednoznaczne, że cały pion został od 1984 r. włączony do struktury Służby Bezpieczeństwa, które to pojęcie pojawiło się w polskim ustawodawstwie od 1983 r. Większość organów bezpieczeństwa PRL działała bez żadnej normatywnej podstawy, w oparciu o niejawnie normatywy wewnętrzne. Tak też SB, mimo że do 1983 r. nie była wymieniana w publikowanych aktach prawnych ale działała na podstawie aktów dotyczących organizacji naczelnich organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego czy służby funkcjonariuszy MO. Reformy struktur MSW odbywały się na podstawie normatywów nie będących ustawami i to na ogół tajnych. Funkcjonariusze SB jawne uprawnienia uzyskali dopiero ustawą z 14.07.1983 r. o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działalności podległych mu organów (Dz.U. Nr 38 poz. 172). Zostali oni w formalny sposób zrównani z funkcjonariuszami MO.

Sąd wskazał, że zgodnie z § 6 pkt 2 ppkt 35 Statutu Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych będącym załącznikiem do uchwały Nr 144/83 Rady Ministrów z 21.10.1983 r., Zarząd łączności został wymieniony jako jednostka organizacyjna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Statut był dokumentem niejawnym. Statut ten nie wskazywał na choćby ogólne rozgraniczenie zadań dwóch podstawowych formacji MSW tj. Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Świadczy o tym chociażby art. 5 pkt 2 ustawy z 14.07.1983 r. o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działalności podległych mu organów stanowiący, że ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego należy do podsta-

wowych zadań Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. A przecież nie było tak, że obie te służby realizowały identyczne cele i wykonywały te same zadania.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy stwierdził, że proces włączania wydziałów łączności w struktury pionu SB odbywał się na podstawie dokumentów niejawnych np. samookreślanie przez kierowników jednostek centralnych MSW i ich propozycji. Nie było bowiem żadnego zarządzenia które w sposób jednoznaczny wprowadziłoby podział na MO i SB. Nie było zatem żadnego jednoznacznego normatywu pozwalającego na przyjęcie, że Zarząd łączności został włączony w struktury SB, a funkcjonariusze z funkcjonariuszy MO stali się funkcjonariuszami SB. Uchwała Sądu Najwyższego z 14.10.2015 r. III UZP 8/15 określiła status funkcjonariuszy Zarządu łączności i Wydziałów łączności jako funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, na podstawie ustawy z 06.04.1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa argumentując, że Zarząd łączności i podległe mu ogniwa terenowe jako jednostki SB podlegały z mocy prawa rozwiązaniu z chwilą utworzenia UOP. Zdaniem Sądu w rozpoznawanej sprawie argumentacja ta nie była przydatna. W ocenie Sądu, w odniesieniu do funkcjonariuszy wydziałów łączności istotnym było wykazanie przez organ rentowy, że prowadzili oni działalność operacyjno-techniczną, która miała cechy „służby na rzecz totalitarnego państwa” zdefiniowanej w ustawie z 18.10.2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz o treści tych dokumentów. Wynikało to jednoznacznie z art. 13b w pkt 1 ppkt 5 lit d ustawy dezubekizacyjnej.

Sąd, odnosząc się do sytuacji odwołującego się, podkreślił, że nie było żadnego dokumentu czy też innego dowodu, iż nastąpiła jakakolwiek zmiana faktyczna w przebiegu jego służby od 1984 r., że zakres jego działania zmienił się, czy że został przeszkolony pod kątem działań operacyjnych lub operacyjno-technicznych celem wykonywania zadań na rzecz SB. Nie wykazano, że zakres działania Zarządu łączności MSW zmienił się po 1984 r. Nie dowodzono, czy i w ogóle nastąpiła zmiana etatów w wydziałach łączności. Odwołujący się nie otrzymał też żadnego rozkazu personalnego o przejściu do służby w SB. Takiego rozkazu nie było w jego aktach personalnych. Odwołujący się zeznał, że nie dostał rozkazu personalnego i nikt go nie pytał o zgodę, czy chce podlegać pod SB. Formalnie bowiem nie było to w jakikolwiek sposób udokumentowane. Z akt osobowych odwołującego się wynikało, że personalnie, oprócz służbowej podległości Naczelnikowi Wydziału łączności WUSW w Ł., odwołujący się podlegał również zwierzchnikom ds. Służby Bezpieczeństwa. W jaki sposób ten nadzór SB był realizowany w odniesieniu do funkcjonariuszy takich jak odwołujący się, na podstawie akt osobowych czy

aktów prawnych nie można było wyjaśnić. Z zeznań T. B. wynikało, że on i inni funkcjonariusze wydziału łączności uważali, że ta zmiana wynikała z faktu, iż SB im nie ufała i chciała patrzeć na ręce. Od maja 1987 r. T. B. został przeniesiony służbowo do RUSW w Ł. i mianowany na stanowisko inspektora ds. łączności a od 16.05.1988 r. został mianowany na stanowisko starszego inżyniera Sekcji II Radiowej Wydziału łączności. Od tego czasu zajmował się serwisem radiotelefonów (przenośnych, przewoźnych, stacyjnych) czyli ich konserwacją i naprawą. Nadal nie prowadził działalności operacyjnej. 01.08.1990 r. został mianowany na stanowisko starszego asystenta Sekcji Radiowej Wydziału łączności KWP w Ł. Pracował w Policji do 28.02.1999 r. i od 01.03.1999 r. otrzymał emeryturę.

Zdaniem Sądu, w postępowaniu sądowym została skutecznie podważona zgodność ze stanem faktycznym informacji IPN nr (...) o przebiegu służby T. B. w organach bezpieczeństwa państwa. Sąd nie dał wiary informacji IPN. Pozostała ona w sprzeczności z treścią ustaleń dokonanych przez Sąd. Skoro służba odwołującego się nie spełniała kryteriów wskazanych w ustawie lustracyjnej, to nie było żadnych podstaw do przeliczenia emerytury na zasadzie art. 15 c ustawy dezubekizacyjnej. Z tych względów Sąd uznał, że zaskarżona decyzja jako błędna podlegała zmianie, o czym orzekł jak w wyroku, na podstawie art. 477¹⁴ § 2 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego złożył organ rentowy. Zaskarżając wyrok w całości zarzucił mu:

- naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. naruszenie art. 177 § 1 pkt 3¹ k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji oddalenie wniosku organu rentowego o zawieszenie postępowania do czasu rozstrzygnięcia postępowania toczącego się przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie oznaczonej sygn. akt P 4/18, w przedmiocie badania zgodności z Konstytucją, m.in. art. 15c ustawy z dnia 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) oraz przepisów ją wprowadzających od 1 października 2017 r. w sytuacji gdy głównym zarzutem odwołującego jest niekonstytucyjność przepisów które stanowiły podstawę do wydania zaskarżonych decyzji. Od tego rozstrzygnięcia uzależnione jest jednoznaczne potwierdzenie uprawnienia organu rentowego do ponownego ustalenia wysokości policyjnej emerytury i wydania z urzędu decyzji przeliczającej na nowo wysokość świadczenia, co powoduje, iż koniecznym staje się weryfikacja postanowienia Sądu pierwszej instancji, w trybie art. 380 k.p.c.;

- naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez nieprawidłową interpretację art. 13b ustawy z dnia 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji /.../ oraz ich rodzin (tekst jednolity: Dz.U. z 2016 r. poz. 708 ze zm.) i przyjęcie, że art. 13b w/w ustawy nie zawiera jedynej definicji „służby na rzecz totalitarnego państwa”, wbrew woli ustawodawcy wyrażanej w uzasadnieniu do projektu ustawy z 16.12.2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...);
- naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez niezastosowanie w szczególności art. 13a ust. 5 oraz art. 15c ustawy z dnia 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji /.../ oraz ich rodzin (tekst jednolity: Dz.U. z 2016 r. poz. 708 ze zm.) oraz § 14 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18.10.2004 r. w sprawie trybu postępowania i właściwości organu w zakresie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu i Państwowej Straży Pożarnej oraz ich rodzin (tekst jednolity: Dz.U. z 2015 r. poz. 1148 ze zm.).

Wskazując na powyższe zarzuty organ rentowy wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie odwołania od zaskarżonej decyzji oraz zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

T. B. wniósł o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jako bezzasadna podlega oddaleniu. Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń i wydał trafne, odpowiadające prawu rozstrzygnięcie. (...)

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zawartego w apelacji zarzutu organu rentowego w przedmiocie odmowy zawieszenia postępowania przez Sąd pierwszej instancji (...).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zawieszenie postępowania mogłoby spowodować nadmierną przewlekłość postępowania w rozpoznawanej sprawie i tym samym prowadzić do naruszenia prawa odwołującego się do rozpoznania jego sprawy w rozsądnym terminie i skutkować odpowiedzialnością, na podstawie przepisów ustawy z 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nad-

zorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (Dz.U.2018.75 j.t.). Przypomnieć w tym miejscu należy, iż prawo strony dostępu do sądu i rozpoznania jej sprawy w rozsądnym terminie, gwarantowane jest art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w dniu 4 listopada 1950 r. w Rzymie (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) i art. 45 Konstytucji RP. Szczególnie akcentowane jest w sprawach, w których przedmiotem są świadczenia mające istotne znaczenie dla egzystencji ubezpieczonych (emerytury, renty, wynagrodzenia za pracę). Postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie sygn. akt P 4/18, w przedmiocie odpowiedzi na pytanie prawne Sądu Okręgowego w Warszawie toczy się od ponad dwóch i pół roku. Sąd Okręgowy postanowieniem z 24 stycznia 2018 r. sygn. akt XIII 1 U 326/18, zwrócił się do Trybunału z pytaniem o konstytucyjność przepisów art. 15c, art. 22a oraz art. 13 ust. 1 lit. 1c w związku z art. 13b ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) w brzmieniu nadanym przez art. 1 ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) w związku z art. 2 ustawy z 16 grudnia 2016 r. oraz art. 1 i 2 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...). Na dzień dzisiejszy nieznanym jest termin rozstrzygnięcia tej sprawy przez Trybunał. Długi upływ czasu i sposób procedowania w tej sprawie nie przemawia za prognozą szybkiego jej zakończenia. Ponadto zawieszenie postępowania, w świetle art. 177 § 1 pkt 3¹ k.p.c. jest fakultatywne, a zatem zależne od decyzji sądu orzekającego biorącego w tym względzie pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy.

W rozpoznawanej sprawie decyzja organu rentowego zapadła 24 czerwca 2017 r. a zatem od jej wydania upłynął już okres ponad 3 lat. Stąd, zdaniem Sądu Apelacyjnego, niezbędnym jest jej „załatwienie”.

Pomijając fakt fakultatywnego zawieszenia postępowania, na podstawie art. 177 § 1 pkt 3¹ k.p.c., trzeba też zauważyć, że nawet wydanie wyroku przez Trybunał Konstytucyjny stwarzać może stronom, stosownie do jego treści możliwość potencjalnego wznowienia postępowania w myśl art. 401¹ k.p.c., 403 § 4 k.p.c., 416¹ k.p.c. Równie istotną kwestią jest to, że zawiśła przed Trybunałem sprawa dotyczy zgodności przepisów ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) z Konstytucją RP. Nawet zatem negatywne rozstrzygnięcie w tym zakresie dla funkcjonariuszy nie zwolni sądu od oceny istotnego mechaniczno-pauszalnego obniżenia świadczeń w kontekście regulacji prawa unijnego ale i również z punktu możliwości pozbawienia lub ograniczenia

ich świadczeń w kontekście przyznanie im ochrony w sprawach art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonego w dniu 20 marca 1952 r. w Paryżu (Dz.U. z 1995 r. Nr 36 poz. 175). Tak też przyjmuje Sąd Apelacyjny w Białymstoku w kwestii dotyczącej zawieszenia postępowania w podobnych sprawach toczących się przed Sądem o obniżenie emerytur policyjnych (por. przykładowo sprawy sygn. akt III AUa 115/20, III AUa 668/20, III AUa 39/20 czy III AUa 170/20).

Sąd Okręgowy słusznie uznał, że nie był związany treścią informacji IPN o przebiegu służby T. B. „na rzecz totalitarnego państwa”. Ubezpieczony ubiegający się o świadczenia z ubezpieczenia społecznego w postępowaniu przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych może wszelkimi dowodami wykazywać okoliczności, od których zależą jego uprawnienia z tytułu ubezpieczenia. W orzecznictwie sądów powszechnych, sądów administracyjnych oraz Sądu Najwyższego ukształtował się jednolity pogląd, zgodnie z którym okoliczności mające wpływ na prawo do świadczeń lub ich wysokość mogą być udowodniane wszelkimi środkami dowodowymi przewidzianymi w Kodeksie postępowania cywilnego. Przeciwno informacji o przebiegu służby mogą być przeprowadzane przeciwdowody. Sąd Najwyższy (por. wyroki z 9 kwietnia 2009 r., I UK 316/08, LEX nr 707858; z 6 września 1995 r., II URN 23/95, OSNAPiUS 1996 nr 5, poz. 77, z 8 kwietnia 1999 r., II UKN 619/98, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 439, z 4 października 2007 r. I UK 111/07, LEX nr 275689, z 2 lutego 1996 r., II URN 3/95, OSNAPiUS 1996 nr 16, poz. 239 oraz z 25 lipca 1997 r., II UKN 186/97, OSNAPiUS 1998 nr 11, poz. 342) na gruncie art 473 k.p.c. wielokrotnie wypowiadał się, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych i prawa pracy w postępowaniu przed sądem nie obowiązują ograniczenia dowodowe. W postępowaniu przed sądem ubezpieczeń społecznych w sprawach o świadczenia emerytalno-rentowe prowadzenie dowodu z zeznań świadków lub z przesłuchania stron nie podlega żadnym ograniczeniom. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że pracownik czy ubezpieczony ubiegający się o świadczenie z ubezpieczenia społecznego może w postępowaniu przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych wszelkimi dowodami wykazywać okoliczności, od których zależą jego uprawnienia z tytułu ubezpieczenia – także wówczas, gdy z dokumentu np. zaświadczenia o zatrudnieniu, wynika co innego. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 9 grudnia 2011 r. sygn. akt II UZP 10/11 (OSNP 2012/23-24/298) przyjął, że sąd ubezpieczeń społecznych, rozpoznający sprawę w wyniku wniesienia odwołania od decyzji Dyrektora Z. w W. w sprawie ponownego ustalenia (obniżenia) wysokości emerytury policyjnej byłego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, nie jest związany treścią informacji o przebiegu służby w organach

bezpieczeństwa państwa przedstawionej przez Instytut Pamięci Narodowej zarówno co do faktów (ustalonego w tym zaświadczeniu przebiegu służby), jak i co do kwalifikacji prawnej tych faktów (zakwalifikowania określonego okresu służby jako służby w organach bezpieczeństwa państwa). Ww. postanowienie Sądu Najwyższego zapadło na tle obniżenia emerytury policyjnej w związku z pierwszą ingerencją ustawodawcy w świadczenia emerytalne funkcjonariuszy reżimu komunistycznego, kiedy to do ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, wprowadzono dodatkowy art. 15b przewidujący, że obniża się emeryturę osobie, która pełniła służbę w organach bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów, i która pozostawała w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r. Sąd Najwyższy również w uzasadnieniu najnowszej uchwały składu siedmiu sędziów z 16 września 2020 r. sygn. akt III UZP 1/20 dotyczącej kwestii obniżania emerytur policyjnych na podstawie aktualnie obowiązujących przepisów potwierdził, że sądu powszechnego nie wiąże informacja o przebiegu służby wydana przez IPN w trybie art. 13a ust. 1 ustawy z 1994 r. W konsekwencji w razie stosownego zarzutu przeciwko osnowie informacji, sąd jest zobowiązany do rekonstrukcji przebiegu służby w konkretnym przypadku, na podstawie wszystkich okoliczności sprawy. W szczególności na podstawie długości okresu pełnienia służby, jej historycznego umiejscowienia w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r., miejsca pełnienia służby, zajmowanego stanowiska (pkt 59 uzasadnienia uchwały). W tym zakresie Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na potrzebę sięgania do opinii służbowych funkcjonariuszy, uwzględniania ogólnych reguł dowodzenia: rozkładu ciężaru dowodu, dowodu *prima facie*, domniemań faktycznych, wynikających z informacji o przebiegu służby (pkt 60). Wskazano, że przy ocenie zasadności objęcia konkretnej osoby zakresem ustawy okolicznością, której nie można pominąć jest sam fakt weryfikacji w 1990 r. (pkt 92).

Sąd Najwyższy uznaje zatem, że informacja IPN stanowi dowód, który nie jest jednak dowodem wyłącznym albo dowodem niepodważalnym, którym sąd byłby związany, bez możliwości jego oceny w ramach przysługującego sądowi prawa do swobodnej i wszechstronnej oceny dowodów (art. 233 §1 k.p.c.). Inne rozumienie stanowiska Sądu Najwyższego dawałoby IPN przymioty organu rozstrzygającego arbitralnie kwestie wysokości świadczeń emerytalno-rentowych bez potrzeby odwoływania się do sądu a z sądu organ firmujący jedynie ustalenia zawarte w informacji IPN.

(...) podstawą do oceny kwestii zasadności obniżenia T. B. emerytury stanowiły przepisy art. 15c w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 1 i w związku z art. 13b ustawy.

Z literalnego brzmienia przepisu art. 13b ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) oraz ich rodzin wynika, że jedynym kryterium pełnienia służby na rzecz totalitarnego państwa jest fakt pełnienia służby w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r. w wymienionych w nim jednostkach organizacyjnych będących częścią aparatu systemu policyjnego, na którym opiera się państwo totalitarne.

Jednak – zdaniem Sądu Apelacyjnego – mając na uwadze wykładnię celowościową ustawy uznać należy, że istotne znaczenie dla interpretacji definicji „służby na rzecz totalitarnego państwa” ma rodzaj i zakres czynności wykonywanych w trakcie służby.

W uzasadnieniu projektu ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy służb mundurowych (druk projektu nr 1061) wskazano, iż jej celem jest „wprowadzenie rozwiązań zapewniających w pełniejszym zakresie zniesienie przywilejów związanych z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL przez ustalenie na nowo – świadczeń emerytalnych i rentowych osobom pełniącym „służbę na rzecz totalitarnego państwa” w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r.

Ustawa z 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) nie zawiera definicji „służby na rzecz totalitarnego państwa”. Celem odkodowania znaczenia tego sformułowania, Sąd pierwszej instancji, słusznie odniósł się do definicji zawartej w ustawie z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz o treści tych dokumentów (Dz.U. z 2019 r. poz. 430). Zgodnie z preambułą ww. ustawy służbą tego rodzaju jest „praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, do zastosowania rygorów z art. 15c ustawy nie wystarczy samo formalne pełnienie służby w jednostkach wymienionych w art. 13b ustawy w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r. ale pełnienie służby polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowa-

rzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, łamaniu praw człowieka i obywatela.

Inna wykładnia przepisu art. 13b naruszałaby zasady sprawiedliwości społecznej, bowiem dotyczyłaby także osób, których pełniona funkcja czy charakter pracy nie miały charakteru operacyjnego, lecz charakter pomocniczy, techniczny, biurowy, porządkowy, niezwiązany z głównymi funkcjami organów bezpieczeństwa. Poza tym należy mieć na względzie, że wykonywanie „służby na rzecz państwa totalitarnego” było zindywidualizowane, mogło różnić się osobistym zaangażowaniem danej osoby i determinacją na realizowanie określonych zadań i funkcji. Działalność funkcjonariusza mogła być w różnym stopniu ukierunkowana na potrzeby, korzyści totalitarnego państwa. W związku z tym nie każde nawiązanie stosunku prawnego w ramach jednostek organizacyjnych wskazanych w ustawie musiało wiązać się ze służbą na rzecz totalitarnego państwa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można przyjąć *a priori*, że sam fakt stwierdzenia pełnienia służby w okresie od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. w wymienionych w ustawie jednostkach organizacyjnych jest wystarczający do uznania, że dana osoba „pełniła służbę na rzecz totalitarnego państwa”. Służba (praca) takiej osoby powinna być oceniana na podstawie indywidualnych czynów, w oparciu o wszystkie okoliczności pełnionej służby. Nie można stosować mechanizmu odpowiedzialności zbiorowej, gdyż stosowanie takiego mechanizmu przybliżyłoby ten mechanizm do mechanizmów stosowanych w czasach państwa totalitarnego.

Stanowisko Sądu *meriti* wzmacnia podjęta już po wydaniu przez Sąd pierwszej instancji wyroku, uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 16 września 2020 r. sygn. akt III UZP 1/20 dotycząca kwestii obniżania emerytur policyjnych. Sąd Najwyższy w uchwale tej przyjął, że kryterium „służby na rzecz totalitarnego państwa” określone w art. 13b ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...) powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka.

W ocenie Sądu Najwyższego nie każde nawiązanie stosunku prawnego w ramach służby państwowej wiąże się automatycznie z zindywidualizowanym zaangażowaniem bezpośrednio ukierunkowanym na realizowanie charakterystycznych dla ustroju tego państwa jego zadań i funkcji. Charakteru służby „na rzecz” państwa o określonym profilu ustrojowym nie przejawia ani taka aktywność, któ-

ra ogranicza się do zwykłych, standardowych działań podejmowanych w służbie publicznej, to jest służbie na rzecz państwa jako takiego, bez bezpośredniego zaangażowania w realizację specyficznych – z punktu widzenia podstaw ustrojowych – zadań i funkcji tego państwa, ani tym bardziej taka aktywność, która pozostaje w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa totalitarnego (pkt 82). W ocenie Sądu Najwyższego nie można zakładać, że każda osoba pełniąca służbę działała na rzecz totalitarnego państwa, gdyż niektóre funkcje związane były z realizacją zadań w zakresie bezpieczeństwa państwa, które są istotne w każdym jego modelu; niezależnie od tego, komu była podporządkowana: służba w policji kryminalnej, ochrona granic (pkt 95).

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na potrzebę odróżnienia osób, które kierowały organami państwa totalitarnego, angażowały się w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, nękały swych obywateli także na innym polu niż styk szeroko rozumianego prawa karnego, a więc tych podmiotów, których ocena jest zdecydowanie negatywna, od osób, których postawa nie pozostawała w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa, lecz sprowadzała się do czynności akceptowalnych i wykonywanych w każdym państwie, także demokratycznym, bez skójarzeń prowadzących do ujemnych ocen. Inaczej każdy podmiot funkcjonujący w systemie państwa w tych latach mógłby się spotkać z zarzutem, że jego działanie, w ogólnym rozrachunku, było korzystne dla państwa totalitarnego (pkt 90).

Sąd Najwyższy wskazał, że pojęcie „służby na rzecz totalitarnego państwa” *sensu stricto*: „powinno objąć lata 1944-1956 i wiązać się wyłącznie z miejscem pełnienia służby, o ile oczywiście nie zostaną wykazane przez zainteresowanego przesłanki z art. 15c ust. 5 ustawy z 1994 r. lub w informacji o przebiegu służby zostaną lub w informacji o przebiegu służby, wskazane zostaną okoliczności z art. 13a ust. 4 pkt 3 ustawy z 1994 r.” (pkt 93). Natomiast „pojęcie *sensu largo* obejmuje okres wskazany w art. 13b, czyli łączy w sobie cechy okresu totalitarnego i posttotalitarnego (autorytarnego) oraz pierwszego okresu transformacji, to jest od utworzenia rządu T. Mazowieckiego. [...] tak interpretowane pojęcie zostanie ukierunkowane na funkcje, jakie pełnił i zadania, jakie podczas służby wykonywał funkcjonariusz” (pkt 94).

(...) rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy sprawy o identycznym stanie prawnym powoduje, że wydając orzeczenie w konkretnej sprawie Sąd Apelacyjny musi liczyć się z takimi uchwałami, szczególnie mając na uwadze autorytet i rolę Sądu Najwyższego w zakresie kształtowania praktyki i ujednolicania orzecznictwa sądów.

(...) kryterium miejsca i czasu pełnienia służby nie powinno stanowić jedynego kryterium do oceny, czy T. B. pełnił „służbę na rzecz totalitarnego państwa”, w rozumieniu art. 13b ust. 1 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (...). Kryteriami niezbędnymi do oceny czy pełnił on „służbę na rzecz totalitarnego państwa” powinny być przede wszystkim: rodzaj wykonywanych czynności, sposób ich wykonywania a w szczególności czy w okresie pełnienia służby dopuszczał się naruszeń podstawowych praw i wolności człowieka.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo uchwycił istotę sprawy i po przeprowadzeniu postępowania, na podstawie zeznań T. B., jego akt osobowych i akt emerytalno-rentowych, ustalił, że służba T. B. w okresie od 01.01.1984 r. do 31.07.1990 r. nie stanowiła „służby na rzecz totalitarnego państwa w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r.”, o której stanowi przepis art. 13b ustawy.

(...) T. B. nie wykonywał żadnych czynności o charakterze operacyjnym. Jak zeznał (...), został przyjęty do służby w milicji na stanowisko technika zaopatrzenia w Wydziale Łączności. Zajmował się zaopatrywaniem wydziału w części zamiennie potrzebne do naprawy i konserwacji sprzętu, prowadził magazyn z częściami zamiennymi i zajmował się sprawami finansowymi Wydziału Łączności. Na tym stanowisku pracował do 01.05.1987 r. Dokonywał zakupów części w sklepach detalicznych, najczęściej w W., wprowadzał części na stan magazynu i z magazynu przekazywał sekcji składającej zapotrzebowanie zaakceptowane przez naczelnika Wydziału Łączności. Dysponował zaliczkami na sprzęt. Sprawdzał też prawidłowość rachunków wystawianych przez Telekomunikację Polską, gdyż dysponował wykazem wszystkich łączy. Po sprawdzeniu rachunków przekazywał je do Wydziału Finansowego celem dokonania przelewów. Zaprzeczył, aby prowadził jakąkolwiek działalność operacyjną, czy zakładał podsłuchy.

Słusznie zauważył Sąd pierwszej instancji, że w czasie służby odwołującego się, w 1984 r. zreorganizowano MSW i podjęto próby usytuowania pionu łączności w strukturze MSW. Nie jest jednoznaczne, czy cały pion został od 1984 r. został włączony do struktury Służby Bezpieczeństwa. Większość organów bezpieczeństwa PRL działała bez żadnej normatywnej podstawy, w oparciu o niejawne normatywy wewnętrzzesortowe. SB, mimo że do 1983 r. nie była wymieniana w publikowanych aktach prawnych, to działała na podstawie aktów dotyczących organizacji naczelnich organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego czy służby funkcjonariuszy MO. Reformy struktur MSW odbywały się na podstawie tajnych normatywów. Funkcjonariusze SB jawne uprawnienia

uzyskali dopiero ustawą z 14.07.1983 r. o urządzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działalności podległych mu organów (Dz.U. Nr 38 poz. 172). Zostali oni w formalny sposób zrównani z funkcjonariuszami MO.

W § 6 pkt 2 ppkt 35 Statutu Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych będącym załącznikiem do uchwały Nr 144/83 Rady Ministrów z 21.10.1983 r. Zarząd Łączności został wymieniony jako jednostka organizacyjna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Statut był dokumentem niejawnym. Statut ten nie wskazywał na rozgraniczenie zadań dwóch podstawowych formacji MSW tj. Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Proces włączania wydziałów łączności w struktury pionu SB odbywał się na podstawie dokumentów niejawnych. Nie było żadnego zarządzenia, które w sposób jednoznaczny wprowadziłoby podział na MO i SB. Nie było żadnego jednoznacznego normatywu pozwalającego na przyjęcie, że Zarząd Łączności został włączony w struktury SB, a funkcjonariusze z funkcjonariuszy MO stali się funkcjonariuszami SB.

Sad Apelacyjny podziela stanowisko Sądu pierwszej instancji, że w przypadku T. B. nie było żadnego dokumentu czy też dowodu osobowego potwierdzającego, iż nastąpiła jakakolwiek zmiana faktyczna w przebiegu jego służby od 1984 r., że zakres jego działania uległ zmianie, czy że został on przeszkolony w zakresie działań operacyjnych lub operacyjno-technicznych celem wykonywania zadań na rzecz SB. Organ rentowy w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji nie wykazał, że zakres działania Zarządu Łączności MSW zmienił się po 1984 r. Nie dowiódł, czy i w ogóle nastąpiła zmiana etatów w wydziałach łączności. Odwołujący się nie otrzymał żadnego rozkazu personalnego o przejściu do służby w SB. Takiego rozkazu w jego aktach personalnych nie ma. Odwołujący się natomiast stwierdził, że nie dostał rozkazu personalnego ani nikt nie pytał go o zgodę, czy chce podlegać pod SB. Z jego akt osobowych wynika, że personalnie, oprócz służbowej podległości Naczelnikowi Wydziału Łączności WUSW w Ł., odwołujący się podlegał również zwierzchnikom ds. Służby Bezpieczeństwa. Nie wiadomo, w jaki sposób ten nadzór SB był realizowany w odniesieniu do odwołującego się. Kwestii tej na podstawie akt osobowych czy obowiązujących wówczas aktów prawnych nie można wyjaśnić. T. B. wskazał, że ta zmiana wynikała z faktu, iż SB kontrolowała pracowników Wydziału Łączności, ponieważ nie darzyła ich zaufaniem. Od maja 1987 r. T. B. został przeniesiony służbowo do RUSW w Ł. i mianowany na stanowisko inspektora ds. łączności a od 16.05.1988 r. został mianowany na stanowisko starszego inżyniera Sekcji II Radiowej Wydziału Łączności. Od tego czasu zajmował się serwisem radiotelefonów (przenośnych, przewoźnych,

stacyjnych), ich konserwacją i naprawą. Nadal nie prowadził działalności operacyjnej. 01.08.1990 r. został mianowany na stanowisko starszego asystenta Sekcji Radiowej Wydziału Łączności KWP w Ł., gdzie pracował do otrzymania emerytury (01.03.1999 r.).

(...) materiał dowodowy zebrany w rozpoznawanej sprawie poświadczył, że służba pełniona przez odwołującego się w okresie od 01.01.1984 r. do 31.07.1990 r. nie podlega zakwalifikowaniu jako „służba na rzecz totalitarnego państwa w okresie od 22.07.1944 r. do 31.07.1990 r.”. Odwołujący się pełniąc służbę w Wydziale Łączności nie wykonywał czynności operacyjno-technicznych niezbędnych w działalności Służby Bezpieczeństwa. Stąd nie było podstaw do obniżenia należnej mu emerytury, zgodnie z art. 15c ustawy.

Dlatego też, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z 16 września 2020 r. Sygn. akt III AUa 845/19

Instytucja prawa do rekompensaty została wprowadzona do porządku prawnego z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych (t.j. Dz.U.2018.1924), tj. z dniem 1.01.2009 r. To ten dzień jest miarodajny dla ustalenia treści przepisów, dotyczących tego, jakie okresy można zaliczyć do okresów pracy w szczególnych warunkach w celu ustalenia prawa do rekompensaty. Z tym, że w przypadku zmiany prawa mógłby to być dzień późniejszy.

W odniesieniu do zaliczania okresów zasiłkowych regulacja ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (j.t. Dz.U.2020.53 ze zm.), od dnia wejścia w życie ustawy o emeryturach pomostowych, nie zmieniła się (art. 32 ust. 1a pkt 1 tej ustawy). Nie powinno być zatem wątpliwości, że skoro „w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS” (art. 21 ust. 1 ustawy o emeryturach pomostowych) „okresów niewykonywania pracy, za które pracownik otrzymał po dniu 14 listopada 1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa” (art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS) nie wlicza się do okresów pracy w szczególnych warunkach., to nie wlicza się ich także do ustalenia uprawnień do rekompensaty.

Przewodniczący

: *SSA Sławomir Bagiński*

Sędziowie

: *SSA Bożena Szponar-Jarocka*

SSA Alicja Sołowińska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku po rozpoznaniu na rozprawie 16 września 2020 r. w Białymstoku sprawy z odwołania M. K. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. o rekompensatę na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. od wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 1 października 2019 r. sygn. akt III U 662/19 zmienia zaskarżony wyrok i oddala odwołanie.

UZASADNIENIE

Decyzją z 14.06.2019 r. ZUS Oddział w P. odmówił przyznania M. K. rekompensaty z tytułu pracy w szczególnych warunkach.

M. K. wniosła odwołanie od powyższej decyzji, żądając przyznania jej rekompensaty.

W odpowiedzi na odwołanie, organ rentowy wniosł o jego oddalenie. Wskazał, że M. K. nie spełnia przesłanek do nabycia rekompensaty z tytułu zatrudnienia w warunkach szczególnych, gdyż nie udowodniła 15 lat pracy wykonywanej w szczególnych warunkach.

Wyrokiem z 1 października 2019 r. Sąd Okręgowy w Ostrołęce zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że poczynawszy od 1.05.2019 r. przeliczył wysokość emerytury M. K. poprzez przyznanie prawa do rekompensaty z tytułu pracy w szczególnych warunkach (pkt 1) i stwierdził brak odpowiedzialności organu rentowego za nieustalenie ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji (pkt 2).

Sąd Okręgowy ustalił, że M. K. urodziła się 12.06.1955 r. Była zatrudniona w M. Szpitalu Specjalistycznym w O. w okresie od 2.02.1976 r. do 31.05.1999 r. jako technik dentystyczny. Wykonywała pracę polegającą na przetwórstwie tworzyw sztucznych.

(...)

ZUS uznał, że była to praca wykonywana w szczególnych warunkach, o której mowa w wykazie A, dziale IV, poz. 17 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.). Przy czym obliczył, że była wykonywana przez 14 lat, 11 miesięcy i 16 dni. ZUS nie zaliczył bowiem okresu, gdy M. K. wykonywała tę pracę na ½ etatu oraz gdy nie świadczyła pracy z powodu choroby.

(...)

ZUS nie kwestionował, że praca odwołującej w M. Szpitalu Specjalistycznym w O. w okresie od 2.02.1976 r. do 31.05.1999 r. była pracą wykonywaną w szczególnych warunkach, o której mowa w wykazie A, dziale IV poz. 17 ww. rozporządzenia. Do ustalenia prawa do rekompensaty nie zaliczył jednak okresów, gdy odwołująca pracowała na ½ etatu i gdy przebywała na zwolnieniach lekarskich.

(...)

Sąd Okręgowy inaczej niż organ rentowy, zaliczył do stażu pracy w szczególnych warunkach okresy, w których odwołująca nie świadczyła pracy z powodu choroby.

Sąd Okręgowy stwierdził, że ustawa o emeryturach pomostowych reguluje prawo do dwóch różnych świadczeń: do emerytury pomostowej oraz do rekompensaty. W ocenie Sądu Okręgowego art. 12 ww. ustawy odnosi się jedynie do warunków uzyskania prawa do emerytury pomostowej. Zwrócić należy bowiem uwagę, że z treści art. 21 ust. 1 tej ustawy wynika, że ustawodawca przy rekompensacie odmiennie uregulował warunki do uzyskania tego dodatku. Z brzmienia tego przepisu wynika bowiem wprost, że należy dokonać oceny, czy dana praca była wykonywana w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze poprzez pryzmat przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS.

Kwestia dotycząca możliwości zaliczenia do pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze okresu niewykonywania pracy, za który pracownik otrzymał po dniu 14.11.1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, uregulowana została w art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu – okres taki nie podlega zaliczeniu jako praca wykonywana w szczególnych warunkach. Jednakże przepis ten wszedł w życie dopiero dnia 01.07.2004 r. na skutek noweli dokonanej ustawą z dnia 20.04.2004 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 121, poz. 1264).

W judykaturze utrwalili się poglądy, że art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy nie ma zastosowania do oceny nabycia prawa do emerytury przed dniem 01.07.2004 r. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą Sądu Najwyższego – wykazanie w dniu wejścia w życie ustawy o emeryturach i rentach z FUS, czyli w dniu 01.01.1999 r. okresu wykonywania pracy w szczególnych warunkach wyłącza ponowne ustalenie tego okresu po osiągnięciu wieku emerytalnego, według zasad wynikających z art. 32 ust. 1a pkt 1 obowiązujących po dniu 01.07.2004r. (tak wyrok SN z dnia 14.05.2019 r., III UK 122/18, wyrok SN z dnia 06.08.2014 r., II UK 528/13). Natomiast w postanowieniu z dnia 09.04.2019 r. (II UK 102/18) Sąd Najwyższy stwierdził, że przypadające od 14.11.1991 r. do 31.12.1998 r. okresy pobierania zasiłku chorobowego w czasie zatrudnienia w szczególnych warunkach należało uwzględnić do stażu pracy w szczególnych warunkach uprawniającego do wcześniejszej emerytury.

W ocenie Sądu Okręgowego orzecznictwo to ma także zastosowanie do oceny, czy należne jest odwołującej prawo do rekompensaty.

Sąd Okręgowy wskazał też, że organ rentowy nie żądał wskazania, w jakich okresach przed 14.11.1991 r. odwołująca korzystała ze zwolnień lekarskich. To wskazuje, że zastosował regulację z art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, która nie wyłączała okresów niewykonywania pracy przed tą datą z okresów uznanych za pracę w szczególnych warunkach. Oznacza to zatem, że sam organ rentowy uznaje, że art. 12 ustawy o emeryturach pomostowych nie można stosować w oderwaniu od brzmienia ustawy o emeryturach i rentach z FUS, a co za tym idzie – orzecznictwa Sądu Najwyższego wspomagającego interpretację poszczególnych przepisów, które wskazuje na konieczność zaliczenia okresów niewykonywania pracy z powodu choroby do dnia 01.01.1999 r. do pracy wykonywanej w szczególnych warunkach.

Sąd Okręgowy podkreślił, że w dacie rozwiązywania umowy o pracę z 31.05.1999 r. nie obowiązywał art. 32 ust.1a pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Odwołująca pozostawała zatem w przekonaniu, że do pracy w szczególnych warunkach zaliczone będą jej okresy zwolnień lekarskich oraz że spełnia warunek 15 lat pracy w szczególnych warunkach, z którą tą okolicznością mogła wiązać na przyszłość nadzieję na świadczenia. Gdyby bowiem wiedziała, że okresy te zostaną wyłączone, co spowoduje, iż zabraknie jej jedynie 14 dni do uzyskania wnioskowanego świadczenia, to niewątpliwie dopracowałaby brakujący okres. Zmiana przepisów, która dokonana się dnia 01.07.2004 r., nie może zdaniem Sądu odbierać jej prawa do rekompensaty.

Z załącznika do pkt 10 świadectwa pracy sporządzonego dnia 31.05.1999 r. (k. 5 akt dot. renty) wynikają okresy niewykonywania pracy z powodu choroby. W okresie ponownego podjęcia pracy na cały etat tj. od 01.07.1997 r. do 31.12.1999 r. okresy te uzupełniają odwołującej 14 dni brakujące jej do 15 lat pracy w szczególnych warunkach.

Apelację od wyroku wniósł Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. Wyrok zaskarżył w punkcie 1. Wyrokowi zarzucił naruszenie art. 2 pkt 5, art. 21 ustawy z dnia 19.12.2008 r. o emeryturach pomostowych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1924 ze zm.) w związku z art. 12 tej ustawy oraz art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z FUS (j. t. Dz. U. z 2018 r., poz. 1270 ze zm.) poprzez błędną wykładnię i uznanie, że odwołującej przysługuje prawo do rekompensaty z tytułu 15-letniego okresu pracy w szczególnych warunkach, do którego należy wliczyć okresy pobierania zasiłków chorobowych.

Brak możliwości zaliczenia okresów zasiłków chorobowych do okresów pracy w szczególnych warunkach organ rentowy wywodzi wprost z treści § 2 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. Swoje stanowisko organ rentowy argumentował treścią art. 50e ust. 2 pkt 11 ustawy emerytalnej, a także art. 3 ust.4-7 i art. 12 ustawy o emeryturach pomostowych

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie odwołania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Ustalenia faktyczne nie były w niniejszej sprawie sporne. Ponadto znajdują należyte oparcie materiale sprawy. Dlatego Sąd Apelacyjny ustalenia sądu pierwszej instancji uznał za własne.

Sąd Apelacyjny nie podziela też w pełni argumentacji przedstawionej przez skarżącego. Tym niemniej zarzut naruszenia prawa materialnego, zgłoszony w apelacji, jest zasadny. W szczególności naruszony został art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (j.t. Dz.U.2020.53 ze zm.), dalej zwana „ustawą emerytalną” w zw. z art. 21 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych (j.t. Dz.U.2018.1924), zwana dalej „ustawą pomostową”. Nie ma natomiast potrzeby odwoływania się wprost do art. 12 ustawy pomostowej.

O zasadności apelacji przekonuje następujące rozumowanie.

Rozstrzygnięcie niniejszej sprawy uzależnione było od tego, czy okresy niewykonywania pracy, za które pracownik otrzymał po dniu 14 listopada 1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej zwane „okresami zasiłkowymi”), traktować należy jako okresy pracy szczególnych warunkach.

Odpowiedź na to pytanie jest prosta – wystarczy zacytować dwa przepisy:

- art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych (t.j. Dz.U.2018.1924), dalej zwana „ustawą o emeryturach pomostowych”, i
- art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U.2018.1270 ze zm.), dalej zwana „ustawą emerytalną” i

Art. 21 ust. 1. Ustawy o emeryturach pomostowych: *Rekompensata przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli ma okres pracy w szczególnych warunkach lub*

w szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS, wynoszący co najmniej 15 lat.

Art. 32 ust. 1a pkt 1 ustawy emerytalnej: Przy ustalaniu okresu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze nie uwzględnia się okresów niewykonywania pracy, za które pracownik otrzymał po dniu 14 listopada 1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Na tym można by zakończyć rozważania, gdyby nie stanowisko wyrażone w zaskarżonym wyroku, że do okresów pracy w warunkach szczególnych należy zaliczyć także okresy, w myśl ustawy emerytalnej, nie zaliczane obecnie do takich okresów, a zaliczane poprzednio.

Zwrócić należy uwagę na to, że instytucja prawa do rekompensaty została wprowadzona do porządku prawnego z dniem wejścia w życie ustawy o emeryturach pomostowych (1.01.2009 r.). To ten dzień jest miarodajny dla ustalenia treści przepisów, dotyczących tego, jakie okresy można zaliczyć do okresów pracy w warunkach szczególnych. Z tym, że w przypadku zmiany prawa mógłby to być dzień późniejszy. W odniesieniu do zaliczania okresów zasiłkowych regulacja ustawy emerytalnej, od dnia wejścia w życie ustawy pomostowej, nie zmieniła się. Zatem w odniesieniu do okoliczności sprawy nie powinno być problemu ze stwierdzeniem, jaki okres „w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS” oznacza okres pracy w szczególnych warunkach.

Stanowisko odmienne zaprezentowane wyroku sądu pierwszej instancji zapewne wywodzi się z reguły *tempus regit actum* (czas rządzi czynnością prawną), rozumianej w ten sposób, że samo uchylenie mocy obowiązującej przepisu nie przesądza sprawy jego dalszej stosowalności, rozumianej jako dopuszczalność ustalania na podstawie ich treści skutków prawnych pewnych faktów.

Tylko, że zasadą jest, że należy stosować prawo obowiązujące, a nie prawo nieobowiązujące. Oczywiście „okres stosowalności przepisu nie musi jednak ulegać i najczęściej nie ulega zakończeniu z chwilą jego wyeliminowania z systemu prawnego (derogacji). Należące do systemu reguły wtórne o charakterze intertemporalnym mogą bowiem nakazywać (i w wielu wypadkach nakazują) sięgnięcie do przepisów już nieobowiązujących, w celu ustalenia, jakie skutki prawne wiązać należy z określonymi rodzajami faktów (w ten sposób nakazując ich „stosowanie”)” (Tomasz Pietrzykowski w: System Prawa Prywatnego tom I, pod redakcją Marka Safjana, str. 703). W odniesieniu do stosowania art. 21 ust. 1 ustawy pomostowej brak jest jakiegokolwiek przepisu intertemporalnego, aby do kwestii

okresów zasiłkowych, móc zastosować prawo wcześniejsze, czyli prawo obowiązujące przed 1.07.2004 r., tj. przed dodaniem ust. 1a do art. 32 ustawy emerytalnej.

Zasadniczo w prawie ubezpieczeń społecznych przyjmuje się natomiast, że prawo nabyte pod rządami wcześniej obowiązujących przepisów – prawo nabyte *in abstracto* można zrealizować pod rządami nowych przepisów (zob. np. art. 186 ust. 3 ustawy emerytalnej). Tak też jest w sytuacji spełnienia wszystkich przesłanek nabycia prawa, jeżeli przed zmianą prawa nie spełniło się tylko ryzyko ubezpieczeniowe.

W niniejszej sprawie nie można mówić o nabyciu prawa do rekompensaty przed 1.01.2009 r. skoro instytucja rekompensaty została wprowadzona dopiero z tą datą. Stąd też argument z ochrony prawa nabytego nie ma uzasadnienia dla stosowania przepisów sprzed 1.01.2009 r.

Błędne jest też wywodzenie możliwości pominięcia ust. 1 a pkt 1 art. 32 ustawy emerytalnej na podstawie twierdzenia, że w odniesieniu do ustalania prawa do emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych przepis ten nie jest stosowany odnośnie do pracy wykonywanej przed 1.07.2004 r. Pomijając już kontrowersyjność tego poglądu w odniesieniu do osób, które do 1.07.2004 r. nie spełniły przesłanek „stażowych” do nabycia prawa do emerytury, to takie rozumowanie jest obciążone błędem – argumentu, iż zmiana prawa tj. warunków nabycia emerytury w trakcie nabywania prawa podlega ograniczeniom, nie można przenieść na kwestię prawa do rekompensaty, skoro instytucja prawa do rekompensaty została wprowadzona dopiero 1.01.2009 r. W czasie nabywania prawa podmiotowego do rekompensaty (*ius*) nie było bowiem zmiany prawa (*lex*) co do zaliczalności okresów zasiłkowych.

Nie ma podstaw do przyjęcia, że skoro prawo do rekompensaty jest jedną z instytucji mających na celu „wyjście” ze starego systemu emerytur z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, to z tego miałyby wynikać potrzeba stosowania przepisów na zasadzie *tempus regit actum*. Jak już wskazywano, po pierwsze, żaden przepis intertemporalny nie wskazuje na taką możliwość. Po drugie nie ma takiej konieczności z punktu widzenia Konstytucji (zob. punkt 53. – 5.4 uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 25 listopada 2010 r. K 27/09). Po trzecie wreszcie, gdyby uznawać inaczej, to przenosiłoby to rozważania z poziomu interpretacji na poziom walidacji.

Sąd Apelacyjny podziela przy tym stanowisko wyrażone w analogicznych sprawach w wyrokach: Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 24 lipca 2018 r. III AUa 22/18, LEX nr 2579817 i Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 6 lutego 2020 r. III AUa 641/18, LEX nr 2809471. (...)